DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, sobota 12 grudnia 1936 Nr. 342

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie

Trzy punkty ustawy abdykacyjnej

Londyn, 11. 12. PAT. Projekt ustawy, który wniesiony został do Izby gmin i był dziś debatowany, zawiera trzy punkty:

1) Król Edward VIII przestaje być królem i następstwo po nim obejmuje najbliższy z kolei członek rodziny królewskiej,

2) ani abdykującemu królowi, ani jego potomkom bezpośrednim i pośrednim nie będą przysługiwały żadne prawa do korony, żadne tytuły, ani też żadne inne roszczenia sukcesyjne,

3) ustawa z r 1772, dotycząca małżeństw królów angielskich i członków rodziny królewskiej nie będzie dotyczyła króla po jego abdykacji.

Londyn, 11. 12. PAT. Jak mówią, Edward VIII opuści Anglię na pokładzie admiralicji „Enchantress", który stoi na kotwicy w Portsmouth.

Król podpisał ustawę abdykacyjną

przyjętą na posiedzeniach obu Izb

Londyn, 11. 12. PAT. Izba Gmin zebrała się dziś rano celem uchwalenia ustawy, będącej konsekwencją oświadczenia króla o jego abdykacji. Premier Baldwin, zabierając na wstępie głos, oświadczył, że akt królewski o abdykacji przewiduje, iż książę Yorku wstąpi na tron w tych samych warunkach, jakgdyby poprzednie panowanie zakończyło się w zwykłych okolicznościach. Premier zaznaczył, iż uchwalenie ustawy przez parlament okazało się koniecznym na skutek faktu, że następstwo tronu jest uzależnione od ustawy sukcesyjnej, która nie zawiera żadnej klauzuli, przewidującej abdykację i sukcesję stąd wynikającą. Jest również koniecznym wprowadzenie do tej ustawy poprawki o pozbawieniu JKMości i jego potomków praw sukcesyjnych.

Z kolei zabrał głos przywódca Labour Party Attlee, oświadczając, że stronnictwo jego zamierza poprzeć projekt ustawy, aby uczynić zadość życzeniu króla Edwarda, by ten ustęp historii został możliwie bezzwłocznie zamknięty. Musimy — mówił Attlee zająć się podstawowymi zagadnieniami ekonomicznymi i nie możemy się wdawać w oderwane dyskusje na temat monarchii i systemu republikańskiego. Jest rzeczą zasadniczą aby wola narodu decydowała w kraju demokratycznym i dlatego też pragniemy, aby naród powrócił możliwie najrychlej do palących zagadnień dotyczących położenia ludności, sytuacji ogólno światowej oraz pokoju. Sądzę, że idei monarchii konstytucyjnej zadany został dotkliwy cios przez niepotrzebne schlebianie. W interesach klas posiadających i uprzywilejowanych dokonano wszystkiego, czego można było dokonać, aby przyozdobić monarchię nierealną aureolą. Sądzę, że stosowanie staromodnego ceremoniału dworskiego i otaczanie monarchy osobami pochodzącymi wyłącznie z klasy uprzywilejowanej utrudniały królowi jego zadanie, a w niektórych wypadkach uniemożliwiały jego najlepsze intencje. Spodziewam się, że wprowadzone w tym będą pewne zmiany, które są konieczne, o ile monarchia konstytucyjna ma przeżyć obecną epokę. Uważamy, że w interesie tronu i tego kraju powinniśmy widzieć u monarchy jak największą prostotę, która — moim zdaniem — związałaby ludność i monarchię bardziej ściśle, niż kiedykolwiek.

Przywódca liberałów Sinclair obiecuje poparcie swego stronnictwa dla projektu ustawy.

„Król abdykował, niech żyje król!"...

Londyn, 11. 12. PAT. Ludność stolicy okazała w dniu wczorajszym wiele sympatii dla ustępującego króla. Zgromadzony przed gmachem parlamentu tłum w ilości około 20 tys. osób, przyjął z osłupieniem wiadomość, że Edward VIII abdykował i że królem zostaje książę Jorku Zebrani przekazywali sobie tę nowinę z ust do ust głosem przyciszonym.

Tekst abdykacji, podany przez radio oraz w specjalnych wydaniach dzienników, komentowany był powszechnie. Publiczność gromadziła się licznie przed pałacem Buckinghamskim, nie wywołując jednak żadnego zamieszania.

Wielkie wrażenie wywołała również wiadomość o abdykacji we wszystkich dominiach brytyjskich. W stolicy Australii Sydney, na ulicach o 4-tej rano gromadziła sie ludność, żywo dyskutując na temat faktu abdykowania przez króla Edwarda VIII.

• • •

Londyn, 11. 12. PAT. W ciągu ubiegłej nocy na ulicach Londynu panowało niezwykłe ożywienie. Policja zmuszona była po godz. 23-ej usunąć ogromne rzesze ludności, zgromadzone przed pałacem Buckingham. Tłum ten wycofano do parku Saint James. Również przed gmachem prezydium gabinetu na Downing Street stanął kordon policji.

W okolicy rezydencji ks. Jorku zgromadziły się także tłumy, wśród których rozlegały się okrzyki „Niech żyje król", „Chcemy króla Alberta".

Wrażenie w Izbie lordów

Londyn, 11. 12. PAT. O przebiegu posiedzenia Izby lordów w dniu 10 bm. komunikują: Po odczytaniu przez lorda Halifaxa orędzia króla Edwarda 8-go, w Izbie nastąpiła dłuższa chwila milczenia. Lord Snell przywódca Labour Party, wyraził ubolewanie z powodu decyzji króla, przypominając o sympatii, jaką król okazywał zawsze klasie pracującej. Mówca wyraził także współczucie dla królowej Mary, całej rodziny królewskiej i premiera w imieniu swojej frakcji. Z kolei zabrali głos: lord Crewe (liberał) i arcybiskup Canterbury, podkreślając że abdykacja Edwarda 8-go będzie przyjęta przez cały kraj ze smutkiem.

Wniosek o przekształcenie W. Brytanii na republikę

Następnie poseł Maxton w imieniu niezależnych socjalistów zgłasza wniosek, aby Izba *odmówiła uchwalenia w drugim czytaniu projektu ustawy*, gdyż projekt ten podyktowany przez okoliczności wykazał jasne niebezpieczeństwo, na jakie narażony jest kraj przy ustroju dziedzicznej monarchii w chwili, gdy dla zapewnienia pokoju i dobrobytu ludności potrzebny jest *raczej rząd republikański, pozostając w ścisłym kontakcie z narodem i bardziej liczący się z jego wolą.*

Wniosek Maxtona *został odrzucony 403 głosami przeciwko 3 i projekt ustawy uchwalono w drugim czytaniu bez głosowania.*

Odpowiadając następnie na zapytanie co do przyszłych losów ustępującego króla, prokurator generalny odpowiada, że jest to sprawa, którą w odpowiedniej chwili zajmie się nowy monarcha. W odpowiedzi na pytanie, czy król Edward po abdykacji będzie zobowiązany do opuszczenia kraju, prokurator generalny stwierdza, że przypuszczenie takie jest całkowicie bezpodstawne.

Następnie projekt ustawy uchwalony zostaje ostatecznie w trzecim czytaniu i odesłany do Izby Lordów. Przedkładając ten projekt do trzeciego czytania, premier Baldwin złożył hołd ustępującemu królowi, oświadczając: Wspominać będziemy zawsze z szacunkiem i miłością działalność JKMości, jako księcia Walii oraz w okresie jego krótkiego panowania. Jesteśmy mu wdzięczni, oceniamy wszystkie jego zasługi i nie zapomnimy ich nigdy.

Projekt ustawy abdykacyjnej uchwalony został przez Izbę lordów w 15 minut po otrzymaniu go z Izby Gmin. O godz. 13.52 został on zatwierdzony przez króla i uzyskał w ten sposób moc obowiązującą.

I. SCHWARZBART

KRÓL I -- CZŁOWIEK

Będzie jeszcze trzeba długo czekać, zanim się dowiemy pełnej prawdy. Może przy padek, a może jakiś Shaw lub odważny historyk odbrązowi kiedyś to misterne cacko kunsztu dyplomacji słowa, jakim była deklaracja premiera Baldwina wygłoszona w Izbie Gmin dwa dni przed abdykacją króla. Może kiedyś odpadnie brąz z przepiękne go dzieła, jakim jest bezsprzecznie wielka, jakoby wzruszeniami drgająca mowa premiera brytyjskiego, wygłoszona już po abdykacji o „królu, który zachował się jak wielki gentleman".

Na razie — świat ma wierzyć w to, że we Fort Belvedere rozegrał się jedynie dramat miłosny króla Edwarda 8-go, dramat, w którym na chwałę wyzwolonego człowieka i — trubadurów zwyciężyła tak silnie, jak jeszcze nigdy, miłość nad — najpotężniejszym na kuli ziemskiej tworem blasku doczesnego i potęgi.

Jedno z wielkich pism codziennych imperium brytyjskiego, korząc się uniżenie przed majestatem decyzji królewskiej, pisało w przeddzień abdykacji o tym, że roz grywa się właściwie „a crisis between individual inclination and public responsibility which sometimes arises in the life of each one of us" — „kryzys między indywidualną skłonnością a publiczną odpowiedzialnością, kryzys, który czasem się zdarza w życiu każdego z nas".

Przy czytaniu wielkiej historycznej mowy premiera Baldwina odnieść można chwilami takie wrażenie, że głównej tonacji respektu akompaniowała cicha dyskretna, broń Boże, nie złośliwa nuta o tej właśnie „public responsibility", o tym kryzysie, który zdarzyć się może „w życiu każdego z nas"... Ściągnięcie króla do nizin zwykłych śmiertelników, codziennych zjadaczy chleba, którym wolno dać wolny upust „osobistej skłonności" — nie było w mowie Baldwina tak wyraźne, jak w owym wielkim pi śmie angielskim... Premier Baldwin był i jest przecież — jak o tym zapewniał cały parlament — serdecznym przyjacielem króla...

Może kiedyś i — w tym miejscu odpadnie brąz... Któż to wie?

Ale już dziś twierdzić można, że w Anglii rozegrało się w ostatnich tygodniach coś znacznie większego niż dramat miłosny człowieka, którego urodzenie osadziło na potężnym tronie imperium brytyjskiego.

Olbrzymia popularność króla Edwarda 8-go, wielka miłość ludu angielskiego do ks. Walii, miłość, o której tyle słyszeliśmy — zastygła. Nie ruszyła do ataku. Na wspaniałym placu przed parlamentem i Westminster Abbey nie gromadziły się tłumy, nie rewoltowały za ukochanym królem. Przeciwnie. Skromny, łagodny, dobroduszny premier, nie mający wcale pretensji do odegrania roli Gladstona czy Beaconsfielda, premier, o którym od roku mówiono i pisano, że ustępuje, on właśnie — a nie król ubóstwiany urósł przez noc na bohatera, który w wielowiekowej, nie rzadko ostrej, nawet brutalnej walce między parlamentem a królem — przejdzie do historii, jako polityk, który uratował wolność narodu angielskiego przed królem, jego „individual inclination", ale w sensie już nie afektu miłosnego do ukochanej kobiety, ale w sensie politycznym.

„Stoimy na straży wolności. W tak przełomowej chwili stańmy po stronie naszego nowego króla" — tak zakończył premier Baldwin swoją wielką mowę pożegnalną. I w tych końcowych słowach: „stoimy na straży wolności" leży cała, istotna treść po lityczna tej mowy, a zarazem w słowach bezpośrednio następnych: „w tak przełomowej chwili stańmy po stronie naszego nowego króla" mieści się wprost demonstracyjne przeciwstawienie nowego króla — temu, który abdykował a może i ostrzeżenie dla następcy i następców — Edwarda 8-go.

Indywidualność Edwarda 8-go nie mogła się pomieścić w granicach bezapelacyjnej hegemonii parlamentu angielskiego, utwierdzonej, scementowanej i strzeżonej przez wieki. Indywidualność ta stawała się źródłem niepokoju, niespodzianek dla tej wolności, której naród angielski nie chce się pozbawić.

Tu leży zasadnicze źródło konfliktu między parlamentem a Edwardem 8. Dramat miłosny Edwarda 8-go był może tylko jaskrawym wybuchem tego konfliktu, płomieniem, który wydobył się w naprężonym sto sunku między rządem parlamentarnym, a więc między samym parlamentem a królem



w brzytewkach Toledo jest ostatnią zdobyczą techniki szlifowania stali i dlatego brzytewki Toledo posiadają niedoścignione zalety szybkiego, dokładnego i przyjemnego golenia. Kupując więc ostrza do golenia żądajcie wyraźnie: brzytewek Toledo

Zbyt krótkim był czas panowania Edwarda 8-go aby można ocenić, czy jego indywidualność byłaby się zarysowała na polu wielkich zmian struktury Wielkiej Brytanii. Ale okres ten wraz z ostatnimi laty przed zgonem jego ojca, kiedy jako książę Walii coraz częściej stykał się ze sprawami imperium, aby przygotować się do rządów, okres ten wystarczał, aby poznać iskry jego „individual inclination". Te iskry wskazywały, że król ma *swoje* przekonania, że pragnie im dać wyraz, że jest niespokojny, że trudno obliczyć będzie jego zachowanie się jego pociągnięcia, słowem, że brak mu tej

skoordynowanej przeciętności, która może się wygodnie pomieścić w złotej klatce blasku, blichtru, reprezentacji...

W Anglii było to publiczną tajemnicą już po śmierci poprzedniego króla, że Edward 8-my będzie szarpał i łamał kraty złotej klatki. Spodziewano się, że książę Walii zmieni się na stanowisku króla. Było również publiczną tajemnicą, że już wtedy objęcie tronu przez Edwarda było przedmiotem rozważań... Co więcej, już wtedy wiedziano, że sam książę Walii nie rwie się do tronu, bo wie, że będzie mu na nim ciasno, duszno, niewygodnie.

Rząd Baldwina spodziewał się, że to się zmieni. Mówiono, że właśnie dlatego pozostaje u steru mimo tylu porażek w zagranicznej polityce Wielkiej Brytanii, bo jego zadaniem jest przeczekać aż do koronacji króla.

Ale Edward 8-my się nie zmienił. Im bliższym się stawał termin koronacji, tym więcej zbierało się materiału palnego. Swoboda króla, podczas jego ostatniej, rzekomo politycznej podróży po Morzu Śródziemnym, wycieczki króla do centrów nędzy ro botniczej i składanie przyrzeczeń społeczno politycznych wobec biedaków, notoryczna niechęć króla do spełniania męczących a tradycją uświęconych funkcyj reprezentacyjnych — wszystko to wskazywało na to, że Edward 8-my się nie zmieni, że jego indywidualność nierówna, samodzielna, opor na nie da się zakuć i wtłoczyć do roli króla angielskiego. Cóż to będzie dopiero później, jeśli tak się przedstawiają pierwsze miesiące panowania...

I w takiej atmosferze wystrzeliła sprawa mrs. Simpson. Nie nowa zresztą. Rząd widocznie spodziewał się, że i to się zmieni na — stanowisku króla.

Ale nie zmieniło się.

Rozpoczęła się cicha, ale stanowcza walka o wolność parlamentu, o wolność rządu Anglii — Cromwella, Marii Stuart... I ma się wrażenie że dynastia, król.-matka i bracia króla stanęli w tej walce po stronie — parlamentu. Lęk przed niebezpieczeństwem dla *całej* dynastii okazał się może silniejszym niż respekt przed oryginalną indywidualnością syna i brata, igrającego z ogniem.

„Wobec krytyk tego rodzaju, na jakie korona byłaby narażoną, władza jej mogłaby zniknąć prędzej niż powstała. Gdyby władza korony znikła, obawiam się, że nie mogłaby być już przywróconą".

Takie słowa — groźne i znamienne padły z ust Baldwina w jego mowie pożegnalnej.

Wskazują one na to, w jakim kierunku szła akcja dynastii w ostatnich dniach.

Dlatego błędnym nam się wydaje takie ujęcie sprawy, które ostatni dramat i abdykację Edwarda 8-go ściąga do sprawy mał żeństwa morganatycznego.

Korzenie konfliktu leżały o wiele głębiej a sprawa małżeństwa była tylko czynnikiem, który konflikt ten wyretuszował i uczynił dojrzałym do przecięcia. Gdyby sprawy tej nie było, byłby może wybuchł później przy innej sposobności, bo konflikt był zatargiem między wolnością parlamentu a sfinksem-królem, który tę wolność mógł ciągle niepokoić.

Tym się tłumaczy, że w jednym rzędzie stanęli Baldwin, Attlee i Archibald Sinclair, Maxton a w ostatniej chwili nawet Churchill — a w drugim tylko przywódca komunistów, jeden jedyny w parlamencie, Galacher, a poza parlamentem — eksponent Hitlera, pan Mosley.

„Kierunek, który uznałem za wskazany obrać, jest najlepszym dla równowagi tronu, państwa i dla szczęścia moich ludów".

Te słowa podpisał Edward 8-my w swym orędziu abdykacyjnym.

„Dla równowagi tronu!" „Dla państwa" „Dla szczęścia moich ludów!"

W każdym słowie leży samopotępienie! Przyjaciel króla premier Baldwin słowa te umieścił przed podpisem Edwarda 8-go!

W Westminster Abbey mieści się t. zw. Kaplica królów. W środku niej — grobowiec imiennika Edwarda 8-go — Edwarda Wyznawcy, który panował w wieku XI. — Wokoło niej grobowce królów i królowych angielskich.

Edward Wyznawca był założycielem Kościoła, którego reprezentant zwrócił się pierwszy przeciw Edwardowi 8.

Edward 8-my stał się również królem wy znawcą — lecz prawa człowieka tylko. I dlatego nie spocznie może w bliskości swego poprzednika — na tronie angielskim, Edwarda Wyznawcy, lecz przejdzie do — ballady.

Edward 8-my zwyciężył bowiem jako człowiek. Jako król — został zwyciężony.

Walka narodu angielskiego o wolność swą przeciw niemu ma w sobie akcenty równie wielkie i dramatyczne, jak walka Edwarda 8-go o zwycięstwo miłości.

A może większe, mocniejsze, skoro naród opuścił swego ukochanego króla, który odtąd pójdzie przez życie jako zwykły śmiertelnik.

A może kiedyś Edward Windsor wracać będzie — myślą do Fort Belveder, do imperium swego?

Myślą i... tęsknotą?

Któż to — wie?

Hołd pamięci błp. Dra Ozjasza Thona ז"ל w Szloszim po Jego zgonie

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w domu przy ul. Jasnej

KRAKÓW, 12 grudnia.

Nastrój podniosły i pełen głębokiej żałoby panował wczoraj w pobliżu domu, gdzie żył i życie zakończył błp. Dr. Ozjasz Thon. Podobnie jak przed dni 30-tu, tak i teraz ulicę zalegała głęboka cisza, a wszystkie oczy zwracały się ku domowi, z którego powiewał sztandar niebiesko-biały, przepasany żałobną wstęgą, a pod nim olbrzymi portret Ukochanego Wodza. W oknach wszystkich mieszkań frontowych na całej ulicy Jasnej płonęły świece w lichtarzach, co potęgowało jeszcze nastrój uroczystej żałoby.

Przed domem, w wielkim czworoboku stanęli w pierwszych rzędach reprezentanci władz, naczelne władze gminy żydowskiej i Organizacji Syjońskiej, liczne reprezentacje związków, organizacyj i stowarzyszeń oraz wielkie rzesze publiczności.

Na chodniku tuż obok tablicy wmurowanej w fasadę domu ustawiono trybunę obitą kirem. Z obu jej stron stanęły poczty sztandarowe i delegacje uczniów Gimnazjum żydowskiego.

Punktualnie o godz. 11-tej przybyła przed dom Rodzina Zmarłego, po czym rozpoczęła się uroczystość. Prof. Sperber w asyście chóru odśpiewał z głębokim przejęciem modlitwę za zmarłych — El male rachmim.

Na trybunie stanął dr. Chaim Hilfstein, prezes Egzekutywy Org. Syjońskiej, który wśród ogólnego skupienia i ciszy wygłosił następujące przemówienie:

— „Dr. Thon, złotousty mowca, wybitny essayista, myśliciel, człowiek nauki, zawsze głęboko sięgał do podstaw wiedzy, cenił bowiem wyżej treść niż formę.

Dr. Thon, filozof, badacz i wielbiciel Spinozy i Kanta, dążył do tego, by dostosować ich systemy i wyniki badań do potrzeb narodu żydowskiego.

Tak Go nam określa jego starszy towarzysz i przyjaciel błp. Adolf Stand.

Przy takiej konstytucji umysłowej dr. Thon zastanawiając się nad problemem bytu narodów, natknął się na zagadnienie, jak się to dzieje, że wielkie narody czynu jak Egipcjanie, Asyryjczycy, Fenicjanie, Grecy i Rzymianie znikli z widowni świata bez śladu.

U Greków z kwitnącej filozofii, pięknej poezji i dzieł sztuki pozostały tylko księgi na półkach bibliotecznych i szczątki z wykopalisk. Sam naród helleński zaginął.

Rzymianie pozostawili wzory ustroju państwowego i systemy prawne, ale z nich samych śladu nie ma.

Ciekawe, że narody te wymarły przed śmiercią własnego państwa. Żydzi natomiast opuścili kraj swój, ale jeszcze nie znużeni, zdolni do życia i z wielkim pędem twórczym.



Tablica pamiątkowa wmurowana na fasadzie domu przy ul. Jasnej 5.

Napis hebrajski na tablicy opiewa: „W domu tym mieszkał od r. **5665** *do 5697 błp. Rabin Dr. Abraham Ozjasz Thon, jeden z najlepszych w narodzie, który potęgą mocarnych słów i znakomitym piórem bronił honoru Swego Narodu i jego praw".*

Tablicę wykonała w granicie firma Figatner, zdjęcie fot. J. Hirscha.

Mając te walory, Żydzi mimo prześladowań przez 18 wieków zachowali swą jaźń narodową i tej narodowej jaźni strzegli, jak świętości. Ale nie tylko na dni świąteczne, wszczepiali ją w krew żydowską codziennie.

Dzięki tym walorom mogli przystąpić do odbudowy swej kraju ojczystego.

Dlatego też, gdy tylko pojawił się na firmamencie światowym Mocarz myśli i czynu, Teodor Herzl, młody Dr. Thon stanął pierwszy u jego boku, z świetlaną pochodnią poszedł w ulicę żydowską, głosząc hasło „Dajcie narodowi bez ziemi, ziemię bez narodu". W walce o zrealizowanie tego hasła był nieustraszony, nieugięty. Żadna przeszkoda nie powstrzymała Go w tej pracy, ani też żaden kataklizm. Wierny temu hasłu stał na posterunku przez całe swe życie, nawet i wówczas, gdy w tegoroczny Jom Kipur otrzymał pierwszy pocałunek od anioła śmierci.

Przy takim nastawieniu nic dziwnego, że Dr. Thon zrozumiał ten cud, jaki stał się po wojnie światowej, — odrodzenie Państwa Polskiego. Toteż z całym zapałem i gorliwością dążył i nawoływał do scementowania Państwa Polskiego.

Tak pracował Dr. Thon.

Przechodniu!

Wczytując się w te wryte tutaj słowa — mówi dr. Hilfstein, odsłaniając równocześnie tablicę pamiątkową — pomnij i podaj potomności, że w tym domu mieszkał Wielki Syn Swego Narodu, który całe swe życie myślał i pracował dla dobra Swego Narodu, a tym samym i dla dobra ludzkości.

Niechaj idzie w ślady Jego!

Piękne i z wielką swadą wypowiedziane przemówienie dra Hilfsteina wywarło na wszystkich obecnych głębokie wrażenie.

Odśpiewaniem przez chór modlitwy „Sziwisi" i hymnu narodowego „Hatikwa" zakończyła się podniosła uroczystość żałobna.

SŁOWA OZJASZA THONA

„Szloszim" — jedna z tradycyjnych dat żałoby, przyjętych w religii żydowskiej. Dzień śmierci, dzień pogrzebu, siedm dni pokuty, trzydzieści — „szloszim" — dni żałoby, a później to już rocznica jako dzień przypomnienia i wspomnienia. Tak to zwykle bywa, gdzie i kiedy trzeba wyznaczyć osobne dni, ażeby wzbudzić wspomnienie, odświeżyć pamięć. Ale są wypadki, gdzie takiego rozbudzenia podług daty nie trzeba, bo pamięć jest wciąż żywa i pełna.

R. **1936.**

Wilhelm Gustloff i jego rola w Szwajcarii

Rewelacyjne przemówienie obrońcy Dawida Frankfurtera dra Curti'ego

Chur. 11. 12. ŻAT. O godz. 9 rano przewodniczący sądu kantonalnego dr Ganzoni otworzył piąte posiedzenie sądu w procesie Dawida Frankfurtera, zabójcy Gustloffa. Zainteresowanie publiczności i prasy jest większe, niż w ciągu pierwszych dwóch dni rozprawy. Ogólna uwaga zwrócona jest na obrońcę Frankfurtera 72-letniego starca adwokata dra Eugeniusza Curti, który ma po swojej stronie sympatię całej opinii publicznej w Szwajcarii. Był on w ostatnich dniach przedmiotem niewybrednych napaści prasy narodowo-socjalistycznej w Niemczech. Zarzucano mu nawet, że jest komunistą. Oficjalna szwajcarska agencja telegraficzna uważała w związku z tym z konieczne zadać kłam kalumniom narodowo - socjalistycznym, stwierdzając w specjalnym komunikacie prasowym, że dr Curti jest Szwajcarem, szanowanym ogólnie, który nigdy nie był angażowany w jakiejś działalności radykalnej lub w ogóle lewicowej. Złośliwe oszczerstwa prasy hitlerowskiej powiększyły jeszcze ogólny szacunek dla dra Curti'ego.

Sędziwy dr Curti zwraca się do sędziów słowami: Panie przewodniczący! Panowie sędziowie! Pragnę w spokoju przystąpić do rozpatrzenia przedmiotu naszej rozprawy, zamachu w Davos z 4 lutego 1936. Nie będę mówił o prześladowaniu komunistów, pacyfistów, katolików w Niemczech pod reżymem narodowo - socjalistycznym. Nie będę z narodowymi socjalistami mówił o prześladowaniach komunistów. Nie będę z narodowymi socjalistami i ich programem polemizował. Pragnę uniknąć dyskusyj politycznych. Żywię największy szacunek dla narodu niemieckiego, dla narodu, który wydał Goethego, Lessinga i Schillera. Jestem jednak demokratą, wychowanym w atmosferze demokracji i poszanowania dla prawa. Tego nikt mi za złe nie może wziąć, ale jestem zdania, że wypowiedzenie traktatu wersalskiego przez rząd Rzeszy niemieckiej stanowiło głębokie pogwałcenie demokracji. Miałbym dziś to i owo do zarzucenia obecnemu reżimowi w Niemczech, lecz nie jest to dziś przedmiotem naszej rozprawy. Pragnę ograniczyć się do samego opisu faktu i zreferowania wydarzeń, które spowodowały tragedię w Davos. Chcę spokojnie i bez animozji politycznych odpowiedzieć na pytanie:

kim był zabity dr Wilhelm Gustloff?

Jaką rolę spełniał on w naszym kraju? Czym zajmował się on w Szwajcarii? Gustloff zgłosił akces do partii narodowo - socjalistycznej w r. 1923.

Do tego czasu był on człowiekiem nieznanym, człowiekiem bez znaczenia dla swojego otoczenia. Z jego nazwiskiem nie łączyło się żadne stanowisko społeczne. Gdy jednak wstąpił do partii, wzrasta odrazu do rozmiarów figury, staje się kimś, rośnie jego poczucie władzy. Nowa ta rola daje mu duże zadośćuczynienie. Gdy w styczniu r. 1933 narodowy socjalizm obejmuje ster rządu w Niemczech, Gustloff ma za sobą 10 lat pracy dla partii. Otwierające się przed nim wielkie perspektywy i stanowisko jego w partii zapowiadają mu świetną przyszłość. Rośnie jego znaczenie. Zostaje powołany na wysokie stanowisko gauleitera w szwajcarskiej radzie partii narodowo - socjalistycznej. Davos jest jego rezydencją i

Gustloff zachowuje się niczym mały dyktator.

Lecz właśnie ta jego rola staje się dla nas Szwajcarów, dla naszego kraju coraz bardziej nieznośna. Działalność jego na stanowisku gauleitera na Szwajcarję coraz bardziej popada w sprzeczność z naszymi szwajcarskimi tradycjami, z naszą mentalnością, z naszym postępowaniem, wreszcie z naszymi prawami i ustawami. Opinia publiczna Szwajcarii niecierpliwi się coraz bardziej, głosy prasy stają się coraz bardziej krytyczne. Spokojna i w zasadach demokracji wychowana

Szwajcaria nie ma żadnego zrozumienia ani żadnej sympatii dla gwałtownych metod i sposobu postępowania narodowych socjalistów.

Opinia jest zdenerwowana i zniecierpliwiona. Wreszcie Gustloff czuje się coraz bardziej obco, traci równowagę i jest już jak gdyby przyparty do muru. Teraz musi już zabrać głos, musi odpowiedzieć na reakcję opinii publicznej kraju, z którego gościny on, obywatel niemiecki, korzysta. Tłumaczy się więc przed opinią i twierdzi, że skupia w swej organizacji obywateli Rzeszy niemieckiej, zamieszkałych w Szwajcarii. Jest to — twierdzi Gustloff — dobrowolne zrzeszenie obywateli niemieckich, a działalność tego zrzeszenia nie koliduje z prawem i ustawami obowiązującymi w Związku Szwajc. Nie — kontynuuje dr Curti — działalność Gustloffa na terenie Szwajcarii nie była zgodna z naszymi prawami. Twierdzi on, że jego zrzeszenie było legalne, była to jednak legalność tylko pozorna. Związek kierowany przez Gustloffa uprawiał

akcję propagandową, która robiła podkop pod nasz ustrój demokratyczny.

Na terenie Szwajcarii, nie zaś Rzeszy niemieckiej związek ten proklamuje program, który uznawał tylko jedną suwerenność, suwerenność partii narodowo-socjalistycznej. Wszystko ma być w myśl tego programu podporządkowane celom, którym ta partia służy. Czym się wyróżniał program Gustloffa i jego ludzi? Wszyscy to dobrze wiemy. Program ten żądał przede wszystkim wielkich Niemiec. Na sztandarze partii wypisane jest Grossdeutschland. Chodziło o Niemcy, w skład których wejść miały obok obecnych terytoriów Rzeszy także Austria i kantony szwajcarskie zamieszkałe przez Szwajcarów, mówiących po niemiecku. Oto program, dla realizacji którego Gustloff pracował z największą energią. Oczywiście program ten jest bardzo korzystny dla Niemiec. Ale dla Szwajcarii, dla nas jest to program szkodliwy, bardzo szkodliwy. Jego realizacja zniszczyłaby naszą suwerenność, to też

propaganda haseł tego programu zagraża naszej całości.

Jednakże Gustloff działalność swoją kontynuował. Była to działalność bardzo rozległa i rozgałęziona i w myśl programu miała objąć wszystkich obywateli niemieckich na terytorium Szwajcarii.

Opinia publiczna widziała rosnące wciąż niebezpieczeństwo. Rząd Związkowy musiał wreszcie wypowiedzieć się. Oto oficjalny dokument, protokół sporządzony przez rząd związkowy w Bernie, a odnosi się on do działalności szwajcarskich studentów narodowych socjalistów z Niemiec. Jest to protokół oficjalny. Mowca cytuje punkty deklaracji, wydanej przez partię narodowo-socjalistyczną, a specjalnie przeznaczonej dla studentów niemieckich, odbywających studia na wyższych uczelniach w Szwajcarii. Dr Curti czyta niektóre ustępy: „student niemiecki w Szwajcarii powinien nie tylko dobrze się uczyć, musi on także pracować dla swojego führera Hitlera i dla jego partii. Student niemiecki powinien używać swoich wpływów urabiania szwajcarskiej opinii publicznej, student niemiecki w Szwajcarii powinien werbować dla swojego führera dobrych zwolenników, dla ruchu zaś wiernych szturmowców“. Dr Curti czyta dalsze dokumenty, m. in. interpelację do rządu kantonalnego w Graubinden w sprawie działalności mieszczącej się w Davos centralnej partii narodowo-socjalistycznej dla Szwajcarii. Interpelacja zwraca uwagę rządu na

szkodliwą działalność tej centrali

i pragnie wiedzieć, co rząd czyni dla jej ukrócenia. Inny dokument to list samego Gustloffa, pisany do rządu kantonalnego w St. Gallen. W liście tym w tonie bezczelnym Gustloff uważa się za wielką figurę, którego rząd kantonalny Szwajcarii musi słuchać, a chodzi o to, że rząd kantonalny w St. Gallen odmówił spełnienia jego żądania, gdyż domagał się on nie mniej i nie więcej, jak tylko, by rząd dostarczył spisu wszystkich obywateli niemieckich, zamieszkałych na terenie kantonu w St. Gallen. Rząd odmówił i oczywiście zakazał gromadzenia danych do takiej listy. Gustloff nie posiadał się ze złości. Jak to, rząd śmiał odmówić jego życzeniu, czy może nawet żądaniu? Działalność Gustloffa i jego ludzi staje się

coraz bardziej bezczelna.

Niezadowolenie wzmaga się, ostatecznie musi się coś robić, by położyć kres bezprawiu. Ze wszystkich stron napływają skargi i żale, czemu rząd toleruje propagandę narodowo-socjalistyczną i czemu tak mało czyni, by ją ukrócić. Rząd musi odpowiedzieć na liczne interpelacje w Radzie Związkowej. Opinia doskonale zdaje sobie sprawę, że tak dalej trwać nie powinno, ale niestety działalność Gustloffa była w dalszym ciągu tolerowana. Opamiętano się dopiero po wydarzeniu z dnia 4 lutego w Davos. Dopiero wówczas rząd zakazał działalności organizacji narodowo socjalistycznej na terenie Szwajcarii, dopiero wówczas odmówił prośbie narodowych socjalistów, aby rząd szwajcarski zezwolił na przybycie zastępcy Gustloffa do Szwajcarii.

Dziś proklamowanie ks. Yorku królem

Londyn, 11. 12. PAT. Król Edward VIII po akcie podpisania ustawy abdykacyjnej były król, jako pan Edward Windsor przemówi o godz. 22-ej do narodu brytyjskiego przez radio.

W przemówieniu swym król podać ma w sposób ogólny powody swego kroku, pożegnać się ze swoimi byłymi poddanymi i poleci nowego króla, swego brata, miłości narodu.

W sobotę rano Edward Windsor opuści aeroplanem Anglię. Prawdopodobnie uda się on do Włoch i zamieszka narazie w Amalfi, gdzie wynajęta ma być dla niego willa.

Nowy król, jako Jerzy VI-ty, proklamowany będzie w sobotę rano na specjalnym posiedzeniu tajnej rady królewskiej, które odbędzie się w pałacu świętego Jakuba, następnie zaś proklamacja dokonana zostanie publicznie w krużganku pałacu św. Jakuba, oraz w kilku innych miejscach Londynu, podobnie jak to było 21 stycznia, gdy ustępujący dziś król proklamowany był jako Edward VIII.

Koronacja króla Jerzego VI i jego małżonki królowej Elżbiety odbyć się ma 12 maja, który to dzień był wyznaczony uprzednio na koronację Edwarda VIII.

Dominia wobec abdykacji

Londyn, 11. 12 PAT. Reuter donosi: Decyzja o uznaniu przez Kanadę abdykacji Edwarda VIII, została powzięta przez rząd Kanady w postaci uchwały, upoważniającej gabinet Baldwina do włączenia Kanady do ustawy abdykacyjnej. Gabinet australijski poweźmie uchwałę dziś. Premier Nowej Zelandji zawiadomił, że dla powzięcia decyzji zwoła parlament. Premier Afryki południowej Hertzog odbył naradę z gen. Smutsem i innymi ministrami. Oświadczono, że Izba będzie zwołana normalnie na 8 stycznia.

Co zrobi Irlandia?

Dublin. 11. 12. PAT. Prasa irlandzka cytuje opinię profesora Berriedale Keitha, jednego z najlepszych znawców prawa konstytucyjnego imperium, w sprawie następstw, jakie abdykacja króla Wielkiej Brytanii może spowodować w stosunkach angielsko-irlandzkich. „Gdyby w zjednoczonym królestwie — pisze prof. Keith — miała być przeprowadzona ustawa, sankcjonująca abdykację króla i pozbawiająca jego domniemanych spadkobierców prawa sukcesji, wówczas wolne państwo irlandzkie mogłoby oświadczyć, iż tego rodzaju ustawa, jako przyjęta bez jego zgody, jest nie konstytucyjna i że wobec tego wolne państwo ma, za przykładem Anglii, prawo zadecydować samodzielnie, *kto miałby zająć opróżnione wskutek abdykacji miejsce i mogłoby zastąpić osobę króla przez obieral nego prezydenta*. Abdykacja dostarczyłaby wolnemu państwu niezmiernie ponętnej sposobności do zerwania węzłów, które dotychczas jeszcze łączą je ze zjednoczonym królestwem“.

Edward Windsor osiedli się w USA.

Londyn. 11. 12. PAT. Przyjaciel rodziny pani Simpson Hugh Spillman oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że Edward 8-my wraz z p. Simpson zapewne osiedlą się w Warnengton (stan Virginia), gdzie zamieszkują państwo Spillman.

Niemcy wiedzą „już“ o sprawie p. Simpson...

Berlin. 11. 12. PAT. Jak wiadomo, prasa niemiecka powstrzymywała się dotychczas od podawania wiadomości o kryzysie angielskim. Dopiero w komunikacie wieczornym, ogłoszonym w czwartek o godz. 22-ej rozgłośnie niemieckie poinformowały opinię publiczną o deklaracji króla Edwarda 8-go i wstąpieniu na tron księcia Jorku. — Wyjaśniono pokrótce słuchaczom tło konfliktu wewnętrznego w Anglii, po czym zacytowano głosy, jakie się ukazać miały w porannych wydaniach piątkowych dzienników niemieckich. Jak wynika z tego streszczenia, pisma niemieckie jednogłośnie podkreślają „światową doniosłość polityczną“ zmian, zaszłych w Anglii. Anglia — pisze jeden z dzienników — staje jutro u progu zupełnie nowego okresu historii.

Częściowe otwarcie Uniwersytetu warszawskiego z dniem dzisiejszym

Warszawa, 11. 12. PAT. Na podstawie art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich pan minister W.R. i O.P. zarządził otwarcie z dniem 12 grudnia rb. wydziału teologii katolickiej, wydziału teologii ewangelickiej, studium teologii prawosławnej i wydziału lekarskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Pozostałe wydziały będą otwarte z dniem 1 stycznia 1937 r.

Zarazem zarządzone zostały ponowne wpisy słuchaczów. Kandydaci, którzy byli zapisani na rok akademicki 1936/37, zostają zwolnieni od ponownych opłat manipulacyjnych i wpisowego.

—□—

Zajęcie ruchomości wydawcy „I.K.C.“

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. 12. (A). Wczoraj w godzinach rannych do mieszkania naczelnego redaktora i wydawcy „I. K. C.“ Mariana Dąbrowskiego wkroczyli urzędnicy Urzędu Skarbowego i opieczętowali wszystkie jego ruchomości oraz obrazy. Grozi mu również opieczętowanie ruchomości w Warszawie. Redaktor Dąbrowski zalega z podatkami w kwocie zł. 400.000.

ANGIELSKA MENTALNOŚĆ

Na marginesie prac Komisji Królewskiej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") TEL AWIW, w grudniu.

Anglicy są wprawdzie narodem nawskróś konserwatywnym, mimoto nie lubią się powtarzać. Po rozruchach i niepokojach roku 1929-go wysłała nam Wielka Brytania Komisję Parlamentarną, która miała zbadać tło i przebieg ówczesnych zaburzeń. Później mieliśmy Komisję Simpsona, składającą się z jednej osoby dla odmiany, dlatego też należałoby ją nazywać „misja" Simpsona. Dalej była znowu misja Frencha, a obecnie mamy Komisję Królewską. Cel tych wszystkich misyj i komisyj był jeden, ale każda się nazywała inaczej. Dlaczego? Anglicy, jako wogóle świetni reżyserzy i aktorzy rozumieją, że, aby jedno przedstawienie przyciągało jak najwięcej razy tę samą publiczność, należy za każdym razem zmieniać dekoracje.

Jaka jest w gruncie rzeczy różnica między „Komisją Parlamentarną", jaką była komisja Shaw'a, a między Komisją Królewską, która przejdzie do historii jako Komisja lorda Peela? Czyżby Anglikom chodziło o wykazanie, że w roku 1929-ym Europa była rządzona przez demokratyczne parlamenty, a w roku 1936-ym Europą rządzą bardziej „udoskonalone" metody? Być może...

Anglicy zapewne powiedzą, że w roku 1929 była komisja parlamentarna, a więc organ, ulegający wpływom tak znienawidzonych dzisiaj partyj politycznych, a dzisiaj jest komisja odpowiedzialna tylko przed królem i Bogiem. Chodzi więc o absolutny objektywizm. Tylko że można być pewnym, iż z absolutnego objektywizmu pozostanie skrót w postaci absolutyzmu, a o objektywizm nie będzie nikogo poza naszą głową boleć.

My jednakowoż musimy być objektywni. Zawsze musimy być objektywni, gdyż my Żydzi znajdujemy się permanentnie na ławie oskarżonych przed sądem historji, który ma wciąż tendencje subjektywne. I dla tegoż objektywizmu musi stwierdzić, że sąd, jakiby można sobie było wyrobić o mentalności angielskiej wedle doświadczenia palestyńskiego z angielskimi administratorami, byłby mylny, bardzo mylny. Angielską mentalność wyrabiają umysły takie, jakie cechują ludzi w rodzaju lorda Peela. Człowiek ten został wysłany do Palestyny, aby pokazać światu, jakichto niezmiernie zdolnych ludzi imperium brytyjskie posiada. I już pierwsze dni obrad Komisji Królewskiej okazały to w całej pełni. Proszę sobie wyobrazić sześciu gentleman'ów angielskich, nieskazitelnie ubranych, którzy mają takie pojęcie o stosunkach palestyńskich, jak góral zakopiański o stosunkach w Mandżuko, a którzy mimoto potrafili w ciągu kilku dni wykazać kompletną ignorancję w stosunkach palestyńskich — swych kolegów, piastujących najwyższe stanowiska w administracji palestyńskiej (chwalebny wyjątek stanowi Wysoki Komisarz), i tym samym wylegitymowali komisarze królewscy swoje kompetencje.

Zaledwie kilka dni dopiero obraduje Komisja Królewska i już dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy. Naprzykład: Palestyna jest jedynym zakątkiem w całem imperium brytyjskiem, w którym rząd utrzymuje własnym sumptem szkoły średnie, w których językiem wykładowym jest język nieangielski. Chodzi nie tyle o hebrajskie szkoły, na które rząd nie łoży ani grosza, tylko o szkoły arabskie. Powód jest jasny. Ponieważ Żydzi z niezwykłym wysiłkiem utrzymują własne szkoły na odpowiednim poziomie, musi administracja angielska *dla równowagi* tworzyć odpowiednie szkoły dla Arabów. „Równowaga" bowiem jest kardynalną zasadą angielskiej polityki i angielskiej mentalności. Któż potrafi wyprowadzić Anglika z równowagi?

Zostały ostatecznie i oficjalnie zdementowane, tak często i z takim patosem lansowane, bajeczki o wyrugowanych przez Żydów Arabach z ich (arabskich) posiadłości. Mimoto „dla równowagi" będą później (po wyjeździe Komisji Królewskiej) legendy te dalej stanowiły przedmiot publicznej dyskusji.

Dyrektor departamentu rządowego dla katastru ziemskiego nie ma wprawdzie pojęcia o obszarach ziemi, należących do rządu, mimoto jednak lord Peel potrafił z tego gentlemana wydobyć, że z tych 170 tysięcy dunamów ziemi rządowej, na których komisja Shaw'a oparła swą teorję o braku miejsca w Palestynie dla jednego dodatkowego kota (rok 1929!), wyrosło już dzisiaj milion dunamów i jeszcze jesteśmy dalecy do końca, gdyż prace pomiarowe muszą potrwać jeszcze coś z 50 lat...

Na pytanie komisji, co rząd uczynił dla rozwoju rolnictwa w kraju, dowiedzieliśmy się z ust odpowiedniego dygnitarza, że rząd zakupił aż dwie maszyny dla wiercenia studzien artezyjskich, że wiercił coś z cztery razy, że dwa razy nie dowiercono się niczego, [illegible] natrafiono na słoną wodę, i że jeden tylko raz dowiercono się skąpej żyły wodnej. Na pytanie zaś, czy Żydzi coś zdziałali na tym polu, pan dygnitarz nie umiał niczego opowiedzieć poza tym, że słyszał coś o dowierceniu się wody w Jawneel. O tych bogatych podziemnych źródłach odkrytych przez Żydów w Karkur, i dziesiątkach innych kolonij i miejscowości, w których Żydzi ogromnymi wkładami kapitałów dowiercili się podziemnych pokładów wody, wzbogacając niepomiernie kraj, — pan dyrektor nic nie słyszał.

Komisja koniecznie chciała wydostać z ust opornych urzędników, ile ziemi zdatnej pod uprawę posiada rząd w rezerwie. Zrazu rząd żadnych takich ziem nie posiadał. Później okazało się, że dla administracji brytyjskiej ziemia uprawna jestto ziemia, którą ubogi Arab może uprawić przy pomocy swych prymitywnych, przedbiblijnych narzędzi. I to w czasie, gdy Żydzi przywieźli do kraju najnowocześniejsze zdobycze techniki i nauki i tym samym zwiększają z dnia na dzień niemal potencję jałowej ziemi palestyńskiej, która przed przybyciem Żydów zamieniała się z roku na rok na coraz obszerniejszą pustynię.

Ministerstwo kolonij doprawdy zebrało osobistości, które dotychczas nie miały zielonego pojęcia o kwestii żydowskiej, o problemach palestyńskich itd. Miało to za cel umożliwienie jak największego obiektywizmu, bo wszak o ten sprawiedliwy obiektywizm chodziło...

Toteż czyż dziwić się należy temu wybuchowi gniewu królewskiego na marsowym czole lorda Peel'a, gdy nagle błysnęło mu poprzez jego istotnie nadzwyczaj bystry umysł, że Agencja Żydowska, — o zgrozo! — nie pomaga rządowi w wydalaniu z kraju nielegalnych imigrantów żydowskich? Dla lorda angielskiego prawo jest najwyższym boskim przykazaniem, a „nielegalna" imigracja Żydów z piekieł afgańskich czy irackich — jest jaskrawym i karygodnem wielce pogwałceniem tego boskiego prawa...

Któż ośmieli się niepokoić Jego Lordowską Mość cyframi o nielegalnej imigracji Arabów haurańskich, syryjskich, egipskich i td? Urzędnicy angielscy nie mają żadnych statystyk w tym względzie, Żydzi nie mają prawa o tym mówić, to jest przecie kwestja wewnętrzno-arabska, a Arabowie jeśli chcą coś o tym opowiedzieć, to muszą sami zjawić się przed Komisją Królewską...

Wogóle z tymi Arabami sprawa jest bardzo skomplikowana. Nie na nasze, na dyplomacji angielskiej niewyrobione, mózgownice... Zrazu ta komisja królewska miała być prezentem dla Arabów wzamian zaprzestanie strajku i terroru. Strajk nie został przerwany ani terror. Sprowadzono wojsko, straszono surowymi prawami i wabiono Komisją Królewską. Nie pomogło ani to ani tamto. Strajk trwał dalej, terror szalał dalej. Wreszcie było wszystkiego zanadto i wyszedł surowy rozkaz z góry, tym razem męski: — Skończyć tego a tego dnia z tymi awanturami.

Oznaczonego dnia awantury się skończyły.

Komisja natychmiast wsiadła na okręty. Kiedy w lipcu zamówiono miejsca na okrętach dla Komisarzy Królewskich, wyznaczono termin wyjazdu na październik. Talent przewidywawczy angielski pomylił się tylko o kilka dni. Wyjazd nastąpił w pierwszych dniach listopada. I wtedy Arabowie postanowili zbojkotować Komisję Królewską, która miała wszak na miejscu zbadać przyczyny, tło i przebieg rozruchów arabskich i polecić lekarstwo na niestrawność żołądków arabskich wobec deklaracji Balfour'a.

A skoro Arabowie zbojkotowali Komisję Królewską mimo wezwań królów arabskich, którzy jako królowie mają słabość do wszystkiego, co pachnie „królewskością" i zjawiających się zawsze w odpowiedniej chwili jako *dei ex machina*, zachodzi pytanie, poco ta Komisja obraduje i jak potrafi zgłębić powody arabskiego niezadowolenia i zbadać „obiektywnie" arabskie żale. Czyżby Komisja Królewska wiedziała, że i *bez Arabów*, postarają się dygnitarze angielscy o to, by żale arabskie jej zostały przedstawione? Jeżeli odpowiedź na to pytanie będzie twierdzącą, to coś nietęgo pachnie ten „absolutny obiektywizm". Coś bowiem Komisarze Królewscy o stosunkach palestyńskich przewąchali. Jeżeli zaś sprawa tak się ma, to czemu ta Komisja się nazywa Królewską, a nie komisją dla dalszego utrudnienia pracy żydowskiej w Palestynie?

Któż zbada jednak przepastne głębiny angielskiej polityki, angielskiej mentalności, któż znajdzie środek na naruszenie angielskiej równowagi?

Doświadczenie jednak jest świetną szkołą. A doświadczenie nas nauczyło, żeśmy już chwała Bogu trzy komisje przeżyli. Przeżyjemy i czwartą.

S. E

WRAŻENIA Z PROCESU FRANKFURTERA

WRAŻENIA Z PIERWSZEGO POSIEDZENIA SĄDU W CHUR. — CZYŻBY ZWROT W PRASIE SZWAJCARSKIEJ? — DZIENNIKARZE NA BACZNOŚĆ. — JAK NIEMCY WKROCZYLI NA SALĘ. — TRYBUNAŁ WCHODZI. — PROKURATOR W ROLI REDAKTORA. — ZEZNANIA FRANKFURTERA. — KRÓTKA ROZMOWA Z PROKURATOREM.

(Od naszego specjalnego wysłannika) CHUR, 9 grudnia.

Mam wrażenie, że prasa szwajcarska uległa naciskowi i zmieniła front w sprawie Frankfurtera. Jeszcze niedawno nierzadkie były w prasie szwajcarskiej głosy wypowiadające się całkiem niedwuznacznie *za* Frankfurterem. Chciano w nim widzieć drugiego Wilhelma Tella, który strzałem w Davos zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące Szwajcarii ze strony narodowego socjalizmu

Pod naciskiem jednak Berna, gdzie nastąpiły w ciagu ostatnich dni kilkakrotne interwencie posła niemieckiego, prasa szwajcarska uderza nagle w inny ton. Dzisiejsze dzienniki szwajcarskie, które wszystkie bez wyjątku prawie poświęcaią artykuły wstępne sprawie Frankfurtera, podkreślają jednogłośnie prawie, że rozprawa w Chur dotyczy sprawy zupełnie obcej dla Szwajcarii. Tu na terenie spokojnej Szwajcarii — podkreślają dzienniki — nastąpiło wzajemne załatwianie porachunków między narodowym socjalizmem a Żydem Frankfurterem; naród szwajcarski nie ma z tym nic wspólnego. Sprawę należy zatym rozpatrywać jako nawpół kryminalną, nawpół polityczną, ale z całą obiektywnością. Mimowoli Szwajcaria ma wydać sąd w sprawie dla niej zupełnie obcej.

Prokurator w procesie Frankfurtera *Dr. Fr. Brügger*, który jest tylko oskarżycielem publicznym *ad hoc*, a w życiu prywatnym redaguje gazetę, starał się w akcie oskarżenia zachować pozory obiektywności. Ciekawym jest jednak artykuł wstępny w dzisiejszej „Neue Bündner Zeitung", w której prokurator spełnia rolę głównego redaktora.

„Z ubolewaniem należy stwierdzić — czytamy w dzisiejszym numerze miejscowego dziennika — że zzewnątrz usiłowano zwalić na otoczenie szwajcarskie moralne spowodowanie czy nu Frankfurtera. Należy przeto podkreślić z uznaniem — pisze dziennik ten — głos „Berliner Tageblattu", który z uznania godną odwagą podnosi że nie można uczynić Szwajcarii odpowiedzialną za dokonany czyn. Tylko czysty przypadek zrządził, że spokojna i miłująca pokój Szwajcaria stała się terenem tragedii. Jest to sprawa cudzoziemców między sobą, gdzie Szwajcaria musi niestety spełniać rolę sędziego. Morderstwo zostało potępione przez całą bez różnicy opinię publiczną Szwajcarii. Z punktu widzenia szwajcarskiego niemożliwe jest inne stanowisko. Szwajcaria musi stanowczo występować przeciwko temu, by walka polityczna prowadzona była zamiast argumentacją duchową, — pięścią albo nawet rewolwerem. Takie metody są w przeciwieństwie do metod naszej demokracji..."

Bardzo pięknie.

Ale zaledwie rozprawa w Chur się rozpoczęła, a już nadeszła z Zurychu wiadomość o petardzie rzuconej wczoraj w nocy do miejscowej synagogi, przyczym wyrządzone zostały znaczne szkody. Czyżby to aż do przesady obiektywne stanowisko prasy szwajcarskiej nie jest raczej zachętą dla podżegaczy nadsyłanych tu z terenu trzeciej Rzeszy, by dokonywać aktów gwałtu, których Szwajcaria chciałaby tak bardzo uniknąć?

Szlochy na galerji w chwili gdy prokurator odczytujący akt oskarżenia doszedł do listów Frankfurtera, są najlepszym dowodem, że sympatie ludu są po stronie Dawida Frankfurtera, ale czy dla panów zajmujących miejsca w prezydium nie będą raczej miarodajne motywy polityczne, dyktowane im za pośrednictwem prasy — z Berna?

Policja od rana otoczyła gmach sądowy, dopuszczając do wnętrza tylko dziennikarzy i tę nieliczną garstkę publiczności, która otrzymała karty wstępu.

Kancelaria sądowa, chcąc uniknąć ewentualnych nieporozumień, odgrodziła miejsca prasy niemieckiej po prawej stronie sali. Dziennikarze żydowscy zajmują środek sali wraz z przedstawicielami prasy szwajcarskiej, francuskiej i amerykańskiej. Anglicy siedzą przeważnie po lewej stronie sali. Tam zajmują też miejsca przedstawiciele rosyjskiej i niemieckiej prasy emigracyjnej.

Dziennikarze niemieccy nietylko piszą wedle rozkazu, ale wmaszerowali też na salę sądową pod wodzą osławionego Diewerge, szefa propagandy w ministerstwie Goebbelsa oraz autora paszkwilu „Der Fall Gustloff".

Przed gmachem sądowym zgromadzeni są operatorzy różnych wytwórni filmowych, które dokonują zdjęć z procesu. Na sali nie zezwolono na żadne zdjęcia, a u jednego z nazbyt gorliwych dziennikarzy hitlerowskich zabrano nawet podczas rozprawy aparat fotograficzny. Poczta szwajcarska z podziwu godną sprawnością przyszła z pomocą dziennikarzom. Uruchomiono dla Chur nietylko specjalne linie telefoniczne z zagranicą, ale wmontowano specjalne telefony najnowszej konstrukcji w gmachu sądowym, ponadto urządzono specjalne oddziały dla dziennikarzy na głównej poczcie, oraz uruchomiono dodatkowe telefony we wszystkich większych hotelach miejscowych.

Przewodniczący, członkowie trybunału, obrońcy, prokurator oraz przedstawiciele powództwa cywilnego zjawiają się wszyscy we frakach. Przewodniczący dr. Ganzoni jest już staruszkiem, chociaż nieco młodszym od 71-letniego obrońcy Frankfurtera dra. Curti. Dr. Ganzoni, człowiek o siwej bródce wywiera bardzo mile wrażenie. Mówi początkowo przyciszonym, nieco nawet drżącym głosem, — widocznie podziałał rówuież na niego widok audytorium składającego się z przedstawicieli prasy na całym bożym świecie.

Co do członków trybunału, trudno byłoby wypowiedzieć zdanie, są to typowi przedstawiciele wolnych zawodów.

Przed stołem prezydialnym (rozprawa odbywa się bowiem w sali wielkiej rady kantonalnej!) zasiadają trzej przedstawiciele Wielkiej Rady, która sędziów wybrała.

Obrońcy, prokurator, przedstawiciele powództwa oraz eksperci zasiadają w pierwszej ławie przed ławami dziennikarskimi.

Wchodzi na salę Frankfurter w otoczeniu dwóch policjantów.

Frankfurter wygląda dobrze, w każdym razie nie gorzej aniżeli wówczas, gdy został aresztowany. W pierwszej chwili jest nieco podenerwowany, następnie jednak odpowiada zdecydowanie i jasno na wszelkie pytania stawiane mu przez przewodniczącego.

Silne promienie słoneczne wdzierają się do wielkiej sali, Frankfurter mimowoli zwraca wzrok ku oknom, na zarządzenie jednak przewodniczącego zostają okna przysłonięte.

Frankfurter jest średniego wzrostu, twarz niezwykle sympatyczna i nietrudno w jej wyrazie odnaleźć ślady ostatnich tak ciężkich dla niego przeżyć. Przewodniczący pozwala mu siedzieć również podczas składania zeznań, a to ze względu na utrzymujący się nadal poważny stan zdrowia Frankfurtera.

Zeznania Frankfurtera przerywa przewodniczący w pewnych momentach odczytywaniem odnośnych dokumentów stwierdzających zgodność zeznań Frankfurtera. Gdy mowa jest o czasach studiów Frankfurtera w Niemczech, przewodniczący poprzedza pytanie krótkim wstępem, który zostaje przyjęty z widocznym niezadowoleniem na ławach dziennikarzy niemieckich.

— Wiemy, że w roku 1933 rozpoczął się w Niemczech pożałowania godny ruch antysemicki. Czy pana wówczas specjalnie molestowano?

Gdy mowa jest o planach samobójczych Frankfurtera, głos oskarżonego załamuje się i Frankfurter przez dłuższą chwilę nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na zadane mu pytania. Główna jednak i najważniejsza część zeznań Dawida Frankfurtera oczekiwana jest dopiero na rozprawie popołudniowej

Podczas przerwy zostaję przedstawiony prokuratorowi. Rozmawiamy oczywiście na temat procesu. Pod koniec rozmowy zapytuję prokuratora, czy gazeta przezeń redagowana zabroniona jest w Niemczech, jak wiele innych organów prasy szwajcarskiej. Prokurator uśmiecha się i odpowiada lakonicznie:

— Na razie jeszcze nie!...

Paulin Gottlieb.

Do Uczestników I. Konkursu Zimowego

Uczestnicy naszego I Konkursu Zimowego są już w posiadaniu wszystkich kuponów od 1—20, ponadto 2 kuponów zastępczych, którymi można uzupełnić kupony brakujące.

Przypominamy, że wedle postanowień naszego konkursu należy obecnie wszystkie zebrane kupony (w tym ostatni wypełniony dokładnie nazwiskiem czytelnika i adresem) przesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik" Kraków, Orzeszkowej 7 (I. Konkurs Zimowy) do dnia 15 grudnia br. (Z zagranicy do dnia 17 grudnia br.)

W Krakowie można złożyć kopertę z kuponami w skrytce Administracji mieszczącej się przy wejściu do budynku „Nowego Dziennika".

Losowanie I Konkursu Zimowego odbędzie się publicznie w poniedziałek dnia 21 grudnia br. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika" II p. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

W najbliższych dniach ogłosimy II. Konkurs Zimowy dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Dr. EZRIEL CARLEBACH

OSSIETZKY

I.

Gdzieś w archiwum policji hamburskiej, między aktami piętnującymi moje przestępstwa, znajduje się z pewnością kilka listów od Ossietzkiego. I niczego mi tak nie żal, jak tego, iż w czasie konfiskowania mojej korespondencji, właśnie one wpadły w chuligańskie ręce. Nie to zaś mnie boli, że na skutek tego listy te stracone zostały dla mnie, ale to, że gruboskórne ręce morderców pastwią się nad takimi jedwabnymi słowami.

W tych listach mowa jest o Żydach. A raczej nie tyle o Żydach, ile o antysemityźmie.

Pochodzą one z czasów, kiedy wybuchły antyżydowskie ekscesy, i kiedy ja napisałem coś w rodzaju „J'accuse“ i chciałem umieścić to w socjalistycznej prasie niemieckiej.

Z artykułami tymi w zanadrzu, obchodziłem socjalistyczne redakcje. Prosiłem i nawoływałem — ale nadaremnie. Redaktorzy różnych „Volkstimmen“, „Volksblätter“, „Volksboten“ i „Volkszeitungen“ byli — Żydami. Sprawy żydowskie z przekonania nie interesowały ich. „Co nasi robotnicy mają wspólnego z tamtymi handlarzami?“ — pytali z szczerym zdziwieniem. Nie rozumieli tego.

Aż dostałem się do Ossietzkiego. Do pierwszego — chrześcijanina. A on wydrukował to wszystko dosłownie. Natychmiast. On — rozumiał związek zachodzący między niemieckim robotnikiem, a nie niemieckim handlarzem żydowskim.

II.

W związku z tym i w związku z prywatnymi sprawami moimi, nawiązał się między nami kontakt.

Czasy stawały się gorsze. Niemieccy socjaldemokraci spostrzegli już rozrost hitleryzmu i widzieli również dzięki jakim środkom rozrost ten się odbywa: dzięki antysemickiemu morałowi. I jako wytrawni oportuniści i dyplomowani, krótkowzroczni politycy, wpadli na pomysł: Jeśli antysemityzm jest takim środkiem — to stańmy się również antysemitami. Doszło w ten sposób do pierwszych wyborów w republice niemieckiej, w których socjaliści wystąpili z hasłami antyżydowskimi. Mędrcami oni nigdy nie byli, przyjaciółmi Żydów tymbardziej nie — więc bez trudu zrodził się ten socjalizm głupców: antysemityzm.

W owych czasach nie było w Niemczech już żadnej reprezentatywnej trybuny, któraby zrozumiała, że Żydzi to dla faszyzmu tylko przystawka, po której następuje dopiero prawdziwa uczta — połknięcie robotników. Nie było takiej trybuny u socjalistów, a cóż dopiero w sferach mieszczańskich. Jedna tylko „Weltbühne“, która stała pod redakcją Ossietzkiego, zdawała sobie sprawę.

W owym czasie napisane zostały owe listy Ossietzkiego do mnie. Są one nie tyle świadectwem politycznej dalekowzroczności, czy proroczej mądrości, ile — dokumentami ludzkości. Ossietzky ustosunkował się do tej sprawy w sposób naturalny: Sprawiedliwość jest niepodzielna. Jest rzeczą niemożliwą, by ktoś, kto jest niesprawiedliwy wobec jednego odłamu ludności, nie musiał nim być także wobec pozostałych odłamów. Kto nienawidzi Żydów nienawidzi także — Niemców. Kto uciskać chce jedną część słabą narodu, ten ciemięży wszystkich słabych.

Taka była prostolinijność Ossietzkiego.

III.

Z tej prostolinijności wyrósł po krótkim czasie znany dramat z okresu w którym przebywał w więzieniu.

Jakiś współpracownik napisał artykuł o niemieckich wydatkach na zbrojenia, posługując się przy tym cyframi, oficjalnie podanymi w budżecie państwowym. Mimo to poczytano „ogłoszenie tych cyfr“ Ossietzkiemu za zdradę państwa i wytoczono mu proces. Zarówno autora atrykułu jak i odpowiedzialnego redaktora, Ossietzkiego zasądzono na dwa lata aresztu.

Nie chciano jednak, by Ossietzky tę karę odsiedział. Było to w przededniu hitleryzmu. Było to za rządów szlachty i Jezuitów, którzy Hitlerowi torowali drogę. Dyktatury jeszcze nie było, ale Ossietzky był już przeszkodą do nastania dyktatury. Chciano więc, by uciekł. Primo by się jego pozbyć, secundo by go skompromitować, by móc o nim powiedzieć: tchórz, uciekinier, który kryje się za granicą przed policją niemiecką...

W Berlinie zawrzało. Błagano Ossietzkiego, by umknął za granicę. Wysłano autora inkryminowanego artykułu do Szwajcarii i uważano, że również Ossietzky musi się ulotnić. Wskazywano na to, iż z rozmysłem nie zabrano mu paszportu, iż specjalnie odracza się mu odsiadywanie kary i daje się mu sposobność by uniknął tego, argumentując że powinien to uczynić dla siebie, dla swego zdrowia, dla swej idei... Nie rozumiano poprostu, dlaczego nie ucieka.

Ale Ossietzky jest prostolinijny. Ossietzky pisze historyczny artykuł: „Ja pozostaję“. Właśnie jeśli karę odsiedzę, napiętnuję sędziów, którzy mnie skazali. A to jest święty mój obowiązek. Ja muszę cierpieć, by oni nosili na sobie plamę mojego cierpienia.

Chylimy czoło przed takim bohaterstwem. I pewnego popołudnia odprowadza inteligentny

Berlin niby w triumfalnym pochodzie Karola Ossietzkego do więziennych murów.

IV.

Opuszcza więzienie po dwóch latach i znajduje Niemcy o zmienionym już obliczu. Niemcy, które zerwały już całkowicie maskę kultury. Hitleryzm zwyciężył.

A zanim minął miesiąc czy dwa — Reichstag stał w płomieniach. Nie zdołano jeszcze pożaru ugasić, a dr. Goebbels, w blasku ognistych języków ogłasza, iż wie, kto winę ponosi: Karol von Ossietzky.

I jeszcze owej nocy aresztuje się go wraz z 27-miu innymi „moralnymi sprawcami“ pożaru. Od tego czasu tułał się po więzieniach i obozach koncentracyjnych. Stary, chorowity człowiek, szlachcic, bardziej szlachecki od wszystkich niemieckich szlachciców. Żołnierz frontowy, lepszy od wszelkich udekorowanych generałów.

Siedzi w więzieniu i znosi katusze za jedną zbrodnię: dla tego, iż wierzy w hasła wszystkich generałów, Goeringów i drów Goebbelsów. Wierzy — w pokój.

Nie jest komunistą, nie jest socjalistą, lecz jest w myśl oficjalnego oskarżenia czymś o wiele gorszym, straszniejszym, obrzydliwszym: jest p a c y f i s t ą.

On jeden m y ś l i istotnie o tym, co 60 milionów ludzi dookoła niego tylko m ó w i. On jeden w i e r z y w to, on jeden chce z r e a l i z o w a ć to, co inni chcą tylko o b i e c a ć.

Dlatego strzegą go jak szaleńca, jak dzikiego, niebezpiecznego zdrajcę. Dlatego nienawidzą go bestialską nienawiścią. I mają rację. Bo jeden Ossietzky może zdezawuować oszustwo pozostałych 60-ciu milionów. Jeden, milczący Ossiezky obraca w proch tysiące przemówień radiowych wszelkich przywódców. Jeden Ossietzky w więzieniu wykazuje prawdziwą wymowę wszelkich międzynarodowych trój- i czworo- i pięcio-przymierzy pokojowych.

Prawda, jednego Ossietzkiego jest świadectwem kłamstwa 60-ciu milionów.

V.

A jeden Ossietzky zwyciężył tę 60-cio milionową rzeszę.

Jeden ciemiężony, dławiony, nękany więzień okazał się silniejszym od wszystkich wodzów i generałów i ambasadorów.

Świat przyznał nagrodę pokojową Nobla nie tym, co klną się codziennie i podpisują co godzinę, iż stać będą na straży pokoju. Świat przyznał tę nagrodę temu jednemu człowiekowi na świecie, który swoim milczeniem wypowiada i wykrzykuje tych parę słów: n i c w i e r z c i e i m !

Świat dał nagrodę Ossietzkiemu, a to jest rzeczą dość ważną. Lecz ważniejsze jeszcze jest to, iż przyznaniem nagrody właśnie jemu, wyraził świat swą nieufność wobec hitlerowskiej gotowości pokojowej.

Uznanie i nagroda dla bohatera dla sprawiedliwego to — radość.

Ale skoro wyróżnienie sprawiedliwego jest równocześnie takim policzkiem dla przestępcy — to jest to święto ponad wszystkie inne.

—<>—

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

ŚWIAT MARCELEGO PROUSTA

Pojawienie się Prousta w przekładzie polskim nie powinno przejść bez wrażenia. Marcel Proust to nazwisko notowane dzisiaj bardzo wysoko w hierarchii literackiej, a dzieło jego stawia się w rzędzie tych, które tworzą epoki w powieściopisarstwie, jak dzieła Balzaca czy Dostojewskiego. Całością ogromnego cyklu „W poszukiwaniu straconego czasu“ będzie można w pełni zająć się dopiero po ukazaniu się ostatniego tomu, po doprowadzeniu do końca olbrzymiej pracy podjętej przez tłumacza Boya-Żeleńskiego. Ale i dzisiaj już, po pojawieniu się pierwszej części*), można utwór proustowski umiejscowić dokładnie na odpowiednim szczeblu artystycznym i spróbować ocenić jego znaczenie.

Jeżeliby się chciało odnaleźć zasadniczy element tego dzieła, który nadaje mu jego walor i odrębność, to jest nim specyficzna muzyczna wibracja, sugestywny rytmiczny podźwięk zdania proustowskiego (niemal kongenialnie oddany przez Boya). Tak się jakoś do czasów Prousta działo, że wszystkie rewolucje literackie dokonywały się na terenie poezji, powieść zaś pozostawała mimo wszystkich dziejowych i artystycznych przeobrażeń w gruncie rzeczy niezmienioną, po staroświecku nawiniętą na oś fabuły, tej poczciwej intrygi, która — jakkolwiek by się przedstawiała — musiała istnieć, aby pozwolić autorowi na jej rusztowaniu rozbudować gmach swej wizji twórczej. U Prousta dzieje się na odwrót. Rolę rusztowania, na którym wspiera się jego dzieło, spełnia melodyjny szelest zdań toczących się płynnie jak błękitne fale rzeki Vivonne, zapach słów dobieranych ostrożnie i powoli na kształt bukietu rzadkich kwiatów, poszczególne frazy dźwięczące upojnie jak muzyczna fraza ze sonaty Vinteuila. Z tych zaś elementów wynika dopiero treść, kształtowana zgodnie z muzycznym przypływem i odpływem kadencyj proustowskiego utworu. Jest rzeczą obojętną, jakie rzeczy i zdarzenia widzi opowiadający w swych wspomnieniach cofających się w głąb dzieciństwa, w czasy, których centralną figurą był Karol Swann. Obojętną jest historia miłości tego Swanna do późniejszej jego żony Odety de Crécy i miłość autora do córki tych dwojga Gilberty Swann. Jedynie istotne są tylko zdania wijące się pieściwie jak podzwrotnikowe rośliny, jak gładkie węże, istotne są słowa: kolorowe, dźwięczne, maleńkie okruchy wieczności, w których jak w pryzmacie odbija się cały świat.

Trudno w krótkim szkicu podkreślić wszystkie zdobycze, które dzięki takiemu ujęciu stały się udziałem Prousta, a które już dzisiaj weszły do arsenału normalnych środków literackich i —choćby w twórczości Jamesa Joyce'a — znalazły zdaje się swój zenit. Warto jednak zwrócić uwagę na jedną z najcharakterystyczniejszych cech techniki pisarskiej Prousta, bo w niej — w myśl znanego twierdzenia, że styl to człowiek — odzwierciadla się sylwetka duchowa Prousta i jego stosunek do świata.

W stylu Prousta uderza obfitość porównań. Zdanie Prousta składa się niemal zawsze z dwóch członków, gdyż każdy zwrot ma swój metaforyczny odpowiednik. Np.: „O kilka kroków dalej, rosły drab w liberii marzył, nieruchomy, posągowy, bezużyteczny, jak ów czysto dekoracyjny wojownik, którego się widzi na najburzliwszych obrazach Mantegny jak duma wsparty na tarczy ,gdy wszystko pędzi i wyrzyna się dokoła niego. Odłączywszy się od grupy swoich kolegów, którzy cisnęli się koło Swanna, zdawał się równie zdecydowany nie brać udziału w tej scenie, co gdyby to była rzeź niewiniątek lub męczeństwo świętego Jakuba. Znajdował się tam niby typ owej zaginionej rasy — może nigdy nie istniejącej poza San Zeno oraz z freskami w Eremitani, gdzie ją poznał i gdzie ona marzy jeszcze — wylęgłej z zapłodnienia starożytnego posągu przez jakiś padewski model Mistrza, lub przez jakiegoś saksończyka z Alberta Dürera“.

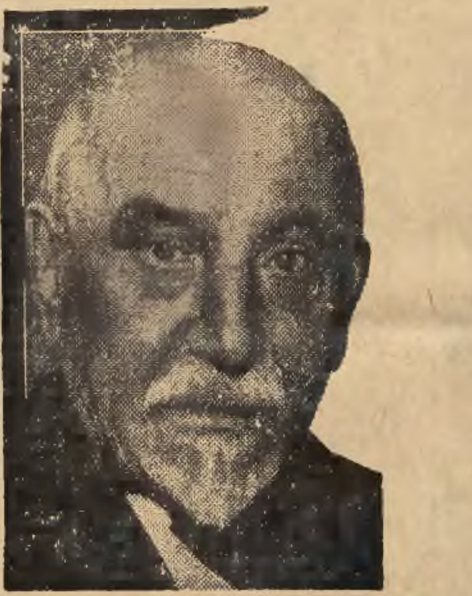
I oto w tym już zaznacza się postawa Prousta wobec świata. Dzięki temu bowiem widzimy niejako podwójny obraz opisywanych zjawisk. Jeden to obraz rzeczywisty, względnie ten, który się rzeczywistym wydaje, drugi — wytworzony przez porównanie — to jego odbicie, jego tło, nierealny cień rzucany przez świat. Znajdujemy się jakby w hermetycznie zamkniętym zwierciadlanym kloszu, gdzie dzięki lustrzanym odbiciom obok przedmiotów rzeczywistych znajdują się także ich refleksy. Wskutek zaś nagromadzenia tych odbić i zamknięcia nieraz jednego w drugim — jak pudełka w pudełku — tracimy w końcu świadomość co jest rzeczywistością a co jej odbiciem, cień staje się równie realny jak przedmiot, który go stworzył, a przedmiot tak samo nierealny jak jego cień. Odnosimy to wrażenie tym bardziej, że sfera porównań Prousta choć szeroka, jak skala jego zainteresowań i rozmiar inteligencji — przecież jest do pewnego stopnia ograniczona. Mianowicie dla Prousta świat widzianych zjawisk rzuca swe cienie i refleksy niemal wyłącznie w formie wizyj artystycznych: muzycznych, plastycznych czy innych. Więc „gołębie przysiadłszy na trawniku, robiły wrażenie starożytnych rzeźb, które łopata ogrodnika wydobyła na powierzchnię uświęconej ziemi“ „...podwójny rząd rudawych kasztanów robił wrażenie, jak gdyby na ledwo rozpoczętym obrazie, dekorator wymalował tylko te kasztany, zanim jeszcze pociągnął farbą inne partie; i aleja ta ukazywała się w pełnym świetle zapraszając do przechadzki jakieś osoby, które domalowuje się później“. Wskutek tego potęguje się jeszcze wrażenie nierealności świata i życia, znajdujemy się jak „Alicja w krainie czarów“, gdzie osoby i przedmioty zmieniają co chwila swoje istotne kształty. A że wdziera się jeszcze między to wszystko. Czas, ów — jak go nazywa Proust — czwarty wymiar, deformujący normalny trójwymiarowy świat — przeto otrzymujemy kompletny obraz Proustowskiej krainy złudzeń, wyniesionej daleko poza rzeczywistość. I choć osoby działające pełne są krwi i prawdy, to jednak ta senna i wizyjna atmosfera, która je otacza świadczy o tym, że świat dla Prousta zaczyna się i kończy w głębi jego duszy, a poza nią nie ma już życia.

Dla nas współczesnych jest w tej postawie twórczej coś wywołującego odruch protestu, coś obcego i niemal niesympatycznego. Tę ucieczkę od rzeczywistości, choćby nawet w zaczarowaną krainę fantastycznych cudowności, zwykliśmy nazywać tchórzostwem lub szkodnictwem. Wiemy, że szklane, misternie rżnięte w krysztale klosze, mogą dziś łatwo pęknąć pod uderzeniem żelaznego łomu i kastetu i zdajemy sobie sprawę, że trudno spokojnie patrzyć jak „lokaj obnosi na tacy chłodniki, dzwoniąc łyżeczkami“ — tym, którym w brzuchu burczy z głodu. Ale książka Prousta nie jest społecznie martwą pozycją, nawet dzisiaj. Bo nieraz wystarczająco buntowniczym czynem jest, gdy się świat stwarza na świeżo, choćby był on stwarzany tylko w nowych kolorach i dźwiękach — jak świat Marcela Prousta.

HENRYK VOGLER

*) Marcel Proust. — W stronę Swanna. Przełożył Tadeusz Żeleński (Boy) Warszawa 1937. Tow. Wydawnicze „Rój“.

Zgon Pirandella



Jak doniosły telegramy, zmarł w czwartek na zapalenie płuc znakomity pisarz i dramaturg włoski Luigi Pirandello, laureat nagrody literackiej Nobla. Największą sławę zdobyły grane i w Polsce sztuki teatralne Pirandella: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“ oraz „Henryk IV“, w której niezapomnianą kreację stworzył Junosza-Stępowski.

Wystawa w Żydowskim Domu Akademickim

Nowa wystawa w Żydowskim Domu Akad. (Czaj-Goldhuber, Herman Ehrman, Mannel Rympel, Emil Schinagel i Norbert Strassberg) zostawia bardzo pozytywne wrażenie Jest cała pod znakiem rozwoju. Że zaś ten rozwój właśnie wysuwa się na plan pierwszy, uciekam się przy niniejszym omawianiu wystawy od bezdusznego wprawdzie, ale i niewinnego porządku alfabetycznego. Jak dalece ten porządek jest przypadkowym, świadczy już choćby wypadek artysty Golhubera, który znalazł się na pierwszym miejscu naszej kolejki dzięki pseudonimowi „Czaj“ przyczepionemu w Krakowie, dla jego rosyjskiego pochodzenia.

Ale pseudonim ten jest o wiele trafniejszym, niż się w pierwszej chwili wydaje. Podkreśla bowiem pewną, kilkukierunkową obcość, która zachowała się w omawianym artyście. Między nami a Goldhuberem było zawsze coś, co streszczało się dobrze w zgłosce „czaj“. Niechaj to narazie pozostanie bez bliższego znaczenia, jako daleki, chińsko - rosyjski dźwięk. Jako dźwięk obcy — i w tym właśnie sedno. Budził tym dużą towarzyską sympatię, i — umiał być zawsze nieco obcym, swoim niekompletnym językiem polskim, swoją wysoką postacią o ciekawie modelowanej twarzy, która umiała nawet w styczniu być smagłą, bo „Czaj“ posiada podwójną egzotyczność: rosyjską i tatrzańską, i oto do przydymionej papierosami i dyskusją kawiarni krakowskiej wpadał niekiedy prosto z Tatr i przywitał się rosyjską polszczyzną...

Podkreślałem tu — napozór zanadto obszernie — ów moment obcości, dla którego Czaj był lubiany, ale pamiętajmy o jednym: podoba się to między innymi dlatego, że czyni z człowieka epizod. Otóż Czaj był właśnie epizodem wraz ze swoim malarstwem. Bywały tam przebłyski.Pamiętam jeden z nich, kiedy to po dość szarych relacjach ze swojej rosyjskiej przeszłości w rozmowach ze mną ujrzałem ją nagle w projektowanych przez niego kostiumach scenicznych, o rozpętanej wprost rosyjsko - baletowej teatralice. Ale malarstwo jego było dotąd nagość epizodycznym, a zarówno w jego pejzażach jak i portretach przewijał się jak lejtmotyw ów czaj, herbata gościny podczas wędrówki...

Na obecnej jego wystawie zbiorowej, obrazy zdają się wołać „ląd, ląd“. Przybiły do lądu. Sam artysta powiedział mi, że już „nareszcie wie jak trzeba malować“, i — ma rację. Na urządzonej onegdaj z okazji „dni Krakowa“ wystawie tut. Związku malarzy można było (jak i w wypadku „Pryzmatu“) zauważyć, jak wpływ „Kapistów“ zaważył na wielu malarzach. Czajowi - Goldhuberowi wpływ ten wyszedł tylko na dobre, a jeśli w sporym szeregu obrazów uzyskał wyraźną jednolitość, to głównie dzięki tym wytycznym rozplanowywania i wibracji barwnej, które wspomniana grupa u nas pogłębiła.

Czaj przywiózł swoje obrazy z malarsko - kuracyjnego' Kazimierza nad Wisłą, ale nie poszedł, jak wielu innych, na lep przesłonecznionych jego motywów, lecz wołał właśnie „Kazimierz na szaro“. Za to [illegible]

IDA KAMIŃSKA

W 20-lecie twórczej pracy świetnej artystki żydowskiej

Ojciec jej, Józef Kamiński, był autorem dramatycznym i głośnym swego czasu dyrektorem teatru żydowskiego, który jeden z pierwszych pokusił się o szczerą, na wyżynach artyzmu znajdującą się sztukę teatralną. Matką jej była Estera R. Kamińska, którą nazwano „Duse teatru żydowskiego“. Czyż więc dziwić się można, że Ida Kamińska stała się aktorką? Towarzyszyła nieraz swej matce w jej wędrówkach po większych i mniejszych miastach i poznała gruntownie nietyle blaski, bo tych rzeczywiście było bardzo mało, ile niedolę teatru żydowskiego. Matka jej nie ukończyła żadnej szkoły dramatycznej i tylko sobie, swej genialnej intuicji, swej wielkiej miłości dla sceny zawdzięczała swe stanowisko. Córka miała się uczyć i kształcić, dlatego wyjechała do Wiednia, by zapisać się do seminarium teatralnego Reinhardta. Wtem otrzymuje nagle depeszę o nagłym zgonie ojca. Wraca więc do kraju i staje się artystką. Była niezwykle muzykalna, umiała tańczyć, miała czar młodości, dlatego odnosi z początku tryumfy jako artystka operetki żydowskiej. Jeszcze teraz mówi z rozrzewnieniem o tych czasach. Była jednak nieodrodną córką swej matki i dlatego długo nie mogła wytrwać w operetce.

W zespole swej matki poznaje Zygmunta Turkowa, młodziutkiego wówczas jeszcze chłopca o płomiennych oczach i o bohaterskich porywach. Połączyła ich niezwykła, jedyna może w swoim rodzaju pasja teatralna. U Zygmunta Turkowa występuje ta pasja gwałtownie, w wymiarach gigantycznych nie liczących się często z konkretną rzeczywistością, tak ubożuchną i niewspółmierną z olbrzymimi planami, u Idy Kamińskiej jest ona łagodzona przez intuicyjne uczucie umiaru i ładu artystycznego. Impet wybuchowej indywidualności z umiarem — oto czynniki, które wnieśli do sceny żydowskiej Ida Kamińska i Zygmunt Turkow. Gdyby oboje byli aktorami europejskimi, stworzyliby nowy teatr, a że byli tylko aktorami żydowskimi...

...stworzyli mimo wszystko coś wielkiego i trwałego w historii teatru żydowskiego. Ich szczęściem było to, że opiekowała się nimi Ester Rachel Kamińska, że wychowali się i dojrzeli w atmosferze tradycji tej genialnej pionierki teatru żydowskiego. Wszak Ester Rachel Kamińska była pierwszą artystką, która zrozumiała że przedstawienie teatralne musi być sharmonizowane, że nie może się opierać na samym tylko gwiazdorze, że każda najmniejsza rola jest niezbędnym warunkiem powodzenia, że bez dekoratora nie może być prawdziwego spektaklu.

Zaczęły się więc ich wędrówki po olbrzymim imperium rosyjskim. Wybucha wojna światowa a następnie rewolucja, która zastaje ich w Moskwie. Tęsknią za Polską i chcą się za wszelką cenę wydostać z ówczesnego piekła rosyjskiego. Grają więc na peryferiach Rosji, marząc o tym, by jakimś cudem przedostać się do Wilna. Ida Kamińska jest wtenczas w stanie tzw. błogosławionym, a mimo to wędruje pieszo dwadzieścia kilka kilometrów i dociera wraz z mężem do Wilna, do tego samego Wilna, do którego właśnie wkroczył był generał Żeligowski.

Dalsze losy są znane. Wiemy jaką rolę w historii teatru żydowskiego odegrał WIKT, wiemy jaką zdobyczą teatralną był każdy spektakl inscenizowany i reżyserowany przez tę kochającą teatr parę aktorską. Wiemy, że się potem ich drogi rozeszły, że Ida Kamińska stanęła sama na czele zespołu. Poznaliśmy ten zespół zeszłego roku w Krakowie, a na pewno zawita do nas znowu w bieżącym sezonie zimowym. Teraz w Wilnie obchodzi się uroczyście 20-lecie twórczej pracy Idy Kamińskiej. Wszyscy wychwalają subtelność tej niepospolitej artystki, która wysoko w swym ręku dzierży sztandar teatru żydowskiego. Jest to bezsprzecznie jedna z najsubtelniejszych aktorek żydowskich, jeśli nie najsubtelniejsza. Z dumą może o sobie powiedzieć, że wprowadziła na scenę żydowską pastelową dyskretność tonn. Największe wrażenie wywiera wtenczas, kiedy inne aktorki krzyczą, a ona jest cicha i tylko ruchem rąk lub spojrzeniem potrafi wzruszyć do głębi widownię. Nie oznacza to jednak, by nie miała temperamentu. Jest to aktorka czystej rasy, pełna temperamentu, umiejąca jednak trzymać ten temperament w ryzach umiaru.

Stworzyła całą galerię postaci kobiecych, których tu wymienić nie musimy. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że spuścizna po błp. Ester R. Kamińskiej dostała się w ręce jej córki. Jest to spuścizna wielka, a spodkobierczyni godną okazała się tej spuścizny. Gdy więc obchodzi teraz swe 20-lecie, zgłaszamy się i my z daleka, z wyrazami miłości i wdzięczności. Jest to święto nietylko Wilna, ale całego żydostwa, bo Ida Kamińska dobrze zasłużyła się sztuce żydowskiej.

I. KANFER.

Kronika literacka

—×—

Zgon weterana

Jak już donosiliśmy, zmarł w Palestynie w wieku lat 82 znany pisarz i publicysta hebrajski Mordechaj Ben Hilel Hakohen.

Wieść o śmierci zasłużonego sędziwego pisarza hebrajskiego i działacza społecznego Mordechaja Ben Hilel Hakohena, który zmarł w Haifie, wywołała głęboką żałobę w szerokich kołach jiszuwu.

Mordechaj Ben Hilel Hakohen urodził się w r. 1856 w powiecie mohilewskim. Swą działalność literacką rozpoczął w r. 1876 w czasopiśmie hebrajskim Pereca Smoleńskina „Haszachar“. Następnie był współpracownikiem żydowsko-rosyjskiego pisma „Razswiet“ i przyłączył się do ruchu chowewe-syjońskiego. Należał do założycieli związku „Achwat Cijon“ w Petersburgu, a na konferencji chowewe-syjonistów w Wilnie został obrany sekretarzem. Zmarły ogłosił wiele artykułów traktujących o Palestynie i ruchu syjońskim w „Hamelic“, „Achasaf“ i „Hasziloach“. On to pierwszy wygłosił hebrajskie przemówienie na pierwszym kongresie syjonistycznym. Od r. 1907 przebywał Mordechaj Ben Hilel Hakohen w Palestynie, biorąc żywy udział w życiu jiszuwu i rozwijając owocną działalność społeczną. Zgon tego wybitnego szermierza ruchu odrodzeniowego wywołał wśród wszystkich sfer jiszuwu prawdziwy żal.

Prof. Harry Torczyner jubilatem

Prof. Torczyner, zajmuje od roku 1933 katedrę im. Bialika na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Wykłada on filologię hebrajską: gramatykę i słownictwo, dzieje rozwoju języka, wpływ aramejszczyzny na język hebrajski, ogólną filologię semicką itd.

Prof. Torczyner urodził się w roku 1886 we Lwowie. W roku 1909 ukończył uniwersytet wiedeński. Od roku 1905 do 1909 studiował w seminarium rabinicznym w Wiedniu, a w r. ak. 1909/10 na uniwersytecie i w Akademii nauk judaistycznych w Berlinie. W latach 1910—1912 był nauczycielem w gimnazjum hebrajskiem w Jerozolimie, do którego założycieli należał. W latach 1913—1919 wykładał prof Torczyner w Pedagogium hebrajskim w Wiedniu, którego był również współzałożycielem. Wreszcie od roku 1919 do roku 1933 wykładał biblię i filologię hebrajską w Akademii Nauk Judaistycznych w Berlinie. W roku 1929 wykładał jako gość w Seminarium Teologicznym w Nowym Yorku.

Wśród prac naukowych prof. Torczynera na wyróżnienie zasługuje odczytanie wykopalisk w Lachisz (znalezionych między Hebronem i Gaza). Prof. Torczyner odkrył m. in. korespondencję prowadzoną w okresie wojny między Izraelem i Babilonią przed zburzeniem pierwszej świątyni.

Prof. Torczyner napisał szereg prac z dziedziny biblii, językoznawstwa, leksykografii i archeologii Na wymienienie zasługują: „Powstnie typu języków semickich“. (1913). Komentarz do Ijoba (1920) „Arka Przymierza“ 1922), słownik niemiecko hebrajski (wspólnie z S. M. Lazerem, 1927), niemiecki przekład biblii (w latach 1935/36 ukazały się 3 tomy). Prof. Torczyner pracuje nad dziełem angielskim o napisach z Lachisz, nad drugą częścią słownika (część hebrajsko-niemiecka), nad dalszym przekładem biblii itd.

Wspomnieć wreszcie należy chlubną działalność prof. Torczynera na polu rozpowszechniania języka hebrajskiego i popularyzacji filologii hebrajskiej. Prof. Torczyner bierze żywy udział w pracach Komitetu Językowego (Waad Halaszon) i jest redaktorem kwartalnika „Leszonenu“. Prof. Torczyner bierze czynny udział w kuratorium Instytutu Bialikowskiego, w zarządzie Towarzystwa dla Badania Palestyny, w Komitecie dla spr. radia palestyńskiego Waad Haleumi itd. Z katedry uniwersyteckiej, z mikrofonu radiowego, z łamów prasy prowadzi prof. Torczyner swoją wysoko wartościową pracę na polu rozpowszechnia nia języka hebrajskiego i kultury hebrajskiej w kraju.

Obecnie prof. Torczyner obchodzi 50-lecie urodzin. Z okazji tej jego przyjaciele i współpracownicy postanowili wydać ku czci prof. Torczynera księgę jubileuszową, zawierającą szereg przyczynków naukowych w dziedzinach, w których działa ten wybitny uczony.

—<>—

NOWA KSIĄŻKA O PALESTYNIE. Hanna Mortkowiczówna, autorka kilku książek podróżniczych („Po obu stronach szosy“, „Na drogach Polski“) wydała nową książkę p. t. **„W Palestynie. Obrazy i zagadnienia“**. Pięknie ilustrowany tom wyszedł nakładem „Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie“.

„MALIK — VERLAG“ W LONDYNIE. Znane przed przewrotem hitlerowskim w Niemczech wydawnictwo postępowe „Malik-Verlag“ przeniosło się obecnie do Londynu, gdzie rozwija żywą działalność. Z zapowiedzianych przez wydawnictwo książek wymienimy: Ilja Ehrenburg „Ohne Atempause“, . Serafimowicz: „Der eiserne Strom“, Willi Bredel: „Der Spitzel“, Oskar Maria Graff: „Der Abgrund“, Klaus Hinrichs: „Staatliches Konzentrationslager VII“.

„TARBIC“. Ukazał się nowy zeszyt kwartalnika naukowego wydawanego przez Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie „Tarbic“, który zawiera studia i artykuły J. Ostersetzera, J. N. Epsteina, Szymona Bernsteina, D. Weinryba i Z. Ben-Chaima.

Nakładem departamentu emigracyjnego Agencji

czy. Niezawsze plama jest dostatecznie uciszona, czasem wyrwie się ultramaryna, zakrzyczy chrom, — ale naogół w różowych, ugrowych i niekiedy niebiesko - fioletowych partiach, obok bardzo jasnego rozplanowania, kolor drga żywo wyczerpująco, pod aspektem całości obrazu. Wyczerpująco — dzięki fakturze plamkowej, która ratuje obraz przed próżniami, dając zarazem obrazowi atmosferę kolorystyczną. Słusznie więc twierdzi Czaj, że już „nareszcie wie...“

Czaj - Goldhuber przywiózł swoje obrazy z Kazimierza nad Wisłą, — Herman Ehrmann — z Krzemieńca Podolskiego. I to miasto (znane nam między innymi z młodocianych rysunków Słowackiego...) posiada swój malarski „genius loci“. Ehrmann jest już oddawna pod urokiem zaułka i zaułkowego domu, tego osobliwego drewnianego świata ganków, słupków, facjatek i „schodkowych korkociągów“, wśród których dzień inaczej żyje, człowiek inaczej. Ciąży ku temu wszystkiemu Ehrmann-grafik, którego oczom rysunek okien, desek, portali i ganków ubiega kolor; — usuwa go na dalszy nieco plan. Ehrmann zrobił poważny krok naprzód w komponowaniu tych motywów. Umie ściśle powiązać sylwetę ludzką z architekturą, umie w pewnym ulicznym oświetleniu podkreślić widmowośc postaci, umie w nastój zaułka wcielić ruch, czy skupienie figur, które wrastają jak organiczne cząstki w owe przedmieścia, które są zarazem pewnym prawem, pewną normą życiową... Ale głębszy, syntetyczniejszy wyraz płynąłby tu z koloru, ku któremu Ehrmann się systematycznie zbliża. Zatrzymuje go nieco po drodze — jak wspomniałem już — Ehrmann - grafik. Trzeba odrazu dodać: d o b r y grafik. Używam tego prostego „solidnego“ przymiotnika, bo czuje się właśnie teraz w sąsiedztwie Ehrmana...

Gdyby ktoś żądał odemnie wyczerpującej charakterystyki Ehrmanna, podałbym mu bardzo ładną anegdotę: jakto Ehrmann mi tłumaczył przejście od rylca jednozębowego do wieluzębowego. Nieciekawe? Pomyłka. Ehrmann jest gruntownie uczciwy i przechodząc do warsztatowego narzędzia, które ma mu czterokrotnie oszczędzić pracę na płytce drzewnej, mocno się zastanawia, skupia w sobie wszystkie rezerwy ostrożności bo niezwykle pracowitemu Ehrmannowi nie o oszczędność chodzi, ale o pełnię, o wyraz, a tu trzeba być ostrożnym. Oto Ehrmann, oto grafika Ehrmanna. A propos: na nowym rylcu się nie zawiódł, a to co z tego czysto technicznego powodu dawnego żmudnego rylca, wychodziło twardziej, linearniej i ze znaczną skłonnością ku stylizacji, ustępuje obecnie większej żywotności form, mocniejszej wrażliwości na materie, które krzyżują się, uderzają na siebie i dynamizują całość. Nie przynosi to zarazem szkody owej, już dawniej zarzuconej aksamitnej miękkości ehrmannowskich grafik. Miały bowiem zawsze dużo liryzmu, od którego straganiarki wrastały w gobelinowy cień, Żydzi wyłaniali się z pluszowej czerni, a nawet sadza proletariackiej dzielnicy przetapiała się w dobrotliwszą i bardziej głaszczącą materię. Tym Ehrmann pozostał nadal, bo inaczej musiałby może wyjść poza siebie... A to stałoby się z niewątpliwą szkodą dla jego bardzo wartościowej twórczości graficznej.

(Dok. nast.)

H. W.

żydowskiej ukazała się w Jerozolimie książka p. t. „Alia", omawiająca zagadnienia emigracji żydowskiej do Palestyny.

NOWA POWIEŚĆ JÓZEFA ROTHA: „Die Beichte eines Mörders" ukazała się nakładem Allerta de Lange w Amsterdamie. Tłem powieści jest Rosja carska z jej szeroko rozgałęzioną siecią ochrany, przypominającą żywo dzisiejsze stosunki niemieckie.

NORDAU PO HEBRAJSKU. W „Wydawnictwie narodowym" w Tel Awiwie ukazał się drugi tom „Biblioteki Narodowej" (pierwszym była głośna książka prof. J. Klausnera p. t. „Kiedy naród walczy o wolność"), zawierający „Pisma polityczne" Maksa Nordaua p. t. „Maks Nordau do swego ludu". Tom ten stanowi zaczątek wydawnictwa wybranych pism syjonistycznych Nordaua i zawiera artykuły i przemówienia Nordaua w okresie pierwszych kongresów syjonistycznych od .r 1899 do 1909. Przekładu hebrajskiego dokonał dr J. Lewin.

WIELKI SŁOWNIK JĘZYKA HEBRAJSKIEGO. Opuścił prasę trzeci i ostatni tom wielkiego słownika hebrajskiego Jehudy Grazowskiego w nakładzie „Dwir" w Tel Awiwie. Trzeci tom, który się obecnie ukazał, zawiera też obszerny suplement.

Apel do posiadaczy listów błp. Nachuma Sokołowa

Otrzymujemy następujący apel:

W związku z przygotowaniami do wydania dzieł wszystkich błp. Nachuma Sokołowa, przystąpiono do zebrania literackiej, politycznej i prywatnej korespondencji zmarłego Przywódcy. W tym celu zwracamy się do wszystkich związków syjonistycznych, ogólno-żydowskich organizacyj i instytucyj, redakcyj i wydawnictw, oraz do poszczególnych osób i pisarzy, którzy stali w kontakcie listowym z błp. N. Sokołowem, lub posiadają jakiekolwiek dokumenty, odnoszące się do życia i twórczości Sokołowa, z prośbą o łaskawe przesłanie tych listów i dokumentów na następujący adres:

Miss Celina Sokołów,
43, Compayne Gardens, London, N. W. 6.

Listy i dokumenty zostaną zwrócone właścicielom na ich życzenie po sporządzeniu kopii przesłanego materiału.

Żywimy nadzieję, że instytucje i osoby prywatne odpowiedzą na nasz apel i dopomogą nam do utrwalenia całej spuścizny po Nachumie Sokołowie.

Londyn, Cheszwan 5697.

Dr Celina Sokołów
prof. Z. Brodetzki
Dr Sz. Rawidowicz

Z ESTRADY

TRZECI DZIEŃ GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW „TEATRO DEI PICCOLI" W STARYM TEATRZE.

Dziś w sobotę dnia 12 grudnia br. odbędą się dwa przedstawienia „Teatro dei Piccoli" o godz. 7 i 9.20 wieczór w Starym Teatrze ze wspaniałym programem, którego poszczególne numery jak „Wielkanoc w Wenecji", „5 minut w Hollywood", „Walka byków", „Murzynek akrobata", „Koncert wszechświatowej sławy pianisty", „Fantazja w egipskim muzeum" i inne entuzjastycznie były oklaskiwane.

— JUBILEUSZ ST. TURSKIEGO. Dzisiaj odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego uroczystość jubileuszowa z okazji 25-lecia pracy autorskiej i 40-lecia scenicznej StefanaTurskiego. Odegrany zostanie barwny, roztańczony i rozśpiewany wodewil p. t. „Krowoderskie Zuchy". Wodewil ten 25 lat temu, dzięki ciętej satyrze i dowcipom grany był 150 razy z rzedu. Główne role grają pp.: Bednarska, Bielska, Klońska, Niedziałkowska, Rajkowska, Romowicz, Suchecka, Starkówna, Burnatowicz, Fabisiak, Kosmyra, Opaliński, Tatarski, Węgrzyn, Woźnik, Wroński i in. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego.

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro popołudniu, tryskająca humorem komedia L. Desty'ego i R. Bluma „Arcyszofer Ewa" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie. Jutro wieczorem ciesząca się wielkim powodzeniem, świetna komedia S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, dekoracyjnym dr. K. Frycza. W rolach głównych pp.: Z. Jaroszewska i W. Nowakowski. ,

— Z TEATRU „BAGATELA". Nie milknący śmiech rozlega się podczas każdej prawie sceny wystawionej obecnie rewii p. t. „Rosyjskie serca". Cały zespół z Grywiczówną, Jankowskim, Chrzanowskim, Dwornickim, baletem Bruszewskich gra, śpiewa i tańczy porywająco.

— STOW. MŁODYCH MUZYKÓW urządza w niedzielę 13 bm. audycję Kameralnego zespołu instrumentalnego Krak. Tow. Muz. Początek o godz. 17.

— CZY ISTNIEJE SZTUKA ŻYDOWSKA? W dalszym ciągu cyklu odczytów zorganizowanych pod powyższym tytułem przez Zrzeszenie Żyd. Artystów Malarzy odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lok. Tow. Teatr. (Stolarska 9) drugi wieczór dyskusyjny ilustrowany wyświetlaniem dzieł sztuki będących przedmiotem prelekcji. Jako prelegenci wystąpią: Dr Emil Schinagel, dr Artur Schinagel, Maksymilian Boruchowicz, dr Henryk Apte, Henryk Weber, Abraham Neumann i dr I. Sroka.

— KONCERT W MUZEUM NARODOWYM. Dziś o godz. 19 odbędzie się w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach koncert Chóru Towarzystwa Urzędników Miejskich. Dochód z koncertu przeznaczony na Pomoc Zimową Bezrobotnym Krakowa.

— II. AUDYCJA MUZYCZNA dla młodzieży odbędzie się 13 b. m. w Szkole Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. ul. Zyblikiewicza 5. W programie muzyka żydowska. Udział biorą ucz. Abelesówna, Bl..der, Lei..sówna, Rittermanówna, Rozenblumówna, Scheu..erówna, Schönberżanka, Zimetów.. i Zeimerówna. Początek o godz. 4.30 pop.

— ZBIOROWE WYSTAWY OBRAZÓW Hermana Ebrmanna, I. Czaja-Goldhubera, Manuela Rympla, dra Emila Schinagla, Norberta Strassberga w Żyd. Domu Akad. Przemyska 3. otwarte codz. w godz. 11—3, wzbudziły zainteresowanie w sferach kulturalnych, a o poziomie eksponatów i o ich różnorodności świadczy liczny udział zwiedzających.

Min. Beck o reformie paktu Ligi Narodów

Minister spraw zagr. J. Beck przesłał do Ligi Narodów memorandum, zawierające uwagi na temat rozpoczętych przez Ligę prac nad reformą paktu Ligi. W memorandum czytamy m. in.:

Rząd polski należycie docenia pożytek wstępnej i ogólnej wymiany zdań i — nie zamierzając przedstawiać w obecnej fazie dyskusji konkretnych sugestii w sprawie takiego czy innego artykułu paktu — uważa jednak za wskazane współdziałać w studiach, prowadzonych przez Ligę Narodów, przedstawiając cztery główne punkty. Pierwszy wskazuje na fakt, że rzeczywistość dzisiejsza jest niestety bardziej, niż kiedykolwiek, daleka od ideału powszechności Ligi Narodów, to też rząd polski, będąc zawsze przeciwny podziałowi świata na dwa wrogie obozy, podkreśla niebezpieczeństwo przeobrażenia Ligi w grupę państw o interesach sprzecznych z interesami innych państw, nie będących jej członkami i uważa, że można by mu zapobiec tylko przez stworzenie warunków, sprzyjających realizacji zasady powszechności Ligi Narodów.

Rząd polski uważa, że zasada suwerenności państw stanowi fundament Ligi Narodów i uważa Ligę Narodów za organizację państw suwerennych i wolnych. Zasady suwerenności i swobodnej współpracy są zagwarantowane zasadą jednomyślności. Z jednej strony oczywistym jest, że Liga Narodów, jako zrzeszenie wolnych państw, powinna unikać w swej działalności wszelkiego mieszania się w sprawy wewnętrzne swych członków, z drugiej strony żadna decyzja nie mogłaby być powzięta w stosunku do jakiegokolwiek państwa bez jego zgody i współpracy. Rząd polski nie przestaje bronić tej tezy, która jest jedną z zasadniczych wytycznych jego polityki zagranicznej.

Pakt Ligi Narodów opiera się na równowadze trzech czynników bezpieczeństwa, a mianowicie: na gwarancjach bezpieczeństwa, na procedurze pokojowego załatwiania sporów, oraz na zapobieganiu wojnie. Te trzy czynniki są bardzo ściśle ze sobą związane. Wszelka próba zmiany ich obecnej równowagi stwarzałaby poważne niebezpieczeństwo dla Ligi Narodów, której podstawy mogłyby w ten sposób zostać naruszone. Wobec tego, że widoczne jest zarysowujące się wśród członków Ligi Narodów ogólne dążenie do nierozszerzania gwarancyj bezpieczeństwa i do nie zaciągania nowych zobowiązań w tej dziedzinie, byłoby bardziej wskazanym nie iść w kierunku rozszerzania zobowiązań członków Ligi Narodów w dwóch pozostałych dziedzinach bez brania pod uwagę zachodzącej między tymi trzema czynnikami ścisłej wzajemnej zależności.

Poza rozważaniami natury ogólnej nad wielkimi zasadami ustrojowymi Ligi Narodów rząd polski pragnąłby podkreślić znaczenie, jakie przywiązuje do roli poszczególnych organów Ligi, a w szczególności do roli urzędników sekretariatu. Rząd polski porusza tę sprawę dlatego, że bardzo często organom Ligi, a zwłaszcza sekretariatowi powierzane są prace przygotowawcze, na których opierają się decyzje polityczne Ligi. Wydaje się więc rządowi polskiemu, iż byłoby pożytecznym zbadanie, czy urzędnicy powołani do takiego zadania nie powinni mieć odpowiedzialności ściślej określonej, aniżeli dotychczas.



SOBOTA, 12 GRUDNIA

Kraków (293.5) Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka z płyt 8 Aud. dla szkół 11.30 „Śpiewajmy piosenki aud. prow. Tad. Mayzner 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert ork. wojskowej pod dyr. Maks. Chmielewicza 12.40 Dziennik południ. 12.50 Trybuna Młodych... 13.30 Koncert życzeń z płyt. 14.30 „Wesoła aud. dla dzieci" 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka z płyt 16 Pogad. aktualna 16.10 Wiad. z dnia 16.15 W 850 roczn. zgonu króla St. Batorego 1) Odczyt, 2) Reportaż z uroczystości na zamku król. w Grodnie. 17 Koncert solistów. Wyk. H. Wertheim (śpiew) W. Lewandowski (fort.) akomp. prof. L. Urstein 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henrwyk Mościcki 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Transm. z kaw. „Palace" w Krakowie 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 Aud. dla Polaków zagranicą: „Zespołom śpiewaczym na obczyźnie" aud. zorganizowana przez Tow. śpiew. „Harfa" 19.30 Melodie egzotyczne — ork. Hermana 20.30 „Nowości poetyckie" (Leśmian i Staff) omówi Wł. Sebyła 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Recit. skrz. Borries'a Siegfrieda przy fort. prof. L. Urstein 21.40 Muzyka lekka w wyk. M. ork. PR. pod dyr. Górzyńskiego 22 „Kukułka wileńska" 22.30 Muzyka tan. w wyk. M. ork. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka roln. 13.30 p. Kraków 15.15 Płyty 16 „Nasz program" 16.10 Życie kultur. stolicy 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 12.50 p. Warszawa 13.30 p. Kraków 15.30 „Nasz program" 15.35 Pyty 15.50 „Mody" 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Piosenki dla dzieci (płyty) 18.35 Lwowski felj. aktualny 18.50 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 12.50 „Nasz program" 13 Płyty 14.30 p. Kraków 15.35 Życie Kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Swaczyna u Dorotki". aud. dla dzieci 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.45 Chwilka artystyczna 18.50 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

Wiedeń (506.8) 17.35 „Muzyka azjatycka", pogad. z ilustr muz. 19.10 Koncert kwartetu Buscha 20.10 „Lot dookoła świata", radiopotpourri, 22.50 Recital fortep. 23.10 Wiedeńska muz. nastrojowa.

Anglia Reg. (342.1) 16.30 „Madame Butterfly", opera Pucciniego, akt II. 17.15 Radiorewia 19 Muzyka taneczna 19.30 Pieśni w wyk. chóru 20.30 Muzyka lekka w wyk. kwintetu 22 Koncert uroczysty.

Praga (470.2) 15 Wesoła aud. muz. 17.30 Choinka Republiki Czechosłowackiej 20 „Święty Mikołaj", aud. muz. 22.30 Muz. tan.

Luksemburg (1293) 16.15 Muzyka lekka 22.15 Symfonia VI Beethovena 23 Koncert symfoniczny.

Mediolan (368.6) 21 „Lohengrin", opera Wagnera.

Beromünster (539.6) 16.30 Koncert rozrywkowy 18 Koncert wokalny 21.45 „Borys Godunow", opera Mussorgskiego.

Paryż (1648) 16 Aud. dla dzieci 18.30 Serenady 21 „W epoce walca", aud. słowno-muz. 21.45 „Lorenzaccio", dramat muz. Moreta do tekstu A. de Musseta.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Sześć lat miłości" i „Katarzynka".
APOLLO: „Sztandar" (Annabella i Jean Gabin).
ATLANTTIC: „Oczy czarne" (Harry Baur) i „2 ... serc".
BAGATELA: „Niebezpieczny flirt" (Myrna Loy i William Powell) oraz rewia pt. „Rosyjskie serca".
DOM ŻOŁNIERZA: „Imitacja życia" (Claudette Colbert).
MUZEUM: „Anna Karenina" (Greta Garbo).
PROMIEŃ: „Tylko ty" (Hortenzja Raky).
STELLA: „Zew krwi".
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska i Witold Zacharowicz).
SZTUKA: „Po burzy" (Luiza Ullrich, Gustaw Diessel, Tibor von Haymay).
UCIECHA: „Biały Anioł" (Kay Francis).
WANDA: „Bohater dnia" (Maurice Chevalier. Elvire Popesco. Josette Day)

Zakaz wywozu sprzętu wojennego z Polski do Hiszpanii

Warszawa, 11. 12. PAT. W „Monitorze Polskim" z dnia 11 bm. ukazało się następujące obwieszczenie ministra spraw zagranicznych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz komunikacji w przedmiocie przewozu materiału wojennego na polskich statkach handlowych morskich i polskich statkach powietrznych do Hiszpanii.

Wobec potwierdzenia przez rząd polski w dniu 22 sierpnia 1936 r. zasady nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanji i przyjęcia zakazu wywozu pośredniego i bezpośredniego, reeksportu i tranzytu do Hiszpanii, posiadłości hiszpańskich wszelkiego rodzaju broni, amunicji, materiału wojennego, samolotów zmontowanych i demontowanych i okrętów wojennych, rząd polski nie będzie udzielał ochrony ze strony polskich okrętów wojennych na pełnym morzu oraz polskich urzędów dyplomatycznych i konsularnych za granicą: a) statkom handlowym morskim pływającym pod banderą polską i b) statkom powietrznym, wpisanym do polskiego rejestru państwowego statków powietrznych, przewożącym do Hiszpanii, posiadłości hiszpańskich i hiszpańskich stref Marokka: wszelkiego rodzaju broni typu wojskowego, amunicję do niej, granaty, bomby, urządzenia wybuchające i materiały wybuchowe oraz inne wojskowe środki walki, tudzież części i przybory do nich.

Minister spraw zagranicznych (—) Beck.

Jednocześnie ogłoszono w „Monitorze Polskim", co następuje:

„Z kół miarodajnych przypominają osobom, które zamierzały wstąpić do wojsk stron walczących w Hiszpanii, względnie które to już uskuteczniły, że zgodnie z art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie państwa polskiego (Dz. U. R. P. z 30 stycznia 1920 r. Nr 7 poz. 44) wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego powoduje utratę obywatelstwa polskiego.

Wzmożona walka z hitleryzmem w Austrii

Wiedeń, 11. 12. PAT. „Linzer Volksblatt" podaje treść tajnej ulotki organizacji narodowo-socjalistycznej z miejscowości Amstetten z końca listopada b. r. Ulotka ta zawiera treść przysięgi członków lokalnej organizacji na bezwzględną wierność ruchowi N.S.D.A.B. oraz rozkazom przywódców ruchu hitlerowskiego w Austrii. Ulotka zapowiada m. in. zorganizowanie w zimie specjalnych szkół partyjnych dla przywódców. W świetle tej wiadomości staje się zrozumiałą pogłoska, kursująca w kołach poinformowanych o zarządzonych ostatnio aresztowaniach wśród austriackich narodowych socjalistów. Jak wynika z powyższego, walka rządu z austriackimi narodowymi socjalistami wchodzi znów w ostrą formę.

Włosko-niemiecki układ gospodarczy

Berlin, 11. 12. PAT. Po zakończeniu 3-tygodniowych rozmów niemiecko-włoskich w sprawie rozwoju wymiany handlowej, podpisany został nowy układ, regulujący najbardziej aktualne zagadnienia gospodarcze. Ze względu na to, że od lata r. b. ujawniła się znaczna nadwyżka należności niemieckiej nad włoskimi, postanowiono dokonać wyrównania w formie specjalnych dostaw niemieckich węgla i nawozów sztucznych. Mimo aktywności salda na swoją korzyść, wierzyciele włoscy czekać musieli długo na odbiór swych należności wobec braku efektywnej waluty włoskiej po stronie dłużniczej. Niepożądane to zjawisko niemieckie koła gospodarcze tłumaczą tym, że z drugiej strony dłużnicy włoscy, oczekując na mającą rzekomo nastąpić dewaluację marki, zwlekali z zapłatą. Koła niemieckie spodziewają się, iż po zawarciu układu ten stan rzeczy ulegnie zmianie i ze strony włoskiej wpłyną odpowiednie zapasy gotówki, umożliwiające tym samym terminowe spłaty na rzecz obywateli włoskich. Zawierając obecny układ, obie strony wyszły z założenia, iż obroty handlowe między obu krajami utrzymać się winny zasadniczo w rozmiarach z r. 1934. Po dewaluacji lira wydaje się jednak niejasnym, w jaki sposób eksport niemiecki potrafi konkurować z tańszym eksportem włoskim.

Odnowiono układ rozrachunkowy między obu krajami. Stworzone ma być m. in. specjalne konto dla wypłat honorariów artystów i autorów, co przyczynić się ma do ożywienia wymiany kulturalnej. Strona niemiecka podwyższyła kontygent dewizowy dla turystów niemieckich, udających się do Włoch z 250 do 350 marek miesięcznie.

Nowym zagadnieniem w ostatnich rokowaniach były kolonie włoskie. Niemcy korzystać będą w koloniach włoskich z klauzuli największego uprzywilejowania z wyłączeniem specjalnych uprawnień, z jakich korzysta własny eksport metropolii włoskiej do kolonii. Uregulowano również sprawy rozrachunkowe w obrotach kolonialnych. Należności za wspomniane obroty wciągane będą do odrębnego konta, a saldo wpłacane będzie na konto ogólne.

* * *

Berlin, 11. 12. PAT. Czynniki partyjne zapowiadają, iż w dniach najbliższych w okręgu berlińskim przyjętych będzie do NSDAB 72.000 członków.

Wybory reprezentacji palestry

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 12. (Sin) Na jutro zwołane zostało posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, na którym wybrane będą nowe władze głównej reprezentacji palestry.

Wobec tego, że ostatnio w Warszawie doszło do różnych zatargów, jutrzejsze zebranie budzi wielkie zainteresowanie.

OFICJALNE WRĘCZENIE NAGRODY NOBLA

Oslo, 11. 12. PAT. Dziś, w instytucie Nobla w obecności przewodniczącego parlamentu, członków rządu i korpusu dyplomatycznego odbyło się uroczyste ogłoszenie przyznania nagród pokojowych Nobla za rok bieżący i ubiegły. Laureaci nagrody Ossietzky i minister Saavedra Lamas byli nieobecni. Wygłoszono przemówienia o zasługach obu laureatów. W przemówieniu o Ossietzkym przewodniczący komitetu nagrody Stang podkreślił, że otrzymał on nagrodę za swe wielkie zasługi jako publicysty i dziennikarza oraz człowieka oddanego sprawie pokoju i że komitet nie kierował się w swej decyzji żadnymi względami politycznymi.

Min. Beck wygłosi expose w Komisji Senatu

Warszawa, 11. 12. PAT. Dzisiaj odbyła się konferencja między ministrem spraw zagr. p. J. Beckiem a sen. Zdzisławem Lubomirskim, prezesem komisji spr. zagr. Senatu w związku z zamierzeniem wygłoszenia w bież. sesji expose p. ministra spr. zagr. najpierw w komisji Senatu.

W czasie rozmowy zastanawiano się nad terminem expose. Termin ma być ustalony ostatecznie w dniach najbliższych.

Prace komisyj sejmowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. 12. (Sin.) Pod przewodnictwem posła Świdzińskiego odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którym przyjęto kilka projektów ustaw o dodatkowych kredytach na r. 1936-7.

Dłuższa dyskusja toczyła się nad projektem ustawy o dodatkowym kredycie w wysokości 2 milionów zł na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolniczych.

Następnie przyjęto bez zmian projekty ustaw: 1) o kredycie dodatkowym na sumę 202.200 zł. na zwiększenie wydatków na straż graniczną w związku ze stwierdzonym zwiększeniem się przemytu poprzez teren W. M. Gdańska. 2) o dodatkowym kredycie w wysokości 1.090.235 zł na utworzenie dwóch kompanii rezerwy policyjnej. 3) O kredycie dodatkowym na sumę 210.000 zł na podwyższenie wydatków centralnej komisji przywozowej, a zwiększenie tych wydatków nastąpiło na skutek zakazu przywozu większej ilości artykułów, aniżeli pierwotnie zarządzenia określały.

Komisja spraw zagranicznych sejmu pod przewodnictwem wicemarszałka Schaetzla obradowała na dzisiejszym posiedzeniu w obecności podsekretarza stanu p. Szembeka nad projektami ustaw w sprawie ratyfikacji szeregu konwencyj i umów międzynarodowych.

Patenty akcyzowe na r. 1937

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. 12. (A) Ministerstwo skarbu wydało do urzędów skarbowych instrukcje w sprawie sprzedaży patentów akcyzowych na rok 1937 dla przedsiębiorstw trudniących się sprzedażą piwa, drożdży i innych wyrobów podlegających opłatom akcyzowym. Izby skarb. sprzedadzą w czasie od 20—31. grudnia b. r. patenty tym osobom zgłaszającym się po nowe patenty, które przedłożą świadectwa akcyzowe i dowód rejestracyjny za drugie półrocze 1936 r. Przedsiębiorstwa, które nie wykupią świadectwa na rok 1937, będą po Nowym Roku bezwzględnie zamknięte.

„Zaczyn" nie jest organem płk. Koca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 12. (Sin). W dzisiejszej „Gazecie Polskiej" ukazał się artykuł p. t. „Zaczyn", w którym autor stwierdza, że pismo „Zaczyn" nie jest organem płk. Koca. Oświadczenie to posiada szczególne znaczenie choćby dlatego, że jak wiadomo pułkownik Miedziński jest w tej chwili przedstawicielem pułkownika Koca na terenie sejmu. Naogół pismo „Zaczyn" nie budzi wielkiego zainteresowania opinii publicznej, a dopiero komunikat ostatni zwrócił uwagę prasy na to pismo. W numerze drugim tego pisma ukazał się artykuł wstępny, w którym niepodpisany autor oświadcza się wyraźnie za Kocem i dowodzi, że płk. Koc nie jest związany z żadną grupą.

Echa zajść na terenie Zamościa i Hrubieszowa

Warszawa, 11. 12. (Sin). Władze prokuratorskie ukończyły już dochodzenia w sprawie zbiorowych zajść, które miały miejsce we wrześniu w województwie lubelskim na terenie Zamościa i Hrubieszowa. Pod zarzutem brania udziału w tych zajściach znajduje się w areszcie Zamościa, Janowa i Krasnego Stawu 70 osób. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej za udział w niedozwolonych zebraniach i za stawianie oporu policji.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z posiedzenia Rady kahalnej w Tarnowie

Nasz korespondent tarnowski donosi:

Dnia 8 bm. o godz. 6 wieczorem rozpoczęło się przy udziale wszystkich radnych i licznym bardzo udziale publiczności, która zapełniła szczupłą galerię na sali obrad, posiedzenie nowo wybranej Rady kahalnej pod przewodnictwem prezesa Rady p. Eliasza Gewürza, który na wstępie uczcił pamięć poległych ofiar ostatnich zajść w Palestynie, zarządzając 1-minutowe milczenie a radni wysłuchali przemówienia tego stojąc. Z kolei przewodniczący nawoływał w krótkim przemówieniu do zgodnej współpracy zapewniając o swojej bezstronności w prowadzeniu obrad. Całe prawie posiedzenie Rady poświęcone było wysłuchaniu deklaracyj programowych poszczególnych ugrupowań. W imieniu klubu radnych syjonistycznych obejmujących radnych ogólnych syjonistów, Mizrachi i Rewizjonistów odczytał deklarację p. dr Chomet, imieniem Bundu złożył deklarację p. Batist, imieniem rzemieślników p. Kellner, imieniem lewicy Poale Syjon p. Mgr Lenkowicz, a imieniem rzemieślników p. Maurycy Hutter.

Po odczytaniu deklaracyj wywiązała się ożywiona dyskusja, którą zapoczątkował radny Agudy p. Mehr, który ostro wystąpił przeciw deklaracji bundowskiej szczególnie przeciw ustępom za wierającym ataki przeciw radnym agudowskim na Radzie miejskiej. Ciętą odprawę radnym bundowskim dał radny dr Schenkel ze te ustępy deklaracji, które zawierały napaści na syjonizm i przywódców syjonistycznych, przy czym mowca nawoływał do strzeżeniaa utonomii Gminy żydowskiej i do zgodnej współpracy mimo różnic programowych.

W dalszej dyskusji przemawiali p. Hutter, dr Chomet, Zeller, mgr Lenkowicz, a przedłożona przez radnych bundowskich rezolucja zawierająca ostre napaści przeciw syjonistom została w głosowaniu większością głosów odrzucona. Natomiast przyjętą została jednomyślnie przedłożona przez Zarząd rezolucja w sprawie zajść antysemickich na wyższych uczelniach, przy czym rezolucję tę uzasadniał p. Batist. Mimo ostrych momentów dyskusja stała na dość wysokim poziomie a posiedzenie miało przebieg spokojny i poważny, tak, że istnieje nadzieja, że obecne władze kahalne będą mogły wiele zdziałać, tym bardziej, że radni bundowscy podkreślali, że do wszystkich spraw odnoszących się do gospodarki kahalnej ustosunkowują się rzeczowo, mimo zasadniczej opozycji do obecnego zarządu kahalnego.

Imieniem Zarządu kahalnego złożył krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności wiceprezes zarządu Wolf Götzler, kreśląc program działalności nowego Zarządu kahalnego, którego głównym zadaniem będzie sanacja gospodarki kahalnej, sprawiedliwe traktowanie ludności żydowskiej przy nakładaniu na nią ciężarów na rzecz Gminy żydowskiej, troska o zaspokojenie wszystkich potrzeb religijno - narodowych przy szczególnym uwzględnieniu potrzeb ludności biednej. Uchwalono następnie jednomyślnie wnioski zarządu odnoszące się do wymiaru składek, ustalając ramy tych składek od 5 zł. do 700 zł. Również jednomyślnie uchwalono skład osobowy komisji składkowej jak również jednomyślnie wybrano komisję dla ułożenia regulaminu obrad Rady kahalnej. O godzinie 11-tej przewodniczący zamknął posiedzenie Rady kahalnej.

Z lwowskiej Izby adwokackiej

Na terenie lwowskiej Izby adwokackiej zaszły wypadki, podobne do faktów krakowskich. Część adwokatów Polaków ogłosiła deklarację, zarzucającą Żydom chęć majoryzacji i nie przyjęła wyboru do władz Izby.

W związku z tym adwokaci Żydzi złożyli następujące oświadczenie:

Adwokaci Żydzi należący do Izby Lwowskiej, uważają, że zasada równości obywatelskiej wyklucza stosowanie różnic narodowych lub wyznaniowych przy wyborach do władz stanowych adwokatury. Stwierdzamy równocześnie, że dotąd w Izbie tutejszej układy prowadzone na płaszczyźnie koleżeńskiej i rzeczowej doprowadzały zawsze do porozumienia, na podstawie którego liczba adwokatów Polaków we Władzach stanowych stale była kilkakrotnie większa, aniżeli by to odpowiadało samemu stosunkowi liczebnemu. Nigdy zaś nie dochodziło do żadnego majoryzowania.

Także i przy tegorocznych wyborach adwokaci Żydzi gotowi byli zgodzić się na dalsze powiększenie liczby mandatów adwokatów Polaków, jednak ze względu na towarzyszące tegorocznym pertraktacjom okoliczności i enuncjacje domagali się jedynie tego, by Koledzy Polacy w odpowiednim oświadczeniu stwierdzili, że ich żądania nie są wyrazem dążeń, zmierzających do wprowadzenia do adwokatury ograniczeń na tle narodowościowym lub wyznaniowym. — Propozycja ta spotkała się z odmową.

Stwierdzamy, że adwokatów Polaków jest w Izbie lwowskiej około 12 procent, zaś stosunek mandatów przedstawia się obecnie następująco: na 5 członków Rady Naczelnej, wybieranych przez tutejszą Izbę, jest dwóch Polaków, dwóch Żydów i jeden Ukrainiec, na 19 miejsc w Radzie jest 6 Polaków (w tym dziekan), na 14 miejsc w Sądzie Dyscyplinarnym 5 Polaków. Reszta mandatów dzieli się między Żydów i Ukraińców. Cyfry te same przez się świadczą najlepiej o tym, jak bardzo nieuzasadnione jest twierdzenie o nadużywaniu przez Żydów liczebnej przewagi i o tym, jakoby Koledzy Polacy nie mieli dotąd we Władzach stanowych odpowiedniej reprezentacji.

Uważamy, że adwokaci Żydzi, stanowiący część adwokatury polskiej — służą interesom Państwa równie dobrze, jak adwokaci Polacy, nie mogli zatem uznać żądań będących wyrazem kwestionowania pełnej równości ich praw. Stawiając jednak dobro adwokatury jako całości ponad nieporozumienia mandatowe i pragnąc jak zawsze dotąd umożliwić dalszą zgodną współpracę korporacyjną w atmosferze harmonii i koleżeństwa, gotowi jesteśmy współdziałać przy stworzeniu podstaw trwałego porozumienia".

Dziekanem został wybrany adw. dr Władysław Rog, zastępcą dziekana dotychczas. wicedziekan adw. dr Marceli Buber, sekretarzem adw. dr Michał Wołoszyn, a skarbnikiem dr Henryk Landesberg.

Pierwszym rzecznikiem (przewodniczącym rzeczników) został wybrany b. dziekan adw. dr Mogiła Stankiewicz, zaś następnymi rzecznikami adwokaci dr Axer, dr Hankiewicz, dr Pokorny, dr Dobrzański, dr Finkelstein i dr Mebrer.

Właściwe tło „rozłamu" w Syndykacie Dziennikarzy Lwowskich

Enuncjacja Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich

Wobec pojawienia się w lwowskim „Dzienniku Polskim" komunikatu o nowej organizacji dziennikarskiej we Lwowie i rzekomym rozłamie w Syndykacie Dziennikarzy Lwowskich, zarząd Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich na posiedzeniu odbytym dnia 9 grudnia 1936 stwierdził jednomyślnie:

1) Z Syndykatu Dziennikarzy Lwowsich liczącego 67 członków wystąpiło jedynie trzech, reszta zaś w komunikacie wymienionych pozostaje w chwilowym i przypadkowym związku z zawodem dziennikarskim i w myśl obowiązującego na terenie całego państwa statutu Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej nie ma kwalifikacyj na członków Syndykatu.

2) Podstawą rzekomego rozłamu a w rzeczy samej wystąpienia trzech członków i próby stworzenia przez nich nowej organizacji jest uchwała zarządu Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich występująca w obronie niezależności prasy oraz zawodu dziennikarskiego i lojalności wobec kolegów. Uchwała powzięta została jednomyślnie przez cały zarząd, który zresztą niejednokrotnie już poprzednio piętnował podobne występy na terenie organizacyjnym.

3) Zarząd potępia metody zmierzające do moralnego i materialnego podkopywania prasy, kneblowania jej i stosowania terroru osądzając jak najsurowiej usiłowania rozbicia organizacji zawodowej obejmującej całe państwo.

4) Zarząd stwierdzając jednomyślność uchwały w sprawie potępienia metod „Dziennika Polskiego" protestuje przeciw napaściom osobistym na swoje władze członków a w szczególności na prezesa Bronisława Laskownickiego i wyraża mu swoje zaufanie jakoteż gorące podziękowanie za gorliwą i ofiarną obronę praw dziennikarstwa polskiego.

Robotnicy przeciw hecy antyżydowskiej na wyższych uczelniach

Robotnicy budowlani zgromadzeni na Okęciu pod Warszawą uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 6 grudnia członkowie Związku Klasowego Budowlanego Okęcie - Raszyn, po zapoznaniu się z nikczemną akcją endeckich bojówkarzy na terenie wyższych uczelni protestują przeciwko dalszemu tolerowaniu przez władze akademickie niecnej roboty nacjonalistycznej kierowanej przez czynniki klerykalno - reakcyjne.

Bicie studentów Żydów i demolowanie urządzeń uczelnianych, wystawiając odpowiednie świadectwo reakcyjnej młodzieży endeckiej pociąga za sobą w konsekwencji zamknięcie uczelni i stratę semestru przez studentów, którzy pragną się uczyć.

Zebrani stwierdzają, że domaganie się ghetta dla Żydów jest powrotem do średniowiecza i nie może być tolerowane w 20 wieku, tym bardziej, że w ślad za usunięciem Żydów nastąpi usuwanie studentów lewicowych, którzy żadnego ucisku narodowościowego nie mogą i nie będą tolerować.

Zebrani stwierdzają, że źródło zła tkwi w wysokich opłatach szkolnych, które nie pozwalają robotnikom i chłopom kształcić swoich dzieci, — redukują ilość studentów pochodzenia proletariackiego niemal do zera i stwarzają tym samym na wyższych uczelniach bazę dla upadającego na innych terenach faszyzmu.

Zebrani stwierdzają, że zmiana obecnego stanu rzeczy może nastąpić jedynie przez udostępnienie szerokim masom niezamożnej młodzieży dostępu do nauki, przez radykalną obniżkę czesnego i odpowiednią ilość stypendiów dla synów robotników i chłopów

Zebrani żądają natychmiastowego otwarcia wyższych uczelni".

Sprawy sądowe red. Mackiewicza

P. Mackiewicz, naczelny redaktor wileńskiego „Słowa" ogłosił list otwarty do ministra sprawiedliwości, p. Grabowskiego, w którym twierdził, że jakkolwiek wniósł skargę o oszczerstwo przeciwko odp. red. „Polski Zachodniej", p. Bolesławowi Cholewie, już dnia 12 listopada br., termin rozprawy do tej pory nie został jeszcze wyznaczony. Poza tym twierdził red. Mackiewicz, że wojewoda dr Grażyński wniósł przeciwko niemu skargę w siedem dni później, bo 19 listopada br., a rozprawa została już wyznaczona na 18 grudnia br. i sąd katowicki zdążył już sprzeciw p. Mackiewicza przeciwko terytorialnej właściwości sądu odrzucić oraz odmówić wezwania jedynego, podanego przez p. Mackiewicza, świadka w osobie oskarżyciela prywatnego, wojewody dr Grażyńskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy, Sąd Okręgowy w Katowicach wyznaczył również na 18 grudnia br. termin w sprawie skargi prywatnej p. Mackiewicza przeciwko odp. red. „Polski Zachodniej" o oszczerstwo. Sprawę dr Grażyński — Mackiewicz będzie rozpatrywał wiceprezes S. O., dr Stodolak, zaś sprawę p. Mackiewicza przeciwko odp. red. „Polski Zachodniej" sędzia S. O. dr Habdank-Białowiecki, który przybył do Katowic przez kilku zaledwie dniami z Warszawy.

Obie te sprawy wyznaczono na jeden dzień i prawie na tę samą godzinę to też nie wiadomo, co uczyni p. Mackiewicz, czy będzie popierał oskarżenie przeciwko „Polsce Zachodniej" czy też bronić się będzie w procesie, wytoczonym przez p. Grażyńskiego. Pozostaje jeszcze trzecia ewentualność, że p. Mackiewicz wyśle na jedną rozprawę swego zastępcę, na drugą zaś uda się osobiście.

„Heil Hitler" w Rogoźnie

W ub. sobotę odbyło się w lokalu Klatta przy Starym Rynku w Rogoźnie (Poznańskie) liczne zebranie organizacji młodoniemieckiej "Jungdeutsche Partei". Po zebraniu uczestnicy wysypali się na rynek i zaczęli rozjeżdżać się rowerami, żegnając się okrzykami „Heil Hitler!"

Bez komentarzy.

KRONIKA

GRUDZIEN	Wschód słońca 7 g 13 m
12	Zachód słońca 15 g 22 m
SOBOTA	Kislew 28 5697

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym

Władze administracyjne przypominają, że zgodnie z ustawą o godzinach handlu, w okresie sześciu dni poprzedzających wigilię Bożego Narodzenia godziny handlu mogą być przedłużone z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy, a mianowicie w dni powszednie do godz. 21. W br. okres ten rozpocznie się od piątku, 18 bm. W przypadającą w tym okresie niedzielę, 20 bm., wykonywanie handlu dozwolone jest od godz. 13 do 18. 24-go bm. wszystkie sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży ,zakłady kalotechniczne, fryzjerskie i t. p. mogą być czynne najwyżej do godz. 18. W pierwszy dzień świąt, w piątek, 25 bm., wszystkie miejsca zawodowej sprzedaży, bez względu na charakter (nawet jadłodajnie) winny być zamknięte. Natomiast w sobotę 26 bm. i w niedzielę 27 bm. jadłodajnie i kawiarnie mogą być otwarte, jak w zwykły dzień świąteczny.

25.000 zł. żąda ofiara wypadku autobusowego

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa mająca za tło wypadek autobusowy. W czasie kiedy w miejsce tramwaju Nr. 2 kursowały autobusy, wsiadła do przepełnionego autobusu Jadwiga Chodacka i zajęła miejsce koło drzwi wejściowych. Przed restauracją Hawełki szofer autobusu nagle zahamował, skutkiem czego otworzyły się drzwi i powódka wypadła z autobusu. Skutki wypadku były fatalne, gdyż dostała się ona pod tylne koła autobusu, który zmiażdżył jej 5 żeber, nadto doznała wstrząsu mózgu oraz cały szereg ran na głowie i ciele, tak że do dnia dzisiejszego nie opuszcza łóżka.

Na skutek tego wypadku zaskarżyła Miejską Kolej Elektryczną o zapłatę kwoty 7.203 zł. za doznane cierpienie fizyczne i moralne oraz o zapłatę dożywotniej renty na skutek trwalej niezdolności do pracy w kwocie 150 zł. miesięcznie, względnie jej skapitalizowanej równowartości za okres 10-letni w kwocie 18.000 zł.

Zastępca tramwaju podniósł, że wypadek nastąpił z winy poszkodowanej, która oparłszy się całym ciężarem o drzwi, nacisnęła własnym ciałem klamkę, skutkiem czego drzwi się otworzyły i Chodacka upadła na bruk.

Celem przesłuchania świadków mających stwierdzić przebieg zajścia, rozprawa została odroczona.

Tajemnica ponurej zbrodni pod Myślenicami została wyjaśniona

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o ponurej zbrodni, jaka ujawniona została w powiecie myślenickim. We wsi Głogoczów *znaleziono w lesie zwłoki 45-letniego Mariana Sudera, na którego rękach widniały ślady postronków, o kilkaset metrów w stawie znajdowały się zwłoki jego żony Katarzyny.*

Sprawa przedstawiała się początkowo bardzo zagadkowo, tym bardziej, że w mieszkaniu Suderów *nie stwierdzono śladów włamania lub rabunku.* Celem przeprowadzenia dochodzeń wyjechali na miejsce funkcjonarjusze Urzędu Śledczego z Krakowa, którzy przez szereg dni pracowali nad ustaleniem sprawców i ich ujęciem.

Wysiłki te uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem i w dniu wczorajszym *aresztowano w okolicy Myślenic dwóch osobników,* pozostających pod zarzutem popełnienia morderstwa.

Władze policyjne są w posiadaniu szeregu poszlak, wskazujących na to, że *obaj aresztowani osobnicy umieszani są w sprawę morderstwa. Stwierdzono u nich ślady krwi oraz inne dowody,* wskazujące na to, że dochodzenia zostały skierowane we właściwym kierunku.

Obecnie toczy się śledztwo sądowe, które potrwa jeszcze pewien czas i wykaże na jakim tle dokonano zbrodni. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jakkolwiek początkowo nie wydawało się jakoby sprawa miała charakter rabunkowy, to jednak *tylko chęć rabunku* mogła być motywem zbrodni.

Zuchwały napad bandycki na szynk pod Krakowem

Posterunek P. P. w Mogile otrzymał wczoraj w południe doniesienie o zuchwałym napadzie bandyckim, który jednak ze względu na okoliczności, w jakich został dokonany, przedstawia się bardzo zagadkowo.

Według doniesienia, złożonego przez Ignacego Attenslendera, zdarzył się w miejscowości Łęg pod Krakowem następujący wypadek. Do szynku Stefana Attenslendera w Łęgu weszło dwóch nieznanych osobników, którzy zażądali papierosów. Zapłaciwszy za otrzymane papierosy skierowali się ku drzwiom. W momencie, gdy znaleźli się obok drzwi, obaj odwrócili się błyskawicznie i wyciągając ku obecnym w szynku dwa rewolwery, zażądali, aby podnieśli ręce do góry. Równocześnie rozległ się huk strzału. Jeden z bandytów strzelił, nie trafiając jednak nikogo.

W trakcie tego otwarły się drzwi i stanął w nich Józef Nass, który widząc, co się dzieje, rzucił się na bandytów i zdołał ich wypchnąć za drzwi, które momentalnie zaryglował. Zawiedzeni w swych nadziejach bandyci oddali jeszcze kilka strzałów w stronę drzwi i zbiegli.

Tak brzmi doniesienie złożone na Posterunku P. P. w Mogile. W świetle tych zeznań trudno ustalić o co chodziło bandytom i kim oni byli. Dopiero dalsze dochodzenia pozwolą na ustalenie tła i przebiegu sprawy.

—<>—

Z „OGNISKA PRACY“.

W niedzielę, dnia 13 XII. i 19 XII. w godzinach od 11—2 gmach szkolny i urządzenia wewnętrzne będą otwarte dla zwiedzających członków Stowarzyszenia i Rodziców, o czym najuprzejmiej zawiadamia **DYREKCJA**

—<>—

— **ŻYDOWSKA KOLONIA RABCZAŃSKA** im. Marii Fraenklowej urządza — podobnie jak w latach ubiegłych — kolonię wypoczynkowo-sportową w okresie od 20-go grudnia 1936 do 10-go stycznia 1937. 5-krotne posiłki dzienne, pełny komfort z centralnym ogrzewaniem włącznie, doborowy zespół wychowawców i instruktorów sportowych. Ilość wolnych miejsc ograniczona. Informacje i zgłoszenia w biurze „Centos“ przy ulicy Sarego 3 do dnia 15-go bm. w godz. przedpołudniowych. 1553k

---

KLAUS MANN — **MEFISTO** — *Autoryzowany przekład z niemieckiego*

47)

Bo w Kolonii, u ojca Köbesa, który teraz miał złamaną nogę w gipsie, nie było willi z dywanami, biblioteką i obrazami; były za to stęchłe pokoje, w których uwijały się skrzętnie Bela i Josy, gdy się spodziewały gości, były jednak bez humoru i były zaniedbane gdy były same. Ojciec Köbes miał wciąż długi i skarżył się na nikczemność świata, gdy wierzyciele domagali się zapłaty. O wiele gorszą jednak od jego oburzenia była dobroduszność, którą okazywał czasami podczas świąt, albo też bez szczególnego powodu. Sporządzono wtenczas kruszon, a papa Köbes wzywał swoją rodzinkę, by śpiewała z nim jakąś pieśń nabożną. Młody Hendrik wzbraniał się, siedział blady i zacięty przy stole. Jedyną jego ambicją było: Muszę się wydostać z tego środowiska.

— Barbara miała życie o wiele łatwiejsze — myślał teraz, rozmawiając z generałową. Wszystkie drogi były jej utorowane, jest typowym obrazem wielkiej burżuazji. Dziwić się będzie, gdy dowie się o moim twardym życiu. Co osiągnę i com już osiągnął — zawdzięczam tylko sobie. — Nie bez złośliwości odezwał się do młodej żony, gdy go zaprowadziła do stołu, na którym leżały gratulacje i prezenty: — Depesze są naturalnie do ciebie. Mnie nikt telegrafować nie będzie. — Barbara roześmiała się — z ironią i z dumą, jak mu się zdawało — Przeciwnie, Hendriku, dużo było ludzi, którzy myśleli tylko o tobie, na przykład Marder — Z wysokiego stosu papierów listów i depesz wyciągnęła papiery przeznaczone dla Hendrika. Oprócz Teofila Mardera, którego orędzie ślubne skomponowane było w słowach na pozór poprawnych, ale wieloznacznych i prawdopodobnie ironicznych, gratulowali mu jeszcze mała Angelika Siebert, dyrektorowie Schmitz i Kroge Hedda von Herzfeld i — czego się przeraził — Julieta. Skąd dowiedziała się o adresie i o dacie? Hendrik, który zbladł, zmiął papier. By odwrócić uwagę od siebie, podziwiał z przesadą ironiczną podarunki, które Barbara otrzymała: porcelanę i srebro, kryształy, książki i inne przedmioty: wiele pożytecznych i drogocennych przedmiotów wybranych przez przyjaciół i krewnych z miłosną troskliwością. — Cóż począć mamy ze wszystkimi tymi cennymi rzeczami? — zapytała Barbara, spoglądając z zakłopotaniem na to błogosławieństwo Boże. Hendrik pomyślał sobie, że te eleganckie przedmioty pięknie wyglądałyby w jego pokojach hamburskich, nie wypowiedział jednak tego, lecz roześmiał się tylko ironicznie. Przystąpił młody człowiek, którego nazywano Sebastian, a którego obecność nieco zaniepokoiła Hendrika. Rozmawiał z Barbarą gwarą mało dla Hendrika zrozumiałą, bo naszpikowaną rozmaitymi w szybkim tempie wypowiedzianymi aluzjami. Höfgen stwierdził dla siebie, że ten młody człowiek, którego Barbara nazwała najlepszym swym przyjacielem z lat młodych, a który wedle jej informacji pisał piękne wiersze i mądre rozprawy, był mu wyraźnie antypatyczny. — Jest pyszałkowaty i nieznośny! — myślał Hendrik, który nie czuł się dobrze w towarzystwie Sebastiana, aczkolwiek ten był dla niego bardzo uprzejmy, ale ta właśnie nieobowiązująca do niczego a nawet lekko ironiczna uprzejmość wywierała niemiłe wrażenie. Sebastian miał bujne, jasne włosy, które spadały mu kędziorami na czoło i subtelną, nieco zmęczoną twarz o długim wydatnym nosie i szarych, nieco zamglonych oczach. Prawdopodobnie jego ojciec jest profesorem lub czymś w tym rodzaju — zadecydował Hendrik, taki rozkapryszony i duchowo rozwinięty chłopak jest właśnie towarzystwem, które mogłoby ostatecznie zepsuć Barbarę.

(c. d. n.)

Koniec samorządu krakowskiej gminy żydowskiej

Ostatnie posiedzenie rozwiązanego Zarządu i Rady

Kraków, 12 grudnia.

Byliśmy onegdaj świadkami ostatniego aktu tragikomedii, której nazwa brzmi: większość asymilatorsko - agudowsko - charajdowska w kahale krakowskim. Kadencja tej większości, prolongowana z łaski władz nadzorczych przez trzy lata po ustawowym wygaśnięciu, zakończyła się w sposób równie bezbarwny i bezprogramowy, jaki cechował tę osobliwą większość przez cały czas sprawowania przez nią rządów. Recz tylko charakterystyczna, że członkowie tej większości, którzy stawiali się karnie w zwartym szeregu na każde posiedzenie, gdzie chodziło o głosowanie i groziło obalenie ich „programowych" wytycznych, nie uważali za potrzebne stawić się na posiedzenie pożegnalne. Rzecz zrozumiała, że odsunięci obecnie od władzy woleli zaoszczędzić sobie usłyszenia paru słów krytyki, poświęconych ich tak szkodliwej dla ogółu żydowskego 7-letniej działalności

Posiedzenie zarządu miało jeszcze jaki taki komplet, dzięki przybyciu w komplecie radców opozycyjnych, natomiast na posiedzenie rady przybyło zaledwie dziesięciu radnych, przeważnie opozycyjnych, to też posiedzenie to odbyło się bez wymaganego ustawą quorum i nie zdolne było do powzięcia ajkichkolwiek uchwał.

Na posiedzeniu zarządu przewodniczący dr Landau poinformował zarząd o trzech pismach Urzędu Wojewódzkiego, jakie onegdaj otrzymał w swoim potrójnym (!) charakterze: przewodniczącego zarządu krakowskiej gminy żydowskiej, przewodniczącego tymczasowego zarządu komisarycznego gminy żydowskiej w Podgórzu, oraz przewodniczącego nowo - powołanego zarządu komisarycznego gminy żydowskiej w Krakowie. Ze znanej już naszym czytelnikom w ogólnym zarysie treści tych pism wynika, że Ministerstwo W.R. i O.P. decyzją swą ostateczną (nie ulegającą zaskarżeniu w trybie administracyjnym) z dnia 14 listopada br. zarządziło połączenie gmin żydowskich w Krakowie i Podgórzu w jedną wielką gminę, obejmującą swym działaniem poza obszarem m. Krakowa również skupienia żydowskie w: Skawinie, Prokocimiu, Woli Duchackiej, Bronowicach Małych, Borku Fałęckim, Czernichowie, Liszkach, Mogile, Piaskach Wielkich, Prądniku Czerwonym, Radziszowie, Ruszczy, Świątnikach Górnych, Tyńcu, Zabierzowie i Zielonkach. Gromady Przewóz i Rybitwy, należące do gminy Bieżanów, zostały wyłączone z dotychczasowej gminy podgórskiej i przyłączone do gminy żydowskiej w Wieliczce, zaś gromady Ochojno i Rzeszotary w gminie zbiorowej Świątniki Górne zostały wyłączone z gminy żydowskiej w Wieliczce, a przyłączone do gminy krakowskiej. Wreszcie gromady Radziszów i Jurczyce zostały wyłączone z gminy żydowskiej w Myślenicach i przyłączone do gminy krakowskiej.

Dekret województwa, zarządzając rozwiązanie obecnych organów gmin żydowskich w Podgórzu i Krakowie poleca nowo mianowanemu zarządowi komisarycznemu przeprowadzenie najpóźniej do dnia 31 grudnia br. połączenia obu gmin, oraz przeprowadzenia „w najbliższym czasie" wyborów nowych organów połączonej gminy, a to 30 członków rady i tyluż zastępców, oraz 16 członków zarządu i tyluż zastępców.

Przewodniczący poinformował zarząd, że przysługuje mu prawo zaskarżenia decyzji Ministerstwa do trybunału administracyjnego, oraz odwołanie się od zarządzenia Urzędu wojewódzkiego w sprawie rozwiązania zarządu do Ministerstwa W. R. i O. P.

Członek zarządu

DR CHAIM HILFSTEIN

zabierając głos zaznaczył, że nie wdaje się ani w roztrząsanie formalne, ani merytoryczne zakomunikowanych przez przewodniczącego zarządzeń władz nadzorczych. Pragnie tylko skorzystać z ostatniego posiedzenia zarządu aby poddać krytyce całokształt jego działalności podczas minionej siedmioletniej kadencji. Ugrupowania, które mówca reprezentuje, wstąpiły do rozwiązanych obecnie organów gminy żydowskiej w Krakowie przed siedmiu laty, reprezentując 40 procent członków tych ciał. Owiane były one gorącą chęcią współpracy dla dobra gminy, uznając ją za jedyną instancję polityczną, w której skoncentrować się powinno w całej pełni życie żydostwa we wszystkich jego przejawach na polu społecznym, kulturalnym, religijnym i ekonomicznym. Ta dobra wola i chęć szczerej współpracy natrafiła na zdecydowany opór ze strony większości asymilatorsko-agudowsko-charajdowskiej, większości złożonej z ugrupowań, o diametralnie różnym światopoglądzie, a zgodnej tylko w solidarnym niedopuszczaniu żadnych postulatów wysuwanych z uporem i nakładem wielkiego wysiłku przez opozycję. Natrafiliśmy na większość ślepą i głuchą na nasze apele, natrafiliśmy na mur nie do zdobycia, skierowany przeciw naszym hasłom i żądaniom.

Przyjrzyjmy się dziedzinie szkolnictwa: tu gmina żydowska znalazła się w tym szczęśliwym położeniu, że inicjatywa prywatna wyręczyła ją od ciążącego na niej obowiązku budowania i prowadzenia szkół żydowskich. Mimo to nie można było od większości rządzącej wydobyć nawet najmniejszej subwencji dla tych szkół, a uchwalane datki stały w rażącej dysproporcji do budżetu tych instytucyj szkolnych, jak również do budżetu kahalnego.

Stronnictwo mowcy wskazywało, na wadliwą organizację szpitala, którego utrzymanie na należytym poziomie jest koniecznością dla Żydów, a który nie może racjonalnie prosperować przy 22 płatnych posadach lekarskich na 100 łóżek. I w tej dziedzinie napotykaliśmy na opór i brak zrozumienia ze strony rządzącej większości, podobnie jak w sprawie postulatu radykalnej reorganizacji opieki społecznej przez zerwanie z systemem popierania drobnych instytucyj, a skoncentrowanie całej opieki społecznej w kilku wielkich instytucjach o analogicznych celach. Daremnie wołaliśmy, że działalność gminy nie może zasklepiać się w ramach par. 20, ograniczającego działalność gminy do spraw czysto religijnych, choć i w tej dziedzinie większość rządząca ma grzechy nie do wybaczenia, że wspomnimy tylko o sprawie rabinatu, którego skład obecny — jak to ostrzegaliśmy, spowodował upadek autorytetu tego ciała.

Kolejno porusza mowca z gruntu fałszywą politykę podatkową większości, która z uszczerbkiem dla finansów gminy dopuściła do narastania setek tysięcy zaległości podatkowych, oraz chroniła zamożnych członków gminy przed płaceniem odpowiednich podatków. Dalszą bolączką jest niezałatwienie projektu pragmatyki służbowej dla funkcjonariuszy kahału, powodujące skandaliczne targowanie się o uposażenie wdów i sierót po funkcjonariuszach, a mające na celu uzależnienie tych osób od panów z większości. Tak samo akcja pomocy zimowej czy świątecznej była przez gminę prowadzona w sposób niegodny żydostwa krakowskiego, a ukoronowanie całej tej absurdalnej gospodarki było nieprzeprowadzenie w ciągu niemal siedmiu lat po zgonie wiceprezesa zarządu błp. Baumingera następcy do dnia dzisiejszego. Jest rzeczą wprost niepojętą, że władze tolerowały przez tyle lat taki stan rzeczy, iż przewodniczący wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy nie miał zastępcy dlatego tylko, że panowie z większości nie mogli pogodzić się co do osoby kandydata.

Mając te wszystkie względy na uwadze, stronnictwo mowcy wyraża żal, że większość rządząca przez siedem lat tak spostponowała gminę żydowską, trzymając się za wszelką cenę przy władzy i nie dopuszczając do jakichkolwiek ulepszeń i reform, podyktowanych duchem czasu, jak również sytuacją żydostwa. W protokołach gminy żydowskiej z okazji ostatniego posiedzenia zarządu winno być podkreślone, że zarząd ten źle zapisał się w dziejach gminy dla ludności żydowskiej, i że cała wina za fatalne skutki tej gospodarki spadnie wyłącznie na barki tej większości, która odtrąciła opozycję syjonistyczną, gotową do współpracy dla dobra Żydów krakowskich.

Przewodniczący stwierdzając, że nikt nie zabrał głosu w sprawie ewentualnych kroków ustawowych przeciw rozwiązaniu zarządu i przyłączeniu gminy podgórskiej zamknął posiedzenie zarządu zapewnieniem, że bierze na siebie całą „odpowiedzialność" za gospodarkę gminy i że opozycja nie jest odpowiedzialnością tą obciążona.

Z kolei nastąpiło posiedzenie rady wyznaniowej które otworzył wiceprzewodniczący Stempel, stwierdzając brak wymaganego ustawą kompletu.

Deklaracje pożegnalne złożyli radcy: Abrahamer (rękodzielnik), proponując wystosowanie podziękowania do władz nadzorczych za to, że acz późno, jednak zdecydowały się wreszcie rozwiązać radę i położyć kres bezczynnej i bezprogramowej działalności większości rządzącej.

Z kolei odczytuje deklarację r. dr Schreiber, po czym zabiera głos radca Klieger (Mizrachi), który podkreśla jako charakterystyczny moment absencję dzisiejszą członków dotychczasowej większości rządzącej, którzy tylko tak długo interesowali się sprawami gminy, jak długo mogli „rządzić". Mowca cieszy się, że wreszcie zwolniony został od obowiązku dorocznego „młócenia słomy" podczas debat budżetowych, które mimo całego wysiłku opozycji i tak nigdy nie dawały pozytywnych rezultatów. Stronnictwo mowcy jest w tym szczęśliwym położeniu, że nie uwzględnione w zupełności przy nominacji tymczasowego zarządu komisarycznego, nie ma z czego rezygnować. Apelem o przeprowadzenie jak najszybsze czystych, uczciwych wyborów żegna mowca radę.

Wreszcie p. Stempel w charakterze przedstawiciela Agudy wyraża żal, że skład tymczasowej rady komisarycznej jest krzywdzący dla ortodoksji, która dotąd była w radzie reprezentowana łącznie z 3 mizrachistami przez 13-tu radnych, a więc miała absolutną większość (radca Klieger wtrąca: Obecnie zaliczacie nas do swojej większości, ale przez siedem lat nie słuchaliście nas!), podczas gdy obecnie na 20 członków komisarycznego zarządu jest zaledwie 6 ortodoksów, czyli tylko jedna trzecia. Jest to wielka krzywda dla ortodoksji.

Prezydent Landau wyrażając podziękowanie pod adresem nieobecnego z powodu choroby prezesa rady dra Fischlowitza za długoletnią współpracę, zawiadamia, iż dr Fischlowitz zgłosił na jego ręce rezygnację ze stanowiska członka komisarycznego zarządu, motywując krok swój złym stanem zdrowia.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 11. 12. Pszenica dworska czerw. stand. 23.75—24. dworska biała stand. 23.50—23.75 75.5 80 proc. 24.50—25 targowa 23—23.25 Żyto dworskie 19.20—19.40 targowe 19—19.20 Owies dworski stand. niezadeszcz. 17—17.50 dworski lekko zadeszcz. 16.50—16.75 targowy lekko zadeszczony 15.50—16 Jęczmień dworski 20—22 targowy 19.50—19.75 Mąka pszenna gat. I. wyciąg. 20 proc. 41.50—42.50 IA 45 proc. 39.50—40.50 IB 55 proc. 38.50—39 IC 60 proc. 36.50—37 ID 65 proc. 34.50—35 IID 65 proc. 33—33.50 IIE 60 proc. 29—29.50 IIG 65 proc. 27—28 IIIA 70 proc. 23—25 razowa 94 proc. 28—29. Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. 50 proc. 29.50—29.75, 65 proc. 28.50—28.75 razowa 95 proc. 22.50—23 poślednia ponad 65 proc. 17.50—18.50 Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. 50 proc. 29.50—29.75 65 proc. 28.50—28.75 II gat. 65 proc. 23.25—23.75 Otręby żytnie stand. 12.75 pszenne stand. średnie 12.75. Tendencja spokojna — podaż średnia — dowozy lokalne średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 12. Akcje: Bank Polski 106.50—107. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 66.25 II em. 65 konwersyjna 51—50.50 dolarówka 47.25—47.15 stabilizacyjna 465 pięciosetki 465. Tendencja słabsza.

Dewizy: Belgia 89.65 Holandia 288.90 Londyn 26.02 Nowy Jork tel. 5.30¾ Paryż 24.76 Praga 18.74 Szwajcaria 121.95 Włochy 28.05. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 11. 12. Kursy orientacyjne: Dillonowska 67.50 Warszawska 56.50 konsolidacyjna 49—50.25 Stabilizacyjna 465 Śląska 57. Tendencja słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 11. 12. Cen tranzakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto 19.25—19.50 jęczmień browarowy 23.50—25.50 Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 12. Dewizy: Paryż 20.30 Londyn 21.34½ Nowy Jork 4.35 1/8 Bruksela 73.60 Mediolan 22.92½ Amsterdam 236.90 Berlin 175 Wiedeń noty 77.75 Sztokholm 110.05 Oslo 107.25 Kopenhaga 95.20 Praga 15.40. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 78 w Paryżu Fr. fr. 1620 w Zurychu Dol. 61 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 12. Kursy zamknięcia: Dillonowska 57 Stabilizacyjna 76.25 Warszawska 48.125 Śląska 49.125. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 12. Kursy zamknięcia: Berlin 40.23 Londyn kabel 4.90 19/32 Paryż 4.66½ Zurych 22.98¾ Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.46. Tendendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 11. 12. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 17½ termin 17 13/16 Cyna 234¼—½ termin 234¼—½ Banka 236 Straits 237 Ołów 24 5/8 termin 24 5/8 Miedź 44 5/8—11/16 termin 44 11/16—45 Elektrolit 49—½ Złoto 141.9½.

Hitleryzm na ławie oskarżonych

Zbiór dokumentów o pozbawianiu praw, obrażaniu i niszczeniu Żydów w Trzeciej Rzeszy

Mowa obrońcy Frankfurtera Dra Curti'ego

W dalszym ciągu przedpołudniowej mowy obrończej wygłoszonej w piątek wywodził obrońca Frankfurtera dr Curti:

Zwróciłem się do komendanta policji federalnej w Bernie i prosiłem o wydanie dokumentów odnoszących się do działalności organizacji Gustloffa w Szwajcarii, gdyż były one mi potrzebne do obecnej obrony. Władze policyjne odmówiły, i oto ich motywy: gdyby te dokumenty były opinii publicznej nie znane, możnaby było mówić o ich wydaniu, kiedy jednak opinia o ich istnieniu się dowiedziała i gdy o wszystkim wie, nie ma powodu walkowania spraw powszechnie znanych. Zwróciłem się do oficerów policyjnych i chciałem ich mieć na świadków tej sprawy. — Oni przecież badali działalność Gustloffa i jego ludzi, lecz oficerowie na to się nie zgodzili. W jakim celu — odpowiadał jeden po drugim: nikt w Szwajcarii przecież nie przeczy, że działalność była szkodliwa dla naszego kraju, są to rzeczy wszystkim znane?

Gustloff — kontynuuje dr Curti — był najwyższym reprezentantem Rzeszy niemieckiej na terenie Szwajcarii. Zgodnie z naszymi pojęciami demokratycznymi i zwyczajami dyplomatycznymi wydawało się nam, że reprezentantem Rzeszy w Szwajcarii jest poseł rządu Rzeszy przy Rządzie Związkowym w Bernie. Nic mylniejszego! Gustloff był więcej niż drugim ambasadorem, jak go charakteryzowała nasza prasa, która wykazała, że nie jest koniecznym, aby obok oficjalnego posła przy rządzie związkowym był jeszcze ambasador partii narodowo _ socjalistycznej. Zgodnie z hierarchią narodowo - socjalistyczną, Gustloff zajmował w stosunku do posła w Bernie stanowisko nadrzędne, był on jego przełożonym. Dr Curti odczytuje odnośne ustępy urzędowych dokumentów partii narodowo socjalistycznej: Poseł obowiązany jest złożyć przysięgę na wierność Führera, przy czym przysięgę odbiera odnośny gauleiter, sprawujący funkcje zastępcy Hitlera. — Dowodem nadrzędnego stanowiska Gustloffa jest choćby fakt, że po zabójstwie w Davos rząd związkowy oficjalnie wyraził swoje współczucie posłowi Rzeszy w Bernie.

Współczucie takie wyraża się tylko w wypadku gdy chodzi o osobę oficjalną, ale nigdy w stosunku do osoby prywatnej. Jest zwyczajem dyplomatycznym, że w takich razach wyraża się conajwyżej ubolewanie z powodu zaszłej krzywdy, a nigdy jednak nie wyraża się współczucia.

Z kolei dr Curti opisuje olbrzymi pogrzeb, sprowadzenie zwłok do Niemiec, zatrzymanie się pociągu na każdej stacji aż do Schwerin. Nie — wywodzi dr Curti — Gustloff nie był osobą prywatną, jak tylokrotnie mówił obrońca narodowo socjalistyczny. Gustloff miał do wykonania ważne funkcje polityczne w Szwajcarii, w tym spokojnym, mającym Rzeszę niemiecką za sąsiada od północnej granicy, kraju. Jakie to były funkcje? Dr Curti szkicuje obraz rozgałęzionej działalności partii narodowo socjalistycznej w Szwajcarii pod naczelnym kierownictwem Gustloffa przy pomocy rozsianych po wszystkiich miastach agentów narodowo _ socjalistycznych, mających określone cele. Zadaniem tych ludzi było służenie Niemcom. Czemże oni są dla swojego Führera Hitlera? Wszyscy o tym wiemy, znamy program narodowo socjalistyczny i jego apetyt na Grossdeutschland.

Mowa adwokata Curtiego płynie spokojnie i rzeczowo, nie używa on żadnych zwrotów retorycznych, jego retoryką to dokumenty. Czyta on dokumenty, odzwierciedlające działalność szpiegów narodowo socjalistycznych na terenie Szwajcarii. Są to akty i protokoły załączone do akt sprawy Frankfurtera. Wśród dokumentów znajduje się m. in. list pisany przez Gustloffa do jednego z podległych mu urzędników partii Gruppenführera. W jednym liście datowanym z października 1935 Gustloff pisze do niejakiego Bollego, że po nowym roku ruch narodowo socjalistyczny w Szwajcarii musi być rozszerzony, musi się pracy nadać nowy rozmach, musimy wzmocnić naszą partię, powinniśmy wzmocnić szeregi naszego Führera Hitlera. Dr Curti przechodzi z kolei do omówienia drugiej strony sprawy winy Frankfurtera. I w tej części mowy obrońca, znakomity adwokat, obchodzi się bez retoryki, mówi spokojnie i łagodnie przytaczając fakty. Są to dokumenty zgrozy, zniszczenia i zagłady, odnoszące się do martyrologii żydostwa niemieckiego pod reżimem narodowo socjalistycznym.

Dr. Gurti ma przed sobą wielki zbiór dokumentów. Nosi on tytuł: Zbiór dokumentów o pozbawieniu praw, łżeniu i niszczeniu majątków żydowskich pod rządami narodowo socjalistycznymi. Wszystkie dokumenty pochodzą ze źródeł niemieckich. Odnoszą się one do faktów i wydarzeń zaszłych w Niemczech od stycznia 1933 do 15 października 1936. Podzielone w 8 oddziałów dokumenty obejmują następujące dziedziny prześladowania Żydów w Niemczech.

Dział pierwszy: zasady funkcjonowania partii narodowo socjalistycznej. Dokumenty w postaci statutów partii, interpretowania zasad panowania wszystkich czołowych przywódców ruchu, cytaty z mów najwybitniejszych hitlerowców oraz „Mein Kampf".

Dział drugi: Niszczenie bytu zawodowego i gospodarczego żydostwa niemieckiego. Dokumenty, ustawy rządu Rzeszy, rozporządzenia i urzędowe komentarze do ich wykonania.

Dział trzeci: Znieważania i dyfamacja, dokumenty, cytaty z mów i urzędowych publikacyj nazistycznych, odpisy hase. Dział ten ma kilka poddziałów: motywy wyroków sądowych i t. d.

Dział czwarty: bluźnierstwo i obraza religii Żydów, dokumenty i cytaty z mów, oficjalne instrukcje dla szkół i kościołów, cytaty z dzieł i artykułów Alfreda Rosenberga itd. Poddziały: łżenie Starego Testamentu itd.

Dział piąty: łżenie pamięci Żydów niemieckich, którzy na wojnie światowej polegli w walkach o Niemcy. Dokumenty i cyfry: 12.000 poległych żołnierzy Żydów. Traktowanie żydowskich inwalidów wojennych, pozbawienie ich praw obywatelskich i inwalidzkich.

Dział szósty: Traktowanie dzieci żydowskich w Niemczech. Poddziały: stosunek władz administracyjnych, stosunek władz szkolnych, stosunek pracy, stosunek młodzieży szkolnej, dokumenty bądź oficjalne bądź cytaty z prasy nazistycznej, czasopism dla dzieci, literatury dziecięcej itd.

Dział siódmy: spis Żydów zamordowanych przez narodowych socjalistów. Nazwiska 24 Żydów, którzy zginęli z rąk narodowo-socjalistycznych. Nazwiska 71 Żydów, którzy w ciągu pierwszych kilku tygodni po objęciu władzy przez narodowy socjalizm nie widzieli innej drogi przed sobą jak śmierć.

Dział ósmy: List b. nadkomisarza Ligi Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec Jamesa Mac Donalda. Jest to zwarty zbiór faktów i dokumentów, który Mac Donald w końcu roku 1935 przekazał Lidze Narodów wraz ze słynnym listem, w którym zrzeka się godności nadkomisariatu i związanych z tym funkcji powierzonych mu w październiku 1933.

Do zbioru dokumentów dra Curti dołączone są listy: 1) Spis wszystkich mordów politycznych popełnionych przez narodowych socjalistów tak na terenie Niemiec jak i poza nimi (kilkaset nazwisk) oraz 2) Lista zbezczeszczenia synagog i cmentarzy żydowskich w Niemczech.

Dr. Curti operuje samymi tylko dokumentami. Od czasu do czasu salę przejmuje dreszcz grozy. Cnodzi o dokumenty mniej lub więcej już znane opinii światowej. Nie mniej wszystkie te tragedie raz jeszcze przeżywa się na tej sali, słuchając łagodnego i spokojnego głosu dra Curti. Dr. Curti stawia wreszcie pytanie: Jakżeż to wszystko nie miało się odbić w czułej duszy chorego, ale młodego Żyda.

Na tym dr. Curti kończy pierwszą część swej mowy obrończej.

Dr Ganzoni ;zamyka posiedzenie o godz. 12.50 w południe.

Zuchwały napad rabunkowy

Katowice, 11. 12. (K). Wczoraj wieczorem dokonano przy zbiegu ulic Słowackiego i Piotra Skargi w Katowicach zuchwałego napadu rabunkowego. Na powracającego ze swoich biur kupca Maurycego Bettera napadło dwóch osobników. Jeden z nich uderzył go tępym narzędziem w głowę, drugi zaś począł mu przeszukiwać kieszenie. Na alarm Bettera nadbiegli pracownicy jego hurtowni, na których widok bandyci rzucili się do ucieczki. Zaalarmowana policja wszczęła pościg, podczas którego natknęła się na 2 podejrzanych osobników, którzy na widok policjantów poczęli uciekać. Gdy jeden z uciekających chciał przesadzić napotkany plot, jeden z posterunkowych użył broni palnej, raniąc uciekającego w nogę. Okazało się jednak, że nie mają oni nic wspólnego z wspomnianym napadem. Dalsze poszukiwania za sprawcami napadu trwają. Napadnięty Better w chwili napadu miał przy sobie 600 zł., których mu jednak napastnicy nie zdążyli zabrać.

Napad na pasażerów żydowskich w pociągu

Katowice, 11. 12. (K). W pociągu osobowym zdążającym z Katowic kilku osobników napadło na jadących pasażerów Żydów, bijąc ich dotkliwie. Jeden z napadniętych Dawid Laudon z Oświęcimia pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, powodując zatrzymanie się pociągu. Napastnicy wyskoczyli jednak z pociągu i zbiegli w pola. Jednego z pobitych niejakiego Jakuba Kleina z Oświęcimia musiał lekarz opatrzyć.

Konflikt w sferach socjalistycznych w Łodzi

Łódź, 11. 12. (G). Konflikt większości socjalistycznej w radzie miejskiej pogłębia się w dalszym ciągu. Prócz kofliktu pomiędzy PPS a Bundem wypłynął konflikt między PPS a niemieckimi socjalistami. W dniu dzisiejszym usunięty został z partii NSPP radny Gancke prezes związku włókniarzy. Komunikat oficjalny nic o tym nie mówi, faktem jednak jest, że Gancke został wysunięty na stanowisko ławnika przez PPS bez wiedzy władz NSPP, która chciała mieć wpływ na wyznaczonego ze swego grona ławnika.

Chcieli pieszo iść do Palestyny

Łódź, 11. 12. (G). W poniedziałek zniknęło czterech chłopców w wieku lat 14—16, a mianowicie Abraham Grünberg, Szlama Flam, Mojżesz Buchman i Jakub Grossmann, uczniowie szkoły należącej do Gordonii. Pod wpływem nieudałej imprezy adw. Rypla postanowili chłopcy również udać się do Palestyny pieszo, przygotowywali się do „przechadzki" od dłuższego czasu. W niedzielę zapowiedzieli w domu, że idą na wycieczkę, odpowiednio się ubrali i udali się w drogę. Ostatnio doszło do wiadomości, że wracają.

Osobliwy proces

Łódź, 11. 12. (G). Sąd Pracy rozpatrywał sprawę niejakiego Edwarda Tenzera, urzędnika niemieckiego związku kulturalno gospodarczego przeciw sekretarzowi tego związku Brunowi Debauerowi o odszkodowanie za urlop i wypowiedzenie. Związek ten jest związkiem sanacyjnym, który ma na celu współpracę mniejszości niemieckiej z rządem. Tenzer pełnił funkcje referenta objazdowego i będąc w Słupczy, upił się. Po pijanemu zaczął krzyczeć, że Pomorze i Poznańskie czekają na Hitlera i niebawem obalone zostaną słupy graniczne, a wówczas Poznańskie i Pomorze wrócą do Niemiec. Oskarżony Tenzer skazany został na pół roku więzienia i sprawa ta znajduje się w apelacji. W międzyczasie zarząd związku uważając, że sprawa Tenzera koliduje z ideologią związku wypowiedziała mu z miejsca posadę. Charakterystycznym jest, że w sprawie tej jako obrońca występuje adw. Kowalski z Łodzi. Rozprawa została odroczona aż do rozstrzygnięcia sprawy karnej przez Sąd Apelacyjny.

Koniec romansu księżniczki Iraku

Bagdad, 11. 12. PAT. Siostra króla Ghazi, była księżniczka Azza, która przed pół rokiem wyszła za mąż za portiera hotelowego, Greka, porzuciła męża. Będzie ona pobierała nieoficjalnie z osobistej szkatuły królewskiej 50 funt. miesięcznie, ale bez prawa wjazdu do Iraku. Podobno chce ona zamieszkać w Syrii,

25.000 członków - hasłem akcji legitymacyjnej!

Hiszpania padła ofiarą napaści obcych państw

Wojna w Hiszpanii przed Ligą Narodów

Genewa, 11. 12. PAT. Po krótkim poufnym posiedzeniu odbyło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Przewodniczący ambasador Chili Edwards udzielił głosu przedstawicielowi rządu madryckiego min. Del Vayo, który w dłuższym, w bardzo ostrym tonie utrzymanym przemówieniu starał się wykazać, że Hiszpania padła ofiarą napaści ze strony państw, które przyczyniły się do wybuchu powstania, a następnie udzieliły mu pomocy wojskowej. Wbrew układowi o nieinterwencji, materiały wojenne zostały dostarczone Hiszpanii przez państwa, które — jak się wyraził delegat rządu madryckiego — *systematyczne gwałcenie traktatów i zobowiązań uczyniły osią swej polityki międzynarodowej*. W podobnym tonie utrzymane były dalsze wywody min. del Vayo, który zarzucał Niemcom i Włochom. że chcą zagarnąć Baleary i inne bazy morskie. Powodem skierowania przez Hiszpanię apelu do Ligi Narodów było w pierwszym rzędzie uznanie przez Niemcy i Włochy rządu gen. Franco. a następnie zapowiedzenie przez powstańców blokady wybrzeża hiszpańskiego oraz atakowania rządowych statków hiszpańskich przez nieznanej narodowości okręty. Zdaniem rządu madryckiego, *istnieje obecnie stan wojny międzynarodowej*, co zresztą stwierdza, — jak oświadczył min. Del Vayo — komunikat francusko-angielski z dnia 4 grudnia. Min. Del Vayo wyraził nadzieję, że Rada Ligi potrafi usunąć przez zajęcie zdecydowanego stanowiska istniejące niebezpieczeństwo.

Następnie min. Del Vayo poddał ostrej krytyce działalność londyńskiego komitetu nieinterwencji, który — zdaniem jego nie potrafił przeszkodzić ciągłemu gwałceniu zasady nieinterwencji. Obecnie proponuje się system kontroli, któraby miała zabezpieczyć skuteczność zobowiązań nieinterwencyjnych. Rząd madrycki — oświadczył min. Del Vayo — po dotychczasowych gorzkich doświadczeniach uważa, że nie ma prawa narażać ludu hiszpańskiego na nowe nadużycia i rozczarowania. Musi za tym żądać, aby kontrola była istotnie zagwarantowana.

Del Vayo stwierdził następnie, że panujące ogólnie przekonanie, jakoby w konflikcie hiszpańskim rozgrywała się walka między dwoma światopoglądami. komunizmem i faszyzmem, jest błędne. W istocie chodzi bowiem o próby faszyzmu przeszkodzenia w demokratyzacji Hiszpanii.

Po przemówieniu min. Del Vayo Rada Ligi została odroczona.

Powstańcy nie życzą sobie ani pośrednictwa ani plebiscytu

Wojna aż do zagłady jednego z dwóch przeciwników

Lizbona. 11. 12. PAT. Agencja Havasa donosi: Oficjalne koła powstańcze nie życzą sobie „ani pośrednictwa, ani też plebiscytu“. Wysoko postawiona wśród powstańców osobistość oświadczyła: Pomysł pośredniczenia zdaje się świadczyć o niedostatecznej znajomości lub zapomnieniu o warunkach, w jakich się toczy wojna domowa w Hiszpanii. Walka doszła do punktu, w którym może być jedynie mowa o kwestii życia lub śmierci. Należy się też z całym sceptycyzmem odnieść do wyniku próby pośredniczenia, która napewno skończy się niepowodzeniem. Jeśli chodzi o plebiscyt, to propozycji tego rodzaju nie można poważnie traktować. Jesteśmy pewni, że po stronie przeciwników naszych nie byłoby swobody podczas głosowania. Jakąż korzyść odniosłaby akcja międzynarodowa, stanąwszy w obliczu dwóch bloków, które oddaliby sprzeczne z sobą głosy? — Czyż sytuacja obecna nie jest dostatecznie jasna? Z głębokim wzruszeniem, lecz równocześnie ze zdecydowaniem zgodziliśmy się na zburzenie tylu naszych miast, zniszczenie bezcennych dzieł sztuki i hetakomby żyć ludzkich. Byłoby próżnym trudem ukrywanie przed zagranicą, że obecna sytuacja Hiszpanii zamyka się w zdaniu: wojna aż do zagłady jednego z dwóch przeciwników.

We Francji liczą na przychylne ustosunkowanie się Włoch do inicjatywy francusko - angielskiej

Paryż, 11. 12. PAT. Prasa francuska pilnie śledzi reakcję mocarstw na polu nowej inicjatywy francusko-brytyjskiej w sprawie wzmocnienia polityki neutralności w sprawach hiszpańskich. Szczególnie obserwowane są nastroje rzymskie. Daje się zauważyć obawa, że Włochy wspólnie z Niemcami i tym razem zajmą stanowisko wyczekujące, żądając pewnego przeciągu czasu dla wypowiedzenia się w sprawach nowej inicjatywy francuskiej. Jednak w Paryżu sądzą, że obecne odprężenie zaznaczające się pomiędzy Francją a Włochami pozwala żywić pewne nadzieje. W francuskich kołach politycznych czynione są aluzje, że przychylne ustosunkowanie się Włoch do nowej inicjatywy francuskiej może wpłynąć na przyspieszenie uznania przez Francję i Anglię imperium włoskiego w Abisynii.

W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że rząd francuski byłby skłonny wysłać do Rzymu wybitnego polityka, wchodzącego w skład parlamentu w charakterze nadzwyczajnego ambasadora.

Wymienia się nazwisko b. ministra dep. de Mon... zie. W Paryżu żywią nadzieję, że inicjatywa francusko-brytyjska ułatwi znalezienie wyjścia podczas obrad Ligi Narodów nad sprawą hiszpańską.

Ameryka popiera akcję francusko-angielską

Waszyngton, 11. 12. PAT. Zastępca sekretarza departamentu stanu Moore ogłosił następujące oświadczenie, stanowiące poparcie demarche francusko-brytyjskiego, zmierzającego do położenia kresu walce w Hiszpanii. Rząd Stanów Zjednoczonych ma niepłonną nadzieję, że rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch, Z. S. R. R. i Portugalii znajdą drogę pokojową dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Deklaracja ta, jak oświadczył Moore, nie oznacza, że Stany Zjednoczone uchyliły się od obranej drogi nieinterwencji w sprawach innych krajów. Rząd Stanów Zjednoczonych w obecnej chwili nie mógł niczym przyczynić się do wysiłków mediacyjnych, jedynie przez ogłoszenie niniejszej deklaracji. Moore podkreślił, że działa w kontakcie z prezydentem Rooseveltem i sekretarzem dep. stanu Hullem.

Buenos Aires, 11. 12. PAT. W kołach konferencji wszechamerykańskiej sądzą, że konferencja nie będzie zajmować się mediacją w Hiszpanii, gdyż wszystkie delegacje zgodnie przeciwne są dyskusji o sprawach Hiszpanii, Chaco i Letycji.

Pogrzeb Pirandella

Rzym. 11. 12. PAT. Pogrzeb znakomitego dramaturga Luigi Pirandello zapowiedziany przez rodzinę zmarłego na dziś popołudniu, odbył się wbrew tej zapowiedzi — we wczesnej godzinie rannej, a to w myśl życzenia zmarłego, wyrażone go w testamencie. Pogrzeb był jak najskromniejszy i odbył się bez składania hołdów. Prosty karawan, bez kwiatów i wieńców, za którym jechało w zamkniętym aucie kilka osób z rodziny zmarłego — prawie niezauważony — przewiózł trumnę na dworzec Termini. Zwłoki przewiezione zostaną na Sycylię do Agrigento, gdzie będą pochowane w grobie rodzinnym.

Ograniczenie imigracji do Argentyny

Warszawa, 11. 12. (Sin). Generalny konsulat Argentyny w Warszawie zawiadomił władze emigracyjne o stosowaniu przez Argentynę nowych ograniczeń. Przy wystawianiu list dla uchodźców wszyscy będą musieli podpisać deklaracje o lojalności i o nie zajmowaniu się polityką, przy czym konsulaty będą sprawdzać, czy uchodźcy nie byli przed tym karani za działalność polityczną. Ponadto wymagane będzie przedstawienie dowodów, że dany uchodźca zajmował się rolnictwem.

„Haarec“ i „Dawar“ na indeksie

Warszawa. 11. 12. (Sin.) Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy wielu pismom, w tem „Haarec“ wydawanej w języku hebrajskim w Tel Awiwie, „Dawar“ wydawanemu w języku hebrajskim w Tel Awiwie, czasopismu „Pariser Tageblatt“ wydawanemu w języku niemieckim w Paryżu, czasopismu „Der Neue Vorwaerts“ wydawanemu w języku niemieckim w Pradze, czasopismu „Die Deutsche Revolution“, wydawanemu w języku niemieckim w Pradze, czasopismu "Die Wahrheit", wydawanemu w języku niemieckim w Pradze itd.

Agitacja bojkotowa

Warszawa, 11. 12. (A) W związku z rozpoczynającym się handlu sezonem przedgwiazdkowym koła endeckie wszczęły niezwykle ostrą i nieprzebierającą w środkach akcję bojkotową. Na mieście pojawiły się grupy młodocianych chuliganów, którzy obrzucają wyzwiskami a nawet błotem i kamieniami każdego klienta wychodzącego ze sklepu żydowskiego. Przed kilkoma sklepami doszło w związku z tym do większych awantur zlikwidowanych przez policję. Wczoraj wydarzył się w Warszawie po raz pierwszy fakt przylepienia chrześcijaninowi, który wyszedł ze sklepu żydowskiego przy ul. Ś-to Krzyskiej łaty z żółtej bibułki. Ponadto rozdawano po mieście ulotki bojkotowe, wzywające do omijania sklepów żydowskich. Kupcy żydowscy zamierzają zwrócić się do władz z prośbą o ochronę ich mienia i życia w związku z agitacją żydożerczą.

Powstańcy topią okręty sowieckie

Salamanka, 11. 12. PAT. Rozgłośnia powstańcza donosi: Jak komunikują z Vittoria, statek rządowy, usiłujący dostarczyć żywność do Barcelony, został ujęty przez marynarkę narodową w odległości 150 mil ang. od Balearów. Krążownik „Canarias“ zmusił ten statek do zawinięcia do Palma na Majorce, gdzie wyładowano cały transport. Blokada portów na Morzu Śródziemnym staje się faktyczną. *Eskadra narodowa zatopiła kilka statków sowieckich z transportami amunicji. Niektóre z nich płynęły pod flagą brytyjską.*

Trzeci dziennikarz francuski zginął w Hiszpanii

Madryt, 11. 12. PAT. Dziś nad ranem zmarł w szpitalu korespondent specjalny gazety „Paris-Soir“ Ludwik de la Pree, raniony przy napadzie powstańczego samolotu myśliwskiego na samolot komunikacyjny francuski dnia 8 bm. De la Pree miał lat 34, osierocił żonę i czworo dzieci. Jest to trzeci z kolei dziennikarz francuski, który stracił życie przy pełnieniu obo...

Wyrok w procesie Frankfurtera zapadnie we wtorek lub we środę

Chur, 11. 12. ŻAT. Mowa obrończa dra Curti wypełniła również piątkowe posiedzenie popołudniowe. W dalszym ciągu obrońca przytacza różne dokumenty, fotografie, wydawnictwa ilustrowane, wycinki z gazet itp.

Dr. Curti wymienił m. in. na podstawie oficjalnego spisu partii szereg dzieł zakazanych w Niemczech. Wśród tych dzieł znalazła się także książka b. prezydenta Związku Szwajcarskiego dra Hoffmanna. W związku z tym w czasie przerwy obiadowej na ręce przewodniczącego nadeszła depesza od syna dra Hoffmanna, który jest członkiem grupy prohitlerowskiej, w której tenże protestuje przeciw mieszaniu jego ojca do sprawy Frankfurtera. Dr. Curti mówi na to z uśmiechem: Przecież ostatecznie nie ja umieściłem dzieło dra Hoffmanna na liście dzieł zakazanych. Zrobili to narodowi socjaliści. Wreszcie dr. Curti demonstruje album wydany przez „Stürmera" na gwiazdkę dla dzieci pełen żydożerczych napaści.

Na tym zakończyła się dzisiejsza rozprawa. Następne posiedzenie jutro. Będzie ono trwało tylko do południa. W poniedziałek będzie przemawiał prawdopodobnie dr. Grimm. Wyroku nie należy się spodziewać przed wtorkiem—środą.

Nagonka hitlerowców

Chur, 11. 12. ŻAT. Cała prasa szwajcarska z najwyższym oburzeniem pisze o nagonce uprawianej przez prasę hitlerowską na osobie dra Jägera za to, że w swej opinii wypowiedział się on korzystnie o Frankfurterze i określił go jako człowieka chorego. Prasa hitlerowska pisze, że zaprzedał on się Żydom, że sam jest komunistą, a może nawet Żydem.

Rozmowa z Frankfurterem

Chur, 11. 12. ŻAT. W czasie przerwy między dwoma rozprawami korespondent ŻAT nej otrzymał pozwolenie od przewodniczącego na rozmowę z Frankfurterem, a także na wręczenie mu gazet żydowskich. Frankfurter bardzo się ucieszył i prosił, aby pozdrowić Żydów w jego imieniu. „Szalom wulraha le kol Israel" powiedział. Na zapytanie korespondenta, dlaczego nikt z rodziny go nie odwiedza, oświadczył on, że sobie tego nie życzył. Z siostrą widział się parę tygodni temu, z resztą rodziny zobaczy się po procesie. Swą rozmowę zakończył powiedzeniem: lehitrahot be Erec Israel.

Za kulisami abdykacji Edwarda VIII.

Ostra krytyka pod adresem b. króla

Londyn, 11. 12. PAT. Cała prasa angielska wyraża dziś swój żal z powodu abdykacji króla Edwarda, ale wita serdecznie nowego króla, zapewniając go, że może liczyć na lojalność i miłość swoich poddanych. Poza szablonem, który cechuje przeważną część prasy angielskiej, kryją się jednak liczne słowa krytyki pod adresem dawnego króla, z których wyczytać można, że poważne koła polityczne uważają rozwiązanie, jakie się dokonało, za najbardziej celowe.

Najbardziej wymownym wyrazem tych poglądów jest dzisiejszy artykuł wstępny w „Times", który charakteryzuje zakulisowe tło abdykacji króla.

Ostatecznie konflikt serca króla Edwarda, gdyż innego konfliktu nie było — pisze „Times" — skłonił go do powzięcia decyzji, którą uznał za najlepszą dla monarchii i dla imperium. Nikt z nas nie jest powołany do sądzenia najgłębionych uczuć ludzkich — zaznacza dziennik — które nawet podważyły strukturę wielkich instytucyj historycznych. Mamy jednak prawo do przedświadczenia, które niewątpliwie król Edward podzielał, że instytucje te *są nieskończenie bardziej doniosłe, aniżeli szczęście jakiejkolwiek jednostki, niezależnie od tego, jak ściśle jednostka ta związana była z tymi instytucjami i niezależnie od tego, jak dalece zyskała ona sobie przywiązanie ludności.*

Omawiając charakter i otoczenie króla Edwarda, „Times" stwierdza, że jakkolwiek nie miał on szczęścia w wyborze swych niektórych najbliższych przyjaciół, to z drugiej strony nie brak było doradców, którzy służyli mu odważnie i roztropnie i lepiej byłoby, gdyby król słuchał ich rad, a nie tamtych. Ci, którzy oceniali początkowe objawy kryzysu jako sprawę między „królem ludu" i grupą skostniałych arystokratów i kleru, fałszywie ocenili sytuację. „Natomiast — pisze „Times" — bardziej ścisłym jest, że otoczenie króla składało się w zbyt wielkim stopniu z mężczyzn i kobiet często pochodzących z najwyższych rodzin, ale którzy wszyscy byli od „ludu" bardziej dalecy i którym znacznie mniej zależało na dobrobycie ludu, aniżeli na ich własnej zabawie. Rzeczywisty konflikt istniał pomiędzy bezmyślnością egzotycznej kliki towarzyskiej, a twardym rdzeniem brytyjskiej tradycji zachowania, które podzielają wszystkie klasy w W. Brytanii. Ale gwoli sprawiedliwości należy również stwierdzić, że nikt nie jest w stanie zdać sobie sprawy z tego, jak trudną jest dla króla droga wyboru dobrych przyjaciół". Zdaniem „Times" dzisiejsza decyzja dobitnie wykazała, że mimo wielkich cech charakteru król Edward wykazywał pewne niedociągnięcia, albowiem jest raczej dowodem uporu, aniżeli siły porzucać tron wbrew czysto ludzkim dążeniom do posiadania stanowiska, na którym mógł mieć tyle powodzenia. Wydaje się niemal rzeczą nie do uwierzenia, aby człowiek, który urodził się i szkolony był do tak wielkiej odpowiedzialności i niewątpliwie posiadał cechy dla podjęcia się tej odpowiedzialności, poświęcił to wszystko, ponieważ osobiście wolał prowadzić inny tryb życia — oświadcza w zakończeniu „Times".

* *

Londyn, 11. 12. PAT. W rezydencji króla Jerzego 6-go odbył się obiad, w którym wzięli udział b. król Edward 8-my, królowa Maria, książę Gloucester, księżna Ali ja i hr. Athlone.

Wzruszające pożegnanie b. króla

Londyn, 11. 12. PAT. B. król Edward 8-my wygłosił dzisiaj o godz. 11-ej wieczór następujące przemówienie przez radio:

Mogę wreszcie powiedzieć kilka słów. Nigdy nie chciałem niczego ukrywać, ale dotychczas ze względów konstytucyjnych przemówienie moje byłoby niemożliwe.

Przed kilku godzinami spełniłem jako król i cesarz ostatni obowiązek, a obecnie gdy brat mój, książę Jorku, wstąpił po mnie na tron, w pierwszych słowach, jakie wypowiadam, muszę mu wyrazić mą lojalność. Czynię to z całego serca.

Wszyscy znacie powody, które skłoniły mnie do wyrzeczenia się tronu. Pragnę jednak, byście zrozumieli, że w chwili, gdy powziąłem decyzję, nie zapomniałem o kraju i imperium, któremu jako książę Walii, a w ostatnich czasach jako król starałem się służyć w ciągu lat dwudziestu pięciu.

Musicie mi wierzyć, gdy powiem, iż uznałem za niemożliwe bez pomocy i poparcia kobiety, którą kocham, dźwigać ciężar odpowiedzialności i pełnić me królewskie obowiązki tak, jakbym pragnął to czynić.

Chcę, byście dowiedzieli się, że decyzja, którą powziąłem była całkowicie mą decyzją i tylko mą decyzją. Była to sprawa, którą musiałem sam całkowicie rozstrzygnąć. Osoba jak najbardziej w tej sprawie zainteresowana, usiłowała do końca skłonić mnie do obrania innej drogi. Powziąłem tę decyzję, najpoważniejszą w mym życiu, myśląc wyłącznie tylko o tym, co w rezultacie będzie najlepsze dla wszystkich. Powzięcie tej decyzji było dla mnie tym łatwiejsze, iż byłem pewien, że brat mój, dzięki swemu długotrwałemu przygotowaniu do spraw publicznych, i dzięki swym licznym zaletom, będzie mógł niezwłocznie zająć me miejsce bez przerwy lub szkody dla życia i rozwoju imperium. Korzysta on z błogosławieństwa, któremu nie ma równego, z którego wielu z was korzysta, a które mnie nie było dane, a mianowicie posiada szczęśliwe ognisko domowe, żonę i dzieci.

W ciągu tych ciężkich dni znajdowałem się i oparcie w osobie jej królewskiej mości, mej matki, w mej rodzinie i u ministrów korony, a w szczególności u premiera Baldwina, którzy zawsze traktowali mnie z życzliwością.

Nie było żadnych różnic pod względem konstytucyjnym pomiędzy mną a parlamentem. Wychowany w tradycjach konstytucyjnych przez mego ojca, nigdy bym nie dopuścił do powstania jakiegokolwiek zagadnienia tego rodzaju.

W całym imperium brytyjskim, gdziekolwiek przebywałem lub podróżowałem, czy jako książę Walii, czy później jako król, byłem zawsze przez ludzi wszystkich klas traktowany z jednakową życzliwością. Jestem za to niezmiernie wdzięczny teraz, gdy całkowicie porzucam sprawy publiczne i składam mój ciężar.

Pewien czas może upłynąć, zanim powrócę do mego rodzinnego kraju, ale zawsze z jak najgłębszym zainteresowaniem będę śledził losy rasy i imperium brytyjskiego. Jeżeli kiedykolwiek w przyszłości będę mógł być użytecznym w charakterze prywatnym, nie omieszkam tego uczynić.

Teraz mamy wszyscy nowego króla. Z całego serca życzę zarówno jemu, jak i wam, jego ludowi szczęścia i pomyślności.

Niech Bóg błogosławi was wszystkich i niechaj otoczy króla swą opieką.

APEL KRÓLOWEJ MARII

Londyn, 11. 12. PAT. Królowa Maria zwróciła się do narodów imperium brytyjskiego z następującym orędziem:

„Byłam tak głęboko wzruszona sympatią, jaką mnie otaczano w chwili niepokoju, iż muszę wyrazić wdzięczność z głębi mego serca. Sympatia i przywiązanie, które były mi oparciem w mej ciężkiej żałobie zaledwie przed rokiem, są dla mnie obecnie ponownie siłą i ostoją.

Czyż mam mówić wam o rozpaczy, która ogarnęła sercem matki na myśl, iż mój drogi syn uznał za swój obowiązek złożenie korony, i iż panowanie, któremu w samym początku towarzyszyły tak wielkie nadzieje i obietnice zakończyło się tak nagle. Wiem, iż zdajecie sobie sprawę z tego, jak wiele go kosztowała ta decyzja. Pamiętając o latach, kiedy usiłował z takim oddaniem służyć i pomagać swemu krajowi i imperium, zachowajcie o nim w swych sercach wspomnienie pełne wdzięczności".

Polecam wam jego brata, powołanego do zajęcia jego miejsca tak nieoczekiwanie i w tak ciężkich okolicznościach. Proszę was, byście okazali mu w pełni z tą samą wspaniałomyślnością lojalność, jaka okazywaliście memu ukochanemu małżonkowi".

Pani Simpson potrzebuje samotności

Paryż, 11. 12. PAT. Lord Brownlow oświadczył w Cannes dziennikarzom, że pani Simpson pozostanie przez dłuższy czas w Cannes gdyż potrzebne jej są samotność i spokój. Wiadomość o abdykacji króla wywarła na pani Simpson ogromne wrażenie.

SFAŁSZOWAŁ ŚWIADECTWO, ABY ZOSTAĆ POLICJANTEM

Jan Sikora, robotnik z Czyżyn, odpowiadał przed sądem krakowskim, oskarżony o fałszerstwo dokumentów.

Chcąc zostać policjantem, Sikora przerobił świadectwo z trzeciej klasy szkoły powszechnej, które „przemianował" na świadectwo klasy VI, wstawiając sobie również lepsze noty.

Sprawa zakończyła się zasądzeniem Sikory na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem na trzy lata.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Pleszowski Ignacy, Starowiślna 17, tel. 188-00; Dr Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57; Dr Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04; Dr Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Kalwaryjska 27.

ŻYCZENIA PREZYDENTA M. KRAKOWA DLA MUZEUM XX. CZARTORYSKICH.

Prezydent m. Krakowa dr Mieczysław Kaplicki wystosował do Dyrekcji Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie następujące pismo:

„Z okazji przypadającej obecnie 60-ej rocznicy otwarcia Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, poczuwam się do obowiązku złożenia Dyrekcji tegoż Muzeum w imieniu moim i miasta Krakowa serdecznych życzeń dalszego najpomyślniejszego rozwoju.

Dzięki wielkodusznej woli Swych Fundatorów Muzeum to pomieszczone zostało przed laty w Krakowie, stając się prawdziwą chlubą tego miasta, nietylko jako bezcenne zbiorowisko klejnotów sztuki i pamiątek narodowych, ale zarazem jako pełna żywotności instytucja badań nad dziejami i kulturą Polski.

Pragnę gorąco, aby u stóp królewskich Wawelu, w atmosferze najświetniejszych tradycyj dziejowych, Muzeum XX. Czartoryskich doczekało się nowych szczęśliwych lat rozkwitu dla chwały miasta i Polski“.

TAJEMNICA DYMISJI KOLEJOWYCH W KRAKOWIE.

Ostatnie dymisje w krakowskiej Dyrekcji Kolejowej wywołały liczne komentarze. Według krążących wersyj przyczynę dymisji szukać należy w wypadku, jaki miał miejsce tuż po katastrofie w Zabierzowie.

Do Zabierzowa przybył pociąg ratunkowy, a na miejscu okazało się, że klucze od drzwi pociągu zostały w Krakowie. Po przywiezieniu kluczy i otwarciu wagonów, stwierdzono, że wagony są puste i brak w nich sprzętu ratunkowego. Wagony były ostatnio w remoncie, a urzędnik, który miał zająć się skompletowaniem tych sprzętów poszedł w międzyczasie na urlop.

TABLICA DLA UCZCZENIA PAMIĘCI BŁP. AMALII WASSERBERGEROWEJ.

Stowarzyszenie Menachem Abelim i Gemilas Chasudim w Podgórzu, urządza w niedzielę, 13 bm. o godz. 5 pop. w domu modlitwy Stroma 9. uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uwieczenienia błp. Amalii Wasserbergerowej.

„MESIBAT ONEG SZABAT“ PRZY SYJONISTYCZNYM KLUBIE TOW.

Dziś w sobotę o godz. 3.30 popo. odbędzie się inauguracyjne zebranie hebraistów na „Oneg Szabat“.

Powstanie tej nowej instytucji, która ma na celu stworzenie ośrodka kulturalno-hebrajskiego, niewątpliwie będzie z zadowoleniem i uznaniem przyjęte przez sfery hebraistów naszego miasta, którzy będą mieli sposobność spędzenia wolnego czasu sobotniego w atmosferze hebrajskiej.

„Mesibat Oneg Szabat“ zagai tow. L. Mandel, po czym wygłosi referat dyskusyjny z dziedziny nowości literackich tow. **prof. Szmulewicz** (na tle ostatniej pracy prof. Klausnera: „Gdy Naród walczy o swą wolność“).

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

W Klubie jest czynna bogata czytelnia zaopatrzona w hebrajską prasę palestyńską.

* * *

W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się w lokalu Syjonistycznego Klubu Towarzystkiego Uroczysty Wieczór Chanukowy z urozmaiconym programem.

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY
Sala Hotelu Londyńskiego, ul. Stradom 11.

Dziś w sobotę wygłoszone zostaną na uniwersytecie ludowym następujące odczyty: godz. 16-ta: dr Juliusz Feldhorn: Benjamin Disraeli — angielski polityk; godz. 16-ta Izak Stern: „W rocznicę cyzu Makkabeuszy“.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚP. WŁAD. LEOPOLDA JAWORSKIEGO.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Krakowie w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Władysława Leopolda Jaworskiego. — Program uroczystości jest następujący:

O godz. 10-tej Msza żałobna w akademickim kościele św. Anny, o godz. 11-tej odsłonięcie tablicy w Collegium Novum U. J. oraz akademia w Auli Uniwersytetu.

WAŻNE DLA FILATELISTÓW.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do wydawania we wszystkich dyrekcjach bezpłatnych karnetów na komplet znaczków pocztowych w upominku. Karnety są wykonane artystycznie i przez swój estetyczny wygląd będą stanowić naprawdę miły upominek świąteczny.

Znaczki dla celów filatelistycznych będą unieważniane specjalnymi datownikami świątecznymi.

Wzór datowników i karnetów jest inny dla każdej Dyrekcji. Ta różnorodność wzorów ma znaczenie dla tych, którzyby chcieli robić komplety ze wszystkich Dyrekcyj.

Datownikiem świątecznym będą unieważniane również znaczki na listach i kartkach w następujących urzędach: Warszawa 1, Łódź 1, Lublin 1, Wilno 1, Katowice 1, Kraków 1, Lwów 1, Poznań 1, Bydgoszcz 1, Gdynia 1, Gdańsk 1.

Karnety zaś będą wydawane w urzędach położonych w siedzibach Dyrekcyj, oznaczonych Nr 1.

Zamiejscowi filateliści będą mogli uskutecznić zamówienia za pośrednictwem swoich miejscowych urzędów.

AKADEMICKIE KURSY ELEKTRO- I RADIOTECHNICZNE.

Staraniem Akad. Zw. Syjon. II. A. Z. zostają uruchomione z dniem 20 grudnia Kursy elektro i radiotechniczne. Celem kursu jest przygotowanie kandydatów płci obojga do samodzielnego wykonywania czynności elektro- i radiotechnika. **Dla niezamożnych zarezerwowano 2 bezpłatne miejsca.** Szczegółowe informacje udziela: H. A. Z., Warszawa, Nowolipki 12/8. Prowincja winna załączyć znaczek na odpowiedź.

LOTNE OŚRODKI ZDROWIA.

Z inicjatywy Ubezpieczalni Społecznej Wojewódzki Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej zorganizował Lotne Ośrodki Zdrowia, które rozwijają żywą działalność hygieniczno - profilaktyczną na terenie powiatu krakowskiego.

W pierwszym etapie swojej działalności Lotne Ośrodki Zdrowia obejmują: Rybną, Ruszczę, Wrząsowice, Wołowice, Swoszowice i Mogilany. Przygotowanie dalszych stacyj jest w toku.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ BUDOWNICZYCH ZA WADY BUDYNKU.

Głośnym echem odbiła się przed dwoma laty w Krakowie wiadomość o zupełnym delożowaniu z lokatorów świeżo, bo w r. 1930 wybudowanego pięciopiętrowego budynku przy placu Wolnica 12 a. Opróżnienie tej budowli nastąpiło w wyniku stwierdzenia przez Budownictwo miejskie kardynalnych wad w wykonaniu robót żelbetowych, co spowodowało ugięcie stropów, grożące zupełnym ich runięciem. Wypadek ten stał się dla zarządu miasta pobudką do zaostrzenia nadzoru i przepisów, dotyczących budownictwa żelbetowego.

Pierwotna właścicielka tej realności Cecylia Grünbergowa celem usunięcia wad i przywrócenia budynku do stanu używalności zmuszona była przedsięwziąć gruntowną jego rekonstrukcję kosztem około trzydziestu tys. zł. O kwotę tę regresowała się z kolei p. Grünbergowa do przedsiębiorców, którym powierzyła roboty budowlane tj. do arch. Dostala i Wyspiańskiego, podnosząc, iż katastrofa nastąpiła z winy i zaniedbania tychże.

Po przeprowadzeniu szeregu rozpraw i wysłuchaniu opinii znawcy, Sąd okręgowy w Krakowie w osobie sędziego dra Rosenblütha ogłosił obecnie wyrok, zasądzający od pozwanych budowniczych na rzecz Cecylii Grünbergowej, zastąpionej przez adwokatów dra B. Friedigera i dra J. Hirscha żądaną kwotę ponad 29000 zł oraz koszta i nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności, przy czym Sąd stanął na stanowisku, iż odpowiedzialność budowniczych nie zamyka się jedynie w granicach rękojmi, lecz są oni odpowiedzialni za wszelką szkodę z winy swej wyrządzoną.

DR PARYLEWICZ POKRYWA SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ ŻONĘ.

Donosiliśmy swego czasu, że b. prezes dr Parylewicz nadesłał do Krakowa 6.000 zł na pokrycie strat, spowodowanych gospodarką jego żony w różnych organizacjach społecznych.

Jak się obecnie dowiadujemy, dr Parylewicz nadesłał w ubiegłym tygodniu dalszych 5.500 zł. na pokrycie tych strat. Wpłacając razem 11.500 zł dr Parylewicz miał oświadczyć, że gdyby suma ta nie wyrównała kwoty strat, gotów jest pokryć resztę zobowiązań. Jak słychać, Parylewiczowa przeby-

wająca w więzieniu wykazuje obecnie niepokój i silne zdenerwowanie.

POLICJANT PORĄBANY SIEKIERĄ NIE MÓGŁ PRZYBYĆ JAKO ŚWIADEK NA ROZPRAWĘ.

Tragiczny epilog miała eksmisja jaka przeprowadzona została 20 sierpnia br. na ul. Kazimierza Wielkiego 73. Do mieszkania Marii Sawickiej przybył starszy posterunkowy PP. Stanisław Szczupak lat 43, aby asystować w czasie mającej się odbyć eksmisji.

W czasie eksmisji doszło do tragicznego wypadku, gdyż Sawicka rzuciła się z siekierą na policjanta i uderzyła go w głowę. Uderzenie było silne i Szczupak doznał rany długości 8 cm na głowie. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

Wczoraj Sawicka stanęła przed sądem krakowskim, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała. Rozprawa nie mogła jednak dojść do skutku, gdyż okazało się, że policjant w wyniku odniesionych obrażeń przebywa do dnia dzisiejszego w szpitalu. Sąd postanowił zbadać stan umysłowy oskarżonej, wobec czego rozprawę odroczono.

BURMISTRZ-DEFRAUDANT POWRÓCIŁ Z ROSJI I ZOSTAŁ ARESZTOWANY W KRAKOWIE.

Jeszcze przed 13-tu laty, bo w roku 1923, ujawnione zostały nadużycia w zarządzie miejskim w Proszowicach. Okazało się, że przy przeprowadzaniu wielkich robót inwestycyjnych, jak budowa szosy i szkoły burmistrz tamtejszy Stanisław Łakomski dopuścił się sprzeniewierzenia w wysokości 875.082 mkp.

Po ujawnieniu nadużyć poszukiwano Łakomskiego, jednak wszelki ślad po nim zaginął. Jak się później okazało Łakomski zbiegł do Rosji sowieckiej.

Od tego czasu upłynęło 13 lat i sprawa Łakomskiego poszła w zapomnienie. Jedynie „Gazeta Śledcza“ przypominała o tym, iż Łakomski poszukiwany jest nadal przez władze śledcze. Poszukiwania te zostały obecnie uwieńczone pozytywnym rezultatem.

Oto przed niedawnym czasem policja krakowska otrzymała wiadomość, iż Łakomski przebywa w Krakowie. W roku 1934 wrócił on z Rosji sowieckiej i zamieszkał w Krakowie u swej córki przy ul. Dolnych Młynów 6.

Ustalenie tych faktów spowodowało aresztowanie Łakomskiego, które nastąpiło w dniu wczorajszym.

64 ARESZTANTÓW — WYNIK OBŁAWY.

Nocy onegdajszej przeprowadziła policja krakowska wielką obławę na terenie całego miasta. Przeprowadzono dokładną rewizję we wszystkich lokalach, gdzie gromadzą się podejrzane jednostki.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy aresztowano 110 osób, z których 64 zatrzymano w aresztach, jako poszukiwanych za różne przestępstwa.

— **PAN MARIAN EPSTEIN**, rodem z Krakowa, uzyskał na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego dyplom lekarza medycyny.

— JÓZEF WAGNER, ZNAKOMITY PIANISTA, wystąpi z recitalem fartepianowym urządzonym przez Stow. „Solidarność“ i Żyd. Tow. Muz. dziś w sobotę 12 bm o godz. 20 w sali „Solidarności“, ul. Gertrudy 7 I p. W programie: utwory Bacha, Beethovena, Schumana, Mendelsohna i in. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **DZIŚ W KRAKOWIE: „HITACHDUT“** (Jasna 8) 8 pop. Chug Iwri, prowadzi tow. Forst, 8 wiecz. wieczorynka — **„CEIRE MIZRACHI“** 3.30 pop. „Mesibat Oneg Szabat“ z ref. kol. P. Scheinmana, — **„BAR KADIMAH“** 4 pop. buda z referatem, 5 pop. B. C. — **„IRGUN HAIWRIM“** 5.30 pop. zebranie hebraistów z ref. tow. mgr. Schächtera „Louis Brandeis o rozwiązaniu kwestii żydowskiej“, — **„HATCHIJA“** 6 wiecz. wieczorynka chanukowa, — Koło Dram. **„HASAPIR“** 8.30 wiecz. uroczysty wieczór chanukowy.

— **ZEBRANIE RODZICÓW.** W poniedziałek 14 bm. godz. 18 odbędzie się (po posiedzeniu Rady Kolonijnej) **Zebranie rodziców**, wysyłających dzieci na Kolonię Zimową Komitetu Rodz. Żyd. Gimnazjum i Szkoły Powsz. w sali szkolnej Brzozowa 5.

— **WYCIECZKĘ NARCIARSKĄ DO LASU WOLSKIEGO** urządza Zaw. Żyd. Prac. Umysł. WW. Świętych 8 w niedzielę 13 bm. Zbiórka Salwator godz. 10 rano.

„Dobrolin" pasta najlepsza i basta

Matrymonialne

SWAT mający dostęp do lepszych domów poleca się. Zgłoszenia pod „Atid" do Adm. Nowego Dziennika 8860g

KAWALER, lat 32, na dobrej posadzie, dobrego charakteru, nerwowo chory, poślubi pannę młodą, ładną pełną życia, bez posagu. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografią pod „Szczęście" do biura „Par" Kraków, — Rynek 46. 1565k

Różne

CZY wiecie, że Restauracja przy Hotelu Polonia w Krakowie, Pawia 2, obniżyła ceny potraw nie zmieniając ich jakości i dobroci! 1421k

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1910.

WYTWÓRNIA PERUK Zofii Singer-Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 481k

FUNDACJA żydowska przyjmie za 60 zł. miesięcznie na kompletne utrzymanie. Wikt ściśle koszerny pięć razy dziennie, dużo drobiu, elektryka, centralne ogrzewanie, radio Wszelki komfort. — Loewenstein Bojanowo Poznańskie.

MASZYNY do pisania. — Sprzedaż - zamiana - kupno. „Maszynodom" Max Löwenstein, Kraków — Zwierzyniecka 11. 1415k

POSZUKUJĘ SIĘ do wydzierżawienia budynku lub parceli w Dz. VIII w Krakowie stosownej na założenie wytwórni. Kupno nie wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje Adwokat dr. Krengel, Kraków, Grodzka 33 — tel. 130-55. 1550k

ŚLICZNEGO chłopczyka od dam na własność zamożnej rodzinie. Zgłoszenia do Admin. N. Dziennika pod: „Boczek". 8902g

HAFTUJE, szyje bieliznę, merczkuje, endluje, obciąga GUZIKI najtaniej. Okręt Zwierzyniecka 22.

UBRANIOZMIAN zmienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. — KOZŁOWSKI. Kraków, — telefon 133-74. 1546k

ARGENTYNA. Wracając do Argentyny przyjmuję wszelkiego rodzaju zlecenia Stosunki tamtejsze znam dokładnie. Pierwszorzędne referencje. Józef Finder, Kraków, Jana 2. 1554k

TRZY SŁOWA pamiętać: „ALFA" WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK, Jagiellońska 8 Najbogatszy wybór. Szybka obsługa. Dla młodzieży osobny dział. Na prowincję ulgi. 1461k

Reklama dźwignią handlu

Zdrojowiska

KOLONIA NARCIARSKA W ZAKOPANEM — PROF. REDERA dla uczniów i uczenic. Zgłoszenia codziennie od 13.30—14.30 i od 19—20-ej. KRAKÓW, DIETLA 97/15. Ilość uczestników (czek) ograniczona. 1540k

ZAKOPANE. Przyjmuję młodzież szkolną do pensjonatu „Trzy Róże" tel. 1486. Bieżąca ciepła woda w każdym pokoju centralne ogrzewanie, kuchnia rytualna. Opieka pedagogiczna, kurs narciarski. Ilość ograniczona. Ceny przystępne. Reinhold, Starowiślna 6. tel 123-58. 8898g

KRYNICA, pensjonat „Oaza" Dra med. Kupczyka. Stała opieka lekarska.

ZAKOPANE
Pensjonat dla dzieci i młodzieży Drowej Adeli BLOCHOWEJ „OPIEKA"



Już otwarty. Zgłoszenia. Willa „Zagórze", Kasprusie. Telefon 1557.

ZAKOPANE. Pensjonat „Nałęcz" Jadwigi Kurland Denisenko (Droga do Białego tel. 1691) czynny. 1528k

JEŚLI do ZAKOPANEGO to tylko do komfortowego pensjonatu „Orlątko" — 1523k

Telefon 218 RABKA Telefon 218
Znany pierwszorzędny komfortowy pensjonat „Sulż"
pod zarządem HENRYKA BECKA
po gruntownym remoncie już otwarty.
Uprasza się o wczesniejsze zamówienia.

ZAKOPANE „SWOJA" ul. Zamojskiego, telefon 1061. Komfortowy pensjonat dla dzieci i młodzieży, przyjmuje pod swoją opiekę HELENA BAUMGARTEN. 1408k

ZAKOPANE ul. Sienkiewicza. Pierwszorzędny pensjonat „Biały Dom" Idy Borzykowskiej i Leoni Krautównej. Pokoje z wodą bieżącą. Centralne ogrzewanie. Kuchnia wykwintna. Telefon 1300. 1568k

KRYNICA „BAJKA"
naprzeciw Nowych Łazienek
pod zarządem
Drowej R. LÖWOWEJ i C. GOLIGEROWEJ
Nowoczesny komfort — centralne ogrzewanie — wykwintna kuchnia — CENY PRZYSTĘPNE

ZAKOPANE. Pensj. „Baszta" ul. Piłsudskiego tel. 1474 w centrum uzdrowiska obok parku pięknie położony, poleca pokoje słoneczne, tarasy. — Kuchnia wykwintna i obfita, ceny przystępne. — Zarząd Stambergerów. 1573k

RABKA. Pensjonat BECKMALCOWEJ otwarty przez sezon zimowy. Bieżąca woda ciepła i zimna, centralne ogrzewanie. Pierwszorzędny wikt i obsługa. Przyjmuje się dzieci po własną opiekę. „Poręblanka" Rabka. 1541k

RABKA pierwszorzędny znany pełnokomfortowy pensjonat „ZAWORY" — Nowy Świat Reginy Markheimowej tel. 193 uprasza o wcześniejsze zamówienia. Przyjmuję młodzież zapewniając staranną opiekę. Do 15 grudnia: Kraków, Sebastiana 15. 8886g

Sprzedaż

KOŁDRY pierwszorzędne poleca NAJTANIEJ Lemberger, STRADOM 5.

OKAZJA. Album barwnych reprodukcji obrazów malarza Kaufmanna sprzedam. Kościuszki 19/2. 8892g

BIELIZNA ciepła i pyjamy flanelowe w wielkim wyborze, najtaniej: Wytwórnia „Lira" Szewska 18 1538k

RĘCZNA tkalnia, Kraków, Józefa 2, Telefon 173-98 poleca NAJMODNIEJSZE chodniki, dywany w różnych kolorach desenach. WIELKI wybór na składzie. 1560k

SZAFĘ kombinowaną tapczan, stół, 4 krzesła, styl nowoczesny, lakierowane, sprzedam. Miodowa 14, m. 10. 1561k

WPISY. KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ - SWAŁTEK Nauka kroju modelowania i szycia. Krój oceniony przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie. System angielski i francuski dam ski i dziecinny rozpoczyna się 2 stycznia. Po ukończeniu świadectwa. Kraków Felicjanek 1 m. 7. 1547k

HEBRAJSKIEGO. Tanachu, Talmudu uczy dobrze tanio. Zgl. Nowy Dziennik „Teolog". 8852g

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ udoskonaloną metodą najszybciej wyucza ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8. front I p. tel. 10-997. — OPŁATA MINIMALNA. 8895g

Interesy handlowe

SPÓLNIKA z kapitałem od 50.000 zł. celem powiększania dobrze zaprowadzonego interesu w Katowicach poszukuję. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencja" do Biura ogłoszeń Stattera — Kraków. 1539k

KUPIEC wszechstronny — prędko się orientujący, organizator, wstąpi do poważniejszego przedsiębiorstwa z kapitałem 20—25.000 złotych, względnie obejmie zastępstwo poważnej firmy. Zgłoszenia pod „Poważny" do Adm. Nowego Dziennika 8893g

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

RABKA znany pierwszorzędny pełnokomfortowy rytualny Pensjonat „SULIMA", telefon 200 zarząd Melcerowa, otwarty. Gorąca, zimna woda w każdym pokoju centralne ogrzewanie. Przecudne tarasy narciarskie. 1431k

„ZAKOPANE. Pensjonat „WERSAL". Gruntownie odnowiony! Pełny komfort! Bieżąca zimna i ciepła woda w każdym pokoju. Pokoje z balkonami. Wygodne słoneczne tarasy. Znana wykwintna kuchnia. O wcześniejsze zamawianie pokoi uprasza Zarząd: Scherer - Rebenowa, tel. 1299. PS. Pensjonat „Świt" nie jest więcej pod naszym zarządem. — 1525k

RABKA, pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA" tel. 273 otwarty cały rok, poleca piękne pokoje balkonowe o południowym położeniu. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Wygodne słoneczne tarasy. Łazienki. Radio. Wykwintna kuchnia rytualna. Instruktor narciarski w willi. Ceny bardzo niskie. 1305k

RABKA PENSJONAT „ANNA" Gruntownie odnowiony! Pełny komfort! Bieżąca zimna i ciepła woda w każdym pokoju. Nowe urządzenie. Centralne ogrzewanie w całym budynku. Znana wyborna kuchnia ryt. i doskonałe położenia (naprzeciw Łazienek). Już otwarty. Prosimy uprzejmie o łaskawe wcześniejsze zamawianie pokojów. — Zarząd: Mandelbanmowle, Tel. 253.

ZAKOPANE. Pensjonat dla DZIECI I MŁODZIEŻY Mgr. Salomei i Cyli Tuchfeld. Willa pięknie położona. Komfort, łazienki. — Opieka lekarska. Kwalifikowane siły wychowawcze. Radio patefon. Kuchnia wykwintna. Zgłoszenia do 20 grudnia. Przedszkole Rynek 32 II. p. od 20 grud nia willa „Kulinówka" ul. Piłsudskiego. 8791g

WIEDEŃSKA MŁODZIEŻ przyjeżdża na wakacje Bożego Narodzenia na kurs narciarski do Zakopanego. Zgłoszenia młodzieży (i dzieci) tutejszej, NAJDALEJ do 14. XII. przyjmuje kierowniczka — (Sonnenheim'u Velden, a Wörthersee) dr. Maria Kliczka - Frey, Kraków, Syrokomli 23/10, od 12—4. 1553k

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK - Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Centralne ogrzewanie — Pokoje słoneczne — Kuchnia wykwintna
Ceny niskie **Cały rok otwarty**

ANGIELSKIE MATERIAŁY
BEZPOŚREDNIO
DO ODBIORCÓW i KRAWCÓW
Dobrze zaprowadzonych zastępców z ubezpieczeniem, na wszystkie województwa poszukiwani. Korespondecja również w jęz. niemieckim. 1572k
BRAND'S, HURSTDENE GARDENS, LONDON N. 15.

„OLLA" GUM..?
„OLLA" GUM..? JEST DOWODNIE NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONĄ MARKĄ NA KULI ZIEMSKIEJ! NIE ISTNIEJE MARKA LEPSZA, CZY TEŻ PEWNIEJSZA OD „OLLA" GUM..?, GDYŻ „OLLA" JEST BEZSPRZECZNIE NIEPRZEŚCIGNIONA TAK W SWEJ JAKOŚCI, JAK I DELIKATNOŚCI!
5 nowocześnie urządzonych fabryk, patent ameryk. Dr Baloga Nr. 1959701 ponad 40 lat doświadczenia i specjalizacji!!!

Nauka i wychowanie

KURSY KROJU, MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium ELWIRY HALPERN — SUSSEROWEJ, absolwentki Wiener Moden - Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy: Kraków, KRUPNICZA 18. 734k

LEKCJI TAŃCÓW INDYWIDUALNYCH — ZBIOROWYCH UDZIELAM. — WIADOMOŚĆ tel. 145-80. 8906g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośne go inseratu.

DO ARGENTYNY wyjeżdżający uczą się HISZPAŃSKIEGO Zgłoszenia do N. Dziennika pod: „A. H."



Zawiadamiamy, że 3-mies. KURS SZYCIA I KROJU KRAWIECZYZNY DAMSKIEJ rozpoczyna się we wtorek, dnia 15 XII. o godz. 5-tej pop.
3-mies. KURS SZYCIA I KROJU BIELIZNY dla początkujących rozpoczyna się we wtorek, dnia 15 XII. o godz. 5-tej pop.
2-dniowy KURS PRZYRZĄDZANIA KANAPEK I SAŁATEK rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 14 XII. o godz. 4-tej pop.
Wpisy przyjmuje się w kancelarii
Szkoły Zawodowej „OGNISKO PRACY"
ul. Skawińska Boczna 7, tel. 158-21, od godz. 11—1.

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

POSZUKUJĘ bardzo zdolnego korepetytora z dokładną znajomością języka hebrajskiego. Zgłoszenia pod „Korepetytor" do Adm. Nowego Dziennika. 8873g

POSZUKUJĘ urzędnika od 1 stycznia 1937. Kaucja zł. 10.000 wymagana. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Leśnik". 1525k

POSZUKUJĘ samodzielnej z długoletnią praktyką mundantki, bardzo biegle piszącej na maszynie znajomość stenografii i buchalterii pożądania. Oferty wraz z warunkami proszę wnosić do Adm. Nowego Dziennika pod „Zakopane". 8889g

POSZUKUJĘ zastępcy na Małopolskę i Śląsk z branży sukiennej lub bławatnej. Oferty tylko z podaniem adresu i referencyj pod „Fachowiec" do Adm. Nowego Dziennika. 1369k

TECHNIK dentystyczny, pierwszorzędna siła w operatywie i technice, potrzebny zaraz na prowincję. Podać warunki. Zgłoszenia „Rutyna" Adm. Nowego Dziennika. 8905g

POSZUKUJĘ praktykantki dentystycznej. Zgłoszenia: Basztowa 15/6, od 2—3.

ADWOKAT w zdrojowisku poszukuje koncypienta. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika hub „Mała pensja" lub osobiście 14. XII. (2—5 popoł.) u Koretz, Kraków, Augustiańska 19/III p.

HURTOWNIA galanterii na Górnym Śląsku POSZUKUJE pracownika ZDOLNEGO I WYKWALIFIKOWANEGO W BRANŻY GALANTERII. Oferty wraz z referencjami do Adm. N. Dziennika pod „Galant". 1362k

Posad poszukuje

TAPICER wykonuje solidnie tapczany, otomany, materace. Przerabia od 9 zł. Firanki okno 1 zł. Sendor, Zielona 21. 8875g

PIERWSZORZĘDNA samodzielna krawcowa poszukuje posady. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Szybka". 8887g

APLIKANT adwokacki z 4-letnią praktyką poszukuje patrona. Zgłoszenia pod „Niezależny" do Admin. Nowego Dziennika. 8763g

INTELIGENTNA osoba poszukuje zajęcia w charakterze towarzyszki lub gospodyni domu. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Skromna". 8866g

UPRAWNIONY techn. dent. długoletnia praktyka, szuka spółki, ewent przyjmie posadę. Zgłoszenia pod „Uprawniony" do Adm. N. Dziennika. 8876g

RADIOAPARATY najnowocześniejszych typów, ich przeróbki oraz naprawy wykonuje BIURO RADIOTECHNICZNE INŻ. FINDERA I FREIMANA. Zwierzyniecka 8 Ceny najniższe. 1419k

MŁODA panna z średnim wykształceniem, zdolna krawcowa przyjmie jakiekolwiek zajęcie za mieszkanie, utrzymanie i małą dopłatą. — Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „23 lat". — 8864g

Lokale

WIELOPOLE 24, cztery pokoje, przedpokój, kuchnia III piętro, oraz dwa pokoje, przedpokój, kuchnia IV piętro, zaraz do wynajęcia. 1527k

DWA POKOJE, przedpokój, na parterze, w śródmieściu, nadające sie na biura lub pracownię konfekcyjną od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia „Ruch" Kraków, Rynek „AB". — 1545k

DWA pokoje, kuchnia w Podgórzu, Rękawka 28 zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon 171-05. 8908g

POKÓJ z utrzymaniem, łazienka, telefon, najchętniej osobie na stanowisku do wynajęcia. Piłsudskiego 38. m. 2. 1434k

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje kuchnia, komfort, I p. Starowiślna 52 od 1 stycznia 1937. Wiadomość dozorca, wzgl. tel. 130-55. 1551k

4 POKOJE z kuchnią — komfort, słoneczne do wynajęcia od 1 stycznia — Starowiślna 64. Telefon 175-26. 8893g

KOMFORTOWY pokój słoneczny telefon łazienka — z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Krmerowska 12 m. 8. 8901g

TRZY pokoje III piętro pełny komfort, od zaraz wolne. Kremerowska 12. Dozorca. 1552k

LOKAL sklepowy na Stradomiu z nowoczesnym portalem i kompletnym urządzeniem do odstąpienia. — Wiadomość: Koletek 7. — mieszkanie 4. 8895g

Kupno

PERSKIE dywany, obrazy kupuje w Krakowie i na prowincji przyjezdny. Płaci najwyższe ceny. Zgłoszenia Kraków, Wiślna 6 — Sklep „Okazja", tel. 120-37. 8897g

KUPUJĘ jadalnie, sypialnie, używane meble na wezwanie koresp. przychodzę. Sklep Oher, Kraków, Mostowa dwa. 1541k

SYPIALNIE okazyjne — sprzedaje, kupuje SINDEL Starowiślna 36 telef. 136-54. 1543k

MEBLE kuchenne przedpokojowe, mieszkalne itp. najtaniej BRACKA 6. w podworcu.

OKAZYJNA wysprzedaż futer damskich, męskich: Geiger Kraków „Dietla 105 1449k

„RIGO" usuwa niezawodnie ODCISKI, 50 groszy. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 1459k

WYPRAWY ślubne, WYPRAWKI niemowlęce, KONFEKCJA dziecięca najtaniej Obständer, Rynek 11. 328k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13. 3462k

SPECJALNE meble kuchenne i przedpokojowe, pokoje dziecięce, nowoczesne, najtaniej Dietla 87, — sklep. 1535k

WYTWÓRNIA pyjam, — Stradom 17, (dawniej Koletek 1). Najnowsze modele pyjam — szlafroków — męskich bonjurek, — po bardzo niskich cenach. Uwaga na liczbę domu 17!! 8182k

MEBLE PIERWSZORZĘDNE oraz kuchnie lakierowane pokoje dziecięce, najniższe ceny DOM MEBLOWY SCHOR, Kraków, — SZPITALNA 40. 84k

PIANINO światowej marki „Gebrüder Stingl" czarne — sprzedam. Kraków, Floriańska 20, II piętro (4) 1528k

OBUWIE
modne o niedościgniononej elegancji.
oryginalnym
i wytwornym fasonie
i niskich cenach
zawsze znajdziesz
u BRACI KLEIN Kraków
tylko STAROWIŚLNA 17.
Firma nie posiada filii.

BUCHALTER - bilansista, rutynowany, prowadzi, zakłada, nadzoruje księgi handlowe. Sporządza bilanse. Tanio. Telefon 118-85.

FORTEPIANY, PIANINA stroi najtaniej Rom, Bożego Ciała 10 Telefon 143-79. 176k

LEKARZ - DENTYSTKA poszukuje posady. Zgłoszenia: „Dyplom polski i zagraniczny" do Adm. Nowego Dziennika. 8881g

TECHNICZKA dent. rutynowana poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Zdolna". 8879g

ABSOLWENTKA 6-ej gimn z ukończoną buchalterią poszukuje praktyki biurowej (z początku bezpłatnej). Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Uczciwość" 8910g

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. LEKARZY i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarska bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

POKÓJ umeblowany osobne wejście odnajmę — Dietla 105. m. 1. 1448k

3 POKOJE, kuchnia przedpokój II piętro miesięcznie zł. 72. Podgórze Limanowskiego 52. 1571k

DWUPOKOJOWE mieszkania, jeszcze kilka do wynajęcia od zaraz, Skawińska (główna) w nowych domach, słoneczne, pełny komfort. Wiadomość Rakower, Krowoderska 43, tel. 148-61 od godz. 14—16. 822k

SKLEP frontowy do wynajęcia. Warunki dogodne. — Kraków, Dietla 95.

DO wynajęcia lokal w śródmieściu, nadający się na biuro lub jakikolwiek warsztat rzemieślniczy. — Wiadomość: Librowszczyzna 4 (fryzjer). 8909g

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

DRÓB



„Panie starszy, tu przecież dwie muchy leżą w zupie!"
„Przepraszam najmocniej pan zapewne jaroszem?"

KUPUJĘ meble używane, jadalnie — sypialnie — i inne meble — płacę najwyższe ceny. — Sindel — Kraków, Mostowa trzy. — Dzwonić 151-91 1559k

Sprzedaż

DO NIEMIEC paczki żywnościowe wysyła fabryka wędlin Gartenberg — Kraków, Krakowska 29. 8870g

RADIOODBIORNIKI najnowsze modele wszystkich marek na spłaty miesięczne po zł. 15.— poleca firma Tow. Handl. „Irwing", Kraków, Grodzka 60. Demonstracja bez obowiązku kupna. 1196k

NARTY tanio, ŁYŻWY niklowe 3 zł. Hokeje 6 zł. Trachman, Stradom 16. 1526k

DYWANY ręczne kilimy OBICIA meblowe nowoczesne „Dywan", Kraków-Podgórze, Kingi 9, Tel. 116-09. Naprawa, strzyżenie, wyrównywanie krzywych dywanów. 9173k

MEBLE piękne, nowoczesne, solidnie wykonane kupisz najkorzystniej wprost we FABRYCE „STYL", Kraków, Wiślna 8, obok plant. 1405k

DLA WYBREDNEGO PANA ISTNIEJE TYLKO NANA GUM..?

WYTWÓRNIA swetrów — Jasna 8/8 dawniej Szewska 24 poleca się. 1555k

KARNISZE stylowe do firanek oprawa obrazów — LUSTRA szlifowane najtaniej KLIPSTEIN Dietla 87 (róg Starowiślnej) Telefon 176-45. 1548k

JADALNIA okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Karmelicka 5, II piętro mieszkanie 5. 8908g

NA ŚWIĘTA poleca po cenach znacznie zniżonych pyjamy męskie, damskie — i dziecinne, oraz koszule narciarskie w wielkim wyborze Wytwórnia bielizny Ch. Affenkraut, Kraków — Stradom 15. 8901g

FORTEPIAN krótki Petrow, kasę ogniotrwałą okazyjnie sprzeda Kraków Gertrudy 24. Zegarmistrz. 8894g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: 1. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1 łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.